Mistrzowie Ortografii w gm. Drelów

strona 24

Fot.Radosław Grabowski

Językowe zmagania w gm. Międzyrzec

strona 24

Fot.Radosław Grabowski

Najpiękniejsze fryzury!

ZST w Międzyrzecu

strona 24

Fot.Radosław Grabowski

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

4 - 10 kwietnia 2023 r. ■ nr 14 (751) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

W Międzyrzecu zbudują mieszkania z niedrogim czynszem

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl STR. 22

Piotr Artymiuk, prezes SIM Lubelskie

Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza

Trzy bloki i 90 mieszkań na wynajem!

Czynsz za mieszkanie 50-metrowe to ok. 800-900 zł. Plus media.

Fot.Radosław Grabowski

Przy jednym z bloków powstanie plac zabaw, przy dwóch pozostałych przestrzeń rekreacyjna

Skoczni im. Piotra Żyły w Międzyrzecu

NIE BĘDZIE

s. 24

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
życzymy dużo zdrowia i nadziei.
Niech te radosne dni przyniosą nam wzmocnienie,
spokój i wewnętrzne odrodzenie.
Dobrych spotkań w gronie najbliższych
i wytchnienia od trosk dnia codziennego

życzą

Robert Matejek
Przewodniczący Rady Miasta
Międzyrzec Podlaski

Zbigniew Kot
Burmistrz Miasta
Międzyrzec Podlaski

Złodziej wracał jak bumerang i bezczelnie kradł

s. 6

Fot.Maciej Maciejuk

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 47-latka, policjanci zabezpieczyli skradziony rower

Krzna Rzeczyca z nowym boiskiem?

Radny Łukasz Łosicki: najpierw murawa, później szatnie, jeszcze później bieżnia i inne rzeczy.

s. 4

R E K L A M A

Pora na klimę

Umów się

Bosch Car Service
TECH-PORT
Zaścianki 89, Wysokie
(naprzeciwko Statoil)
tel. 83 307 00 01

BOSCH Service Car Service

BestDrive

BestDrive Gumer
Sprzedaż i wymiana opon
ul. Radzyńska 4, Międzyrzec Podlaski
tel. 83 371 73 10, gumer@bestdrive.pl
Profesjonalny Sprzęt - Najlepsi Specjaliści - Niezawodny warsztat

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

✆ 500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 685
ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981302 14

MDZ

eprasa.pl 676259d6e7

S T O P K A
wspólnota
Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 kwietnia,
godz. 8.00-14.30,
Wysokie (1),
godz. 10.00-14.30,
Wólka Krzymowska,
godz. 9.00-13.00,
Cicibór (1),
godz. 7.00-15.00,
Rozwadówka (1-3)
5 kwietnia,
godz. 8.00-13.00,
Zahajki (2),
godz. 11.00-14.30,
Szachy (1)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Wszyscy wszystkich nagrywają, ciągle to jednak za mało

Samorządowy stres

Skandalem było wielokrotne przerywanie transmisji z ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta. Bieda i granice skąpstwa.

Przewodniczący rady ujawnił, że na YouTube bialski przekaz był kilkakrotnie wylogowywany z systemu. Konieczne były przerwy w obradach. Przewodniczący apelował do prezydenta o zakup profesjonalnego systemu do obsługi transmisji samorządu.

- Jako samorząd nie jesteśmy przygotowani do właściwej pracy – argumentował i powoływał się na potrzebę komfortu pracy radnych. Można dodać, że ważny powinien być też komfort słuchaczy, czyli wyborców.

W ramach rekompensaty za straty otrzymali oni perełeczkę, jaką była sytuacja podczas wyborów przewodniczącego komisji. Nagle okazało się, że radny Franciszek Ostrowski (KO) pomylił się w głosowaniu i zostałby wybrany na przewodniczącego Henryk Grodecki z PiS. Poniósł się krzyk o reasumpcję głosowania.

- Fachowców warto posłuchać... - ironicznie przy mikrofonie rzucił przewodniczący. Schylił głowę i cicho powiedział do wiceprzewodniczącego – O ja pierdz..., za jakie grzechy... (zapis pozostał na nagraniu alternatywnym sesji).

Wszyscy wszystkich nagrywają, ciągle to jednak za mało.

Nadgorliwość z aktami

Międzyrzecka gmina i jej radni mają częste kłopoty z aktami. W swoich uchwałach albo przesadzą z nadmiarem treści lub z brakiem szczegółów. Wtedy wojewoda uchyla całość lub część tego aktu prawa miejscowego.

Tym razem Rada Gminy Międzyrzec była nadgorliwa przy podejmowaniu uchwały (wiadomo, że przygotowywana jest w urzędzie) w sprawie ustalenia warunków korzystania z pomieszczeń w szkołach i przedszkolu, dla których organem prowadzącym jest gmina.

Radni postanowili, że do wynajmowania pomieszczeń szkolnych upoważnieni są dyrektorzy szkół, wprowadzili wzór umowy najmu oraz nałożyli na dyrektorów szkół obowiązki w zakresie zawiadomienia gminy o zawarciu umowy oraz sprawowania nadzoru w czasie wynajmu pomieszczeń szkolnych. Zdolni i pracowici ludzie...

Prawnicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego stwierdzili, że analizowana przez nich uchwała zawierała postanowienia skierowane do dyrektorów szkół, dla których organem prowadzącym jest gmina. W ich oczach nie znalazło uzasadnienia prawnego ustalenie przez radę gminy wysokości opłat za korzystanie z tych pomieszczeń.

Wójt i dyrektorzy szkół mają przecież swobodę do odpowiedniego gospodarowania mieniem gminnym lub wynajęcia nieruchomości. Wojewoda zaznaczył zatem, iż brak było podstaw prawnych aby nadawać podejmowanym w tym zakresie regulacjom rangę zasad obowiązujących powszechnie na terenie gminy. Stwierdził nieważność całej uchwały.

Fot. Autor

Kiedy wiosna z siłą ciepła i słońca uderzała i wycofywała się na z góry upatrzone pozycje, młody bialski park linowy tonął w jesiennych liściach. To zasługa służb miejskich, które miały systematycznie dbać o porządek w tym miejscu okupowanym przez dzieci... No cóż - złota bialska wiosna

Sami swoi

Podczas terespolskich sesji Rady Miasta urzędnicy i radni coraz lepiej dbają o wypowiadanie się do mikrofonów. Kilka osób pamięta o zwracaniu się do słuchaczy „szanowni internauci".

Pewnie taka dbałość o elektorat w gminie Terespol nastąpi dopiero w następnej kadencji. Obecnie wielu urzędników siedzących, a jakże za stołem prezydencjalnym, nie zważa na oglądających transmisję. Padają oficjalne wypowiedzi rzucane poza mikrofonem lub z dużej odległości, co uniemożliwia przekaz internetowy. Nawet przewodniczący rady, gdy wstaje przy przywitaniach kolejnych gości lub podczas innych wypowiedzi i zapomina o zapisie dźwiękowym sesji.

Oczywiście, w obu samorządach nie ma zwyczaju, aby przewodniczący, jako spiker, wymieniał nazwisko osoby, która ma zabierać głos. Ot, wszyscy tam są sami swoi.

Samorządowe dawkowanie niewiedzy

W biuletynach informacji publicznej gmin, miast, powiatów i instytucji samorządowych wiele luk, braku konsekwencji i „dziur".

Oto w BIP Urzędu Miasta Terespol informacje pod linkiem „Budżet" dotyczą tylko lat 2002-2016. Pojawiają się co prawda sprawozdania budżetowe z kolejnych lat, ale nie zawierają tak dokładnych informacji, jak jest to w sąsiedniej gminie Terespol, gdzie w BIP link bogaty jest każdego roku w wiele kolejnych zdarzeń budżetowych.

Podobnie zaskakuje problem ze znalezieniem na stronie internetowej i w BIP Zarządu Dróg Powiatowych w Białej Podlaskiej informacji, kto kieruje tą jednostką.

W samorządach wiadomości są dietetycznie dawkowane. Ważne, aby nie zaszkodziły rządzącym...

Marian Empi

Padła Ekstra Pensja w powiecie bialskim!

W czwartkowym losowaniu Ekstra Pensji odnotowano główną wygraną z podwójną stawką, czyli 10 tys. zł wypłacanych każdego miesiąca przez następne 20 lat. Szczęśliwy zakład został zawarty w punkcie „Lotto" przy ul. Warszawskiej 75 w Wisznicach.

Podstawowa Ekstra Pensja wynosi 5000 zł comiesięcznie przez 20 lat, ale w tej grze można zwiększyć stawkę dwukrotnie, pięciokrotnie, a nawet dziesięciokrotnie. Gracz, który nabył swój zwycięski kupon **w wisznickiej kolekturze LOTTO przy ul. Warszawskiej 75,** zwiększył stawkę dwukrotnie, dzięki czemu przez następne 20 lat będzie otrzymywał co miesiąc 10 000 zł. Szczęśliwe liczby wylosowane 30 marca w Ekstra Pensji to: **3, 7, 16, 22, 28 i 4.**

(McM)

Kolejne centrum handlowe nie powstanie w Białej Podlaskiej

Jak informowaliśmy na naszej stronie internetowej 1 kwietnia, w Białej Podlaskiej miałoby powstać nowe centrum handlowe. Informację tę należy włożyć jednak między bajki, ponieważ był to primaaprilisowy żart.

W sobotę, 1 kwietnia, pisaliśmy, że w nowo powstającym centrum handlowym Bialskie Tarasy pojawić ma się szereg marek wcześniej niewidzianych w Białej Podlaskiej. Niewykluczone, że w centrum miałaby pojawić się długo oczekiwana przez mieszkańców jedna z popularnych sieci gastronomicznych.

Według wstępnych planów, nowa galeria Bialskie Tarasy miałaby zostać oddana do użytku w połowie 2024 roku. Mieścić się miała w rejonie ulicy Północnej. Oczywiście był to primaaprilisowy żart ze strony redakcji „Wspólnoty Bialskiej".

red

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Pojedynki radnych nie owocują sukcesami...

Ślepe uliczki rady, czyli koalicja, której nie ma

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta bialczanie na faktach przekonali się, że nie ma koalicji Biała Samorządowa – Zjednoczona Prawica, o którą posądzani są radni tych ugrupowań...

Emocje i pewien nieporządek zagościły już przy przyjmowaniu porządku obrad. Zgodnie z bialskim rytuałem po raz 11. powróciła sprawa wniosku o wyrażenie zgody na zbycie nieruchomości przy ul. Brzegowej oraz po raz 10. przy ul. Elektrycznej. A także po raz pierwszy trzech działek przy ul. Metalowej.

Przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy Dariusz Litwiniuk, jak to już wielokroć bywało, wnioskował o zdjęcie tych projektów z programu sesji. Tradycyjnie radni jego ugrupowania oraz Białej Samorządowej poparli ten wniosek, gdyż uważają, że najlepsze tereny inwestycyjne powinny służyć dużym inwestycjom, najlepiej miejskim, a nie lokacie kapitału przez majętnych oferentów.

Sprzeciw przeciw tym propozycjom zgłosił przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Robert Woźniak.

– Przyjęcie tych projektów zwiększy wpływy do budżetu miasta. Pieniążki, które można uzyskać ze sprzedaży, wpadną do wspólnej puli, którą można przekazać na różne cele – argumentował radny KO.

Fot.mp

Robert Woźniak,
przewodniczący klubu radnych KO

Możemy uzyskać pieniądze ze sprzedaży

Przyjęcie tych projektów (sprzedaż nieruchomości - dop. red.) zwiększy wpływy do budżetu miasta. Pieniążki, które można uzyskać ze sprzedaży, wpadną do wspólnej puli, którą można przekazać na różne cele.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz (BS),
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Jak dyktuje sumienie

Nie tworzymy koalicji Białej Samorządowej ze Zjednoczoną Prawicą. Kierujemy się swoim rozumem, a nie staramy się, aby udowodnić brak tego porozumienia... W Białej Samorządowej radny nie jest skrępowany głosowaniem klubowym. To nie wojsko, jak w przypadku jednego lub drugiego ugrupowania. Tak głosujemy, jak dyktuje sumienie.

Większość radnych (12) poparła jednak wniosek radnego Dariusza Litwiniuka i kolejny raz rozwiała się wizja szybkiego wzbogacenia kasy miasta.

Czyje interesy?

Jednomyślności jednak nie było po stronie opozycji. Jeszcze nie rozpoczęto obrad, a już niektórzy radni Białej Samorządowej nie poparli kolejnego wniosku Dariusza Litwiniuka o zdjęcie z porządku obrad projektu uchwały w sprawie podwyższenia wysokości stawek opłat za zajęcie pasa drogowego.

– Jest to obrona spółki Skarbu Państwa, a jej inwestycja nie jest zagrożona. Podniesienie stawki znacznie zwiększy wpływy do budżetu. Dla wszystkich będzie z korzyścią, a niekoniecznie dla spółki Skarbu Państwa. Jako radni mamy dbać o interes mieszkańców – radny Woźniak protestował przeciwko wnioskowi radnego Litwiniuka, wskazując, że chodzi o spółkę PGNiG.

Tylko 11 radnych poparło wniosek Dariusza Litwiniuka, a było to za mało, gdyż statut wymagał, aby było co najmniej 12 głosów za zmianą punktu w porządku obrad.

Kiedy nastał czas pełnej emocji dyskusji w sprawie tej uchwały, radni Robert Woźniak, Marta Cybulska Demczuk, Krystyna Beń i Mariusz Michalczuk apelowali, aby podnieść stawki z 1 zł do 15 zł/mkw. Zastępca prezydenta Maciej Buczyński podkreślił, że budżet oczekuje aż 9 mln zł na utrzymanie infrastruktury drogowej.

– Ciśnie się pytanie do pana Dariusza Litwiniuka: czyje interesy reprezentuje. Przez 12 lat nie podnosiliśmy stawek To szantaż, że spółka nie wykona inwestycji – wiceprezydent nie ukrywał wzburzenia.

Skarbnik miasta Marta Mirończuk poinformowała radnych, że już na budowę sieci gazowej w Sielczyku został zaakceptowany wniosek po starych preferencyjnych stawkach, czyli po 1 zł.

– Te opłaty są na kolejne 10 lat po 1 zł – wyjaśniła. Dariusz Litwiniuk z zadowoleniem stwierdził, że w Białej Podlaskiej nastąpił znaczący wzrost liczby nowych przyłączeń do sieci gazowej.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący rady, zauważył, że dyskusja powinna dotyczyć też wzrostu stawek za przyłącza wodno-kanalizacyjne oraz ciepłownicze.

– W przypadku spółek Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej i Wod-Kan będą wyższe koszty rzutujące na system ekonomiczny tych spółek miejskich. Powinniśmy mieć dane na 2023 r., a nie mamy ich – narzekał przewodniczący.

Za podwyżką stawek opłat za zajęcie pasa drogowego opowiedziało się 9 radnych (m.in. Bartłomiej Kuczer z BS), 8 było przeciw, a 3 wstrzymało się od głosu (m.in. Bogusław Broniewicz i Jan Jakubiec z BS oraz Adam Chodziński z ZP).

Pat z wyborem przewodniczącego komisji

Zdumiewający przebieg miały wybory przewodniczącego komisji rozwoju gospodarczego i budżetu Rady Miasta. W związku z rezygnacją radnego Marcina Izdebskiego (KO) z tej funkcji, zaistniała potrzeba wyłonienia jego następcy. Koalicja Obywatelska jednak strzeliła sobie w kolano, gdyż zaproponowała kandydaturę Edwarda Borodijuka, który dawniej był w ZP, lecz wtedy głosował przeciwnie niż koledzy klubowi, czyli wspierał prezydenta. Wyrzucony z ZP jest formalnie bezpartyjny, ale jest podporą KO.

W trzech turach głosowań uzyskiwał wsparcie tylko 8 głosów, a 12 przeciwnych. Dotychczasowy wiceprzewodniczący komisji Bartłomiej Kuczer (BS) otrzymał najpierw 3 głosy za i aż 17 przeciw, zatem w drugiej turze nie brał udziału i niespodziewanie powrócił w trzeciej, gdzie uzyskał już 6 popierających głosów i 11 przeciwnych oraz 3 wstrzymujące się.

Wydawało się, że w pierwszej turze został wybrany Henryk Grodecki (ZP), gdyż najpierw uzyskał 10 głosów za i 9 przeciw, nagle alarm podniósł radny Franciszek Ostrowski (KO), twierdząc, że pomylił się w głosowaniu. Doszło do reasumpcji głosowania i przy powtórce radny Grodecki otrzymał 9 głosów pozytywnych i 11 przeciwnych, a przewodniczący Bogusław Broniewicz się wstrzymał i zaproponował przywrócić w trzeciej turze jako kandydata Bartłomieja Kuczera, który w finale uzyskał poparcie tylko 6 radnych.

Ostatecznie nie wybrano przewodniczącego i udowodniono, że nie ma koalicji BS-ZP.

Marek Pietrzela

Straciła kilka tysięcy złotych. Chciała sprzedać makramowe aniołki

Biała Podlaska: Niemal 4 tys. zł w wyniku oszustwa straciła kobieta, która chciała sprzedać przez internet makramowe aniołki.

28 marca na policję zgłosiła się 32-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej, która została oszukana podczas sprzedaży internetowej. Na jednym z portali wystawiła do sprzedaży makramowe aniołki. Od razu dostała wiadomość, jak sądziła - z portalu, z potwierdzeniem sprzedaży i linkiem.

- Po kliknięciu pojawiły się informacje o osobie, która rzekomo dokonała zakupu. Była tam również wiadomość, że pokrzywdzona musi „podpiąć swoją kartę", by otrzymać przesłaną gotówkę. Po chwili przekierowana została na stronę, jak sądziła - banku, gdzie wpisała login, hasło oraz saldo konta. W trakcie całej operacji skontaktowała się nią nieznajoma, która podając się za pracownika portalu ogłoszeniowego, poinformowała, że 32-latka musi zatwierdzić kod. Otrzymana wiadomość była po angielsku, widniała tam jednak kwota niemal 4 tysiące złotych. Jednak nieznajoma tłumaczyła, że jest to kwota limitu, który pokrzywdzona ma na portalu - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

32-latka uwierzyła telefonicznej rozmówczyni. W efekcie z jej konta „zniknęła" taka właśnie kwota. Sprawcy szukają bialscy funkcjonariusze.

Joanna Niećko

BIA

„Alkohol i narkotyki" na drogach powiatu

W ramach akcji „Alkohol i narkotyki" prowadzonej na terenie powiatu policja sprawdziła trzeźwość ponad 2 tysięcy kierujących. Wpadli kierowcy „na podwójnym gazie" i posiadający sądowy zakaz.

Działania w ramach akcji „Alkohol i narkotyki" (29 marca) były ukierunkowane na przeprowadzenie kontroli maksymalnej liczby kierowców i wyeliminowanie z ruchu tych, którzy wsiedli za kierownicę pod wpływem alkoholu.

W ramach akcji przeprowadzono ponad 2 tysiące badań stanu trzeźwości. Po godzinie 18.30 w miejscowości Grabanów policjanci bialskiej drogówki zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę BMW. 33-latek miał w organizmie 0,7 promila alkoholu. W ramach działań zatrzymano też 39-letniego kierowcę mercedesa, który podróżował autem, znajdując się po użyciu alkoholu, a także 34-latka, który kierował toyotą pomimo aktywnego zakazu.

Zatrzymano również czwórkę cyklistów, którzy podróżowali jednośladami, znajdując się pod wpływem alkoholu. Około godziny 9.00 w miejscowości Tuczna mundurowi zatrzymali dwóch rowerzystów. Zarówno 54-latek, jak też jego 57-letni kompan znajdowali się po użyciu alkoholu. Mężczyźni tłumaczyli policjantom, że właśnie wybrali się na piwo. Niechlubnym rekordzistą okazał się 46-latek, który w miejscowości Horbów Kolonia kierował rowerem, mając w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

Przed godziną 15 w miejscowości Piszczac policjanci zatrzymali 81-letniego cyklistę. Jak się okazało, na koncie mężczyzny figuruje zakaz kierowania rowerami. O dalszym losie wszystkich mężczyzn zadecyduje sąd.

W

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 676259d6e7

Firmy komunalne nadzoruje dziesięciu prawników

Radnych Białej Samorządowej zbulwersowało, że prezes Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego, zarazem jako szef rady nadzorczej spółki „Wod-Kan", osiągnął dochód roczny aż prawie 312 tys. zł. Zażądali od prezydenta ujawnienia wynagrodzeń za zasiadanie w radach nadzorczych spółek miejskich oraz ich składu.

Fot.Marek Pietrzela

Radni Białej Samorządowej proszą prezydenta o informacje dotyczące spółek miejskich

– Niestety na pytanie o wysokość wynagrodzeń wypłaconych poszczególnym członkom rad nadzorczych radny Jan Jakubiec konkretnej odpowiedzi nie otrzymał, ponieważ prezydent „nie posiada takich danych." Prezydent uchwałą wspólników powołał członków rady, ale nie posiada informacji o ich zarobkach! – ogłosiło na swoim profilu facebookowym Stowarzyszenie Biała Samorządowa.

Wgląd w cudzy portfel?

Biała Samorządowa ujawniła, że Miejski Zakład Komunikacyjny w 2021 r. zanotował wysoką stratę, która została dofinansowana z budżetu miasta Biała Podlaska. Na marginesie dodała, iż jednocześnie prezes MZK Krzysztof Trochimiuk w oświadczeniu majątkowym zadeklarował dochód za 2021 r. w wysokości 311 963 zł – za pracę jako prezes MZK i członek rady nadzorczej spółki „Wod-Kan".

Adw. Maciej Kuta: Czy niektórzy członkowie Białej Samorządowej, szczególnie ci, którzy są bosi, goli i weseli (ale na mercedesa ML stać), pozazdrościli i lubią zaglądać do cudzych portfeli?

Adwokat Maciej Kuta, przewodniczący rady nadzorczej MZK wziął w obronę prezesa i dopytywał, czy coś jest niezgodnego z prawem.

– Czy niektórzy członkowie Białej Samorządowej, szczególnie ci, którzy są bosi, goli i weseli (ale na mercedesa ML stać), pozazdrościli i lubią zaglądać do cudzych portfeli? A może dajecie mi panowie sugestię, że powinienem ustalać wynagrodzenie prezesa MZK na poziomie niższym niż obowiązujące przepisy? Wy się faktycznie do PiS już chyba zapisaliście, bo metody – widać – takie same – nie ukrywał oburzenia przewodniczący.

Wsparł go prezes Krzysztof Trochimiuk, który zwrócił się do radnych usiłujących dowiedzieć się o składach i wynagrodzeniach rad nadzorczych.

– Biała Samorządowa: proszę wskazać, jakie to wątpliwości. Proszę podać przepis, który jest w tym wypadku łamany (...), a jeśli go nie ma, to proszę przestać bić pianę – zaapelował Trochimiuk.

Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz wskazywał na to, że są także inne osoby z otoczenia prezydenta, które łącząc kilka kluczowych stanowisk, w Urzędzie Miasta i spółkach miejskich, pobierają bardzo wysokie wynagrodzenia. W wypowiedzi dla Katolickiego Radia Podlasie wymienił przykład wiceprezydenta Macieja Buczyńskiego, który w 2021 r., jako członek rady nadzorczej spółki miejskiej „Wod-Kan", otrzymał dochód 44,8 tys. zł oraz 178,6 tys. zł z wynagrodzenia w magistracie.

W porównaniu z wynagrodzeniem prezesów spółek miejskich wykazywany w oświadczeniu dochód prezydenta Michała Litwiniuka był krzywdząco mały – 165,6 tys. zł za 2021 r. (liczna opozycja w radzie nie dopuszcza do podwyżek wynagrodzenia).

Fot.Marek Pietrzela

Jan Jakubiec,
przewodniczący klubu radnych Biała Samorządowa

Prześwietlić spółki miejskie

Powinna zostać zwołana specjalna sesja o kondycji spółek miejskich. Oczekujemy informacji o radach nadzorczych, ile kto dostaje pieniędzy i czy przypadkiem nie ma kolizji w pełnieniu obowiązków w spółce i radzie nadzorczej innej firmy.

Pod nadzorem prawników

Na stronach internetowych kilku bialskich spółek komunalnych od dawna ujawniony jest skład rad nadzorczych, jak np. w MZK i „Wod-Kan". Obecnie tylko Zakład Produkcyjno-Handlowy „Zieleń" Spółka z o.o. nie ujawnia nawet nazwiska prezesa.

Bialski prezydent kreuje politykę kadrową. Jako walne zgromadzenie wspólników, jednoosobowo powołał rady nadzorcze pięciu spółek. Zaprosił do nich cenionych adwokatów. W radach PEC i MZK zasiada po trzech prawników (głównie znani nie tylko w Białej Podlaskiej adwokaci). ZGL nadzoruje dwoje prawników, po jednym jest w radach Bialskich Wodociągów i Kanalizacji „Wod-Kan" oraz w Zakładzie Produkcyjno-Handlowym „Zieleń".

Czy w ten sposób bialski magistrat chciał mieć „obstawę" specjalistów do zapobiegania kłopotom prawnym? A takie wcześniej się zdarzały. W 2021 r. NIK informowała o nieprawidłowościach zaistniałych w latach 2018-2019 w ustalaniu i wypłacaniu zawyżonych wynagrodzeń prezesom niektórych zarządów oraz członkom rad nadzorczych (musieli zwracać nienależne pieniądze).

Wytknęła też, iż w latach 2016–2019 pięciu pracowników bialskiego Urzędu Miasta było członkami rad nadzorczych spółek z udziałem miasta Biała Podlaska. Dużo z tych nieprawidłowości już usunięto.

Marek Pietrzela

Pytania do Gabrieli Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowej UM Biała Podlaska

Fot.Marek Pietrzela

W Dlaczego Zakład Produkcyjno-Handlowy „Zieleń" Sp. z o.o. nie ujawnia składu rady nadzorczej na swojej stronie internetowej? Jakie jest w bialskich spółkach komunalnych średnie wynagrodzenie w radach nadzorczych kierownictwa i zwykłych członków?

- Wszystkie informacje dotyczące składów rad nadzorczych spółek można odczytać w KRS. W najbliższym czasie spółka Zieleń zamieści informację dotyczącą składu RN. Średnie wynagrodzenie zwykłego członka rady nadzorczej we wszystkich spółkach to ok. 1850 zł netto, przewodniczącego - ok. 2350 zł netto.

W Czy w Radzie Nadzorczej BWiK WOD-KAN pełnią funkcję panowie: Krzysztof Trochimiuk – przewodniczący Rady Nadzorczej oraz Maciej Buczyński – zastępca przewodniczącego Rady Nadzorczej?

- Tak.

W Niektórzy radni wskazują, że w grę może wchodzić konflikt interesów. Czy po kontroli NIK w 2021 r. w UM opracowano pisemne procedury zapobiegających konfliktowi interesów?

- Nie dochodzi do konfliktu interesów.

Krzna Rzeczyca z nowym boiskiem?

Radny Łukasz Łosicki podczas ostatniej sesji Rady Gminy Międzyrzec Podlaski zgłosił prośbę o zakup nieużytku rolnego, który mógłby zostać wykorzystany na budowę boiska. Jak sam mówi, skorzystałaby na tym nie tylko sama Rzeczyca, ale przede wszystkim cała gmina.

Radny chciałby, by Krzna Rzeczyca mogła rozgrywać swoje mecze na większym boisku

Radny, który bardzo mocno angażuje się w sportowe życie, wystosował prośbę do Rady Gminy. Chciałby, by gmina zakupiła nieużytek rolny, a na jego miejscu zostało wybudowane pełnowymiarowe boisko. Mecze na tym obiekcie miałaby rozgrywać drużyna Krzny Rzeczyca, z którą jest związany.

- Jako gmina Międzyrzec Podlaski jesteśmy dużą gminą i prężnie się rozwijamy. Wiem, że ten rok będzie bardzo ciężki, pewnie cięższy, niż poprzedni, ale chciałbym tutaj wystosować prośbę, aby przyjrzeć się problemowi rozwoju sportowego naszej gminy. Bardzo bym chciał, aby koledzy i koleżanki radne przemyślały, aby w tym roku zakupić jakiś mały nieużytek rolny, ok. 2-2,5 ha. Wiem, że to nie jest rok na wydawanie, jak to niektórzy powiecie, na głupoty, ale chcielibyśmy zbudować konkretne boisko sportowe z zapleczem sportowym i w najbliższym czasie pozyskiwać środki zewnętrzne na rozwój areny sportowej - powiedział radny.

Brak ośrodka sportowego

Czy prośba radnego Łosickiego zostanie przyjęta pozytywnie. Tego nie wiemy. Wiemy jednak, że w gminie brakuje ośrodka sportowego i taki obiekt mógłby wpłynąć korzystnie przede wszystkim na rozwój młodzieży.

- Sami wiemy, że gmina Międzyrzec Podlaski nie ma takiego ośrodka. Wzorujemy się tutaj na międzyrzeckim Huraganie, który ma wszystko. Można powiedzieć, że jesteśmy dużą, prężnie rozwijającą się gminą - zaznaczył Łosicki, dodając również, że na nowym obiekcie skorzystaliby również najmłodsi.

- Patrzmy na problem rozwoju młodzieży. My nie robimy tego dla nie wiadomo kogo, ale dla dzieci, które też będą z tego korzystały - podkreślił.

Krzna na warunkowym

Kolejnym argumentem przemawiającym za budową takiego obiektu są również warunkowe występy Krzny Rzeczyca na obecnym boisku. Piłkarze muszą grać na jednym z najmniejszych boisk w całym regionie, a Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej kolejny rok z rzędu wydaje warunkową zgodę na występy drużyny na takim obiekcie.

- My, jako klub sportowy Krzna Rzeczyca, gramy w A-Klasie. Chcemy awansować klasę wyżej, mamy bardzo dużą szansę w tym roku to zrobić, a niestety nie mamy zaplecza. Boisko, które mamy, jest oczywiście super przygotowane, mamy super murawę, oświetlenie. Pewnie część z Was powie, że mamy to wszystko, więc czego chcecie więcej? Chcemy więcej przestrzeni. Jesteśmy przy szkole podstawowej w Rzeczycy, gdzie jest bardzo ciasno. Gramy warunkowo, więc nie mamy możliwości rozwoju. Nie spełniamy po prostu norm. Nasza murawa ma wymiary 46x90 metrów, a dopuszczalna powinna mieć 55x100 metrów - zakończył radny gminy.

Łukasz Łosicki,
radny gminy Międzyrzec

Gminne Centrum marzeniem

- To nie jest tylko dla Rzeczycy. To jest z pożytkiem dla całej gminy. Bo najpierw murawa, później szatnie, jeszcze później bieżnia i inne rzeczy. Moim marzeniem jest Gminne Centrum Kultury i Sportu, które jest szansa stworzyć. Jest szansa, zaczynając od płyty, sięgać po środki zewnętrzne, więc możemy zrobić kawał dobrej roboty razem, ale tylko razem.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Zuzia Rudzka wyróżniona w Sopocie za „Nasz ostatni taniec”

Podopieczna Bialskiego Centrum Kultury, 12-letnia Zuzanna Rudzka, została laureatką w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Niech żyje Rock N Roll”, zorganizowanym przez Młodzieżowy Dom Kultury w Sopocie. Celem konkursu było stworzenie pracy plastycznej zainspirowanej twórczością zespołu Lombard. Na konkurs wpłynęło 1100 prac z 63 placówek z całego kraju. Za pracę ilustrującą utwór Lombardu „Nasz ostatni taniec” jury konkursowe przyznało Zuzi wyróżnienie.

Młoda artystka na co dzień jest uczestniczką zajęć w Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel”, prowadzonej przez panią Lillę Wielgan-Michaluk w Bialskim Centrum Kultury.

Maciej Maciejuk

Praca Zuzanny Rudzkiej

Fot. Pracownia Piksel

Jury konkursowe Zuzi za pracę ilustrującą utwór Lombardu „Nasz ostatni taniec” przyznało wyróżnienie

Ż Y C Z E N I A

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i radości, samych słonecznych dni oraz sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym.

Przewodnicząca Rady Gminy Drelów - Anna Ciesielska
Wójt Gminy Drelów - Piotr Kazimierski

KWI 12 środa
12 kwietnia, godz. 18, Centrum Kultury Chrześcijańskiej w Wisznicach
Wystawa prac Małgorzaty Dawidiuk „12 Bram Nowego Świata”

KWI 15 sobota
15 kwietnia, godz. 10, Biała Podlaska
Czwarte wspólne wiosenne sprzątanie miasta

Maciej Maciejuk

Ż Y C Z E N I A

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Pełnych spokoju i radości Świąt Wielkanocnych,
dobrego wypoczynku w rodzinnym gronie
oraz optymizmu, energii i nadziei
na lepszą przyszłość

życzy
Riad Haidar
Poseł na Sejm RP

Niech po Triduum Paschalnym w niedzielny poranek
Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa
zabrzmi w naszych domach radosne Alleluja!
Życzę Państwu pogodnych, rodzinnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych wzajemną życzliwością i radością
z obecności najbliższych
przy świątecznym stole!

Beata Małgorzata Strzałka
Poseł na Sejm RP

R E K L A M A

Zdrowych,
wesołych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych,
Klientom naszych sklepów,
wszystkim Czytelnikom
"WSPÓLNOTY BIALSKIEJ"
oraz Mieszkańcom
Białej Podlaskiej
życzy

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING		3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Ekspedytor sprzedaży wysyłkowej/ internetowej, Biała Podl./ Helios	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		3 648,00 zł	z
Ładowacz nieczystości stałych, Biała Podl./ GZK	1	3 600,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Teleinformatyk, Biała Podl.	1	3 520,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kreślarz CAD - technolog Międzyrzec/ Zremb	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Termoizoler, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Dekarz, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Zaopatrzeniowiec, Międzyrzec/ Zremb	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Terespol/ FORMANO	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Łukowisko	1	3 490,00 zł	u
Stylista brwi i rzęs, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych	1	3 500,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Zbieracz pieczarek, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. animacji i promocji	1	3 490,00 zł	u
Asystent inspektora nadzoru, Radzyń/ ZDI	1	3 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 390,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie specjalne, Radzyń/ SP nr 1	1	3690,00 zł	u
Opiekun grupy żłobkowej/ woźna, Zabiele	1	3500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Krawiec – szawcz, Parczew		3 490,00 zł	u
Fryzjer, Parczew/ MARLENA	11	3 490,00 zł	z
Sprzedawca w punkcie gastronomicznym, Parczew/ ALIBABA KEBAB	1	3 490,00 zł	u
Piekarz, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Czeberaki	1	3 490,00 zł	u
Robotnik drogowy, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Specjalista d/s księgowości, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Specjalista d/s administracyjno – prawnych, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Jabłoń/ art PROJEKT	1	4 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Rudno	0,27	942,30 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Kursant (policjant), Parczew/ KWP	1	3 570,00 zł	u
u- umowa o pracę			
z- umowa zlecenie			

Wrócił do domu i wszczął awanturę. Trafi do więzienia

2 lata bezwzględnego więzienia – to kara dla mężczyzny, który - jak uznał radzyński sąd - m.in. znęcał się w Parczewie nad swoją konkubiną. Oskarżony miał szarpać kobietę za ubranie oraz włosy, popychać, uderzać rękami i kopać po całym ciele.

Fot.Policja Parczew

Mężczyzna został skazany na 2 lata więzienia

Radzyński sąd uznał także, że Łukasz P. groził zabójstwem policjantom parczewskiej komendy, czym próbował ich zmusić do zaniechania interwencji

Wszystko rozegrało się w lipcu ubiegłego roku. Na parczewską policję wpłynęło zgłoszenie od kobiety dotyczące awantury z pijanym partnerem w jednym bloków w Parczewie.

– Funkcjonariusze pojechali na miejsce i usłyszeli głośne krzyki kobiety. Wejście do mieszkania nie było jednak możliwe ze względu na celowo uszkodzony zamek, w którym został ułamany klucz. Na miejsce wezwano załogę straży pożarnej – policjanci weszli do mieszkania po drabinie przez balkon. Kobieta powiedziała, że konkubent wrócił do domu pijany i bez żadnej przyczyny wszczął awanturę. Miał stosować przemoc fizyczną i znęcać się psychicznie nad kobietą, m.in. grozić jej zabójstwem – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi obezwładnili i zatrzymali 34-letniego Łukasza P., recydywistę, który w więzieniu siedział już w latach 2016–2019 – odbywał wówczas dwa wyroki. Mężczyzna miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu.

Łukasz P. usłyszał zarzuty i został tymczasowo aresztowany, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia.

Niedawno zapadł wyrok w tej sprawie

Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim uznał, że Łukasz P. od kwietnia 2022 r. do 5 lipca 2022 roku znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją konkubiną. Po pijanemu miał wszczynać awantury domowe, w trakcie których naruszał nietykalność cielesną kobiety. Miał szarpać ją za ubranie oraz włosy, popychać, uderzać rękami i kopać po całym ciele, obrażać, poniżać, krytykować, grozić zabójstwem oraz gwałtem.

Zdaniem sądu między 28 czerwca 2022 r. a 5 lipca 2022 r. sytuacja się pogorszyła. Mężczyzna miał bić kobietę po całym ciele, kopać, zakrywać usta, wykręcać ręce i głowę oraz podduszać. Na szczęście obrażenia, jakich doznała kobieta, nie zagrażały jej życiu – były to np. siniaki.

– Sąd przyjął, że Łukasz P. dopuścił się znęcania nad kobietą ciągu 5 lat po odbyciu kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim za podobne przestępstwo (czyli działał w recydywie – dop. aut.) – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Radzyński sąd uznał także, że Łukasz P. groził zabójstwem policjantom parczewskiej komendy, czym próbował ich zmusić do zaniechania interwencji. Mężczyzna został też skazany za uszkodzenie drzwi wejściowych prowadzących na klatkę schodową, co miało spowodować ponad tysiąc złotych strat na szkodę parczewskiej spółdzielni mieszkaniowej oraz za naruszenie nietykalności cielesnej jednego z chłopców. W kwietniu 2022 r. Łukasz P. miał go rzucić na wersalkę.

Radzyński sąd wydał wobec mężczyzny tzw. wyrok łączny

– Łukasz P. został skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia w systemie terapeutycznym. Przez trzy lata nie może zbliżać się do dwójki pokrzywdzonych na mniej niż 50 metrów, a na poczet orzeczonej kary został oskarżonemu zaliczony okres tymczasowego aresztowania od 5 lipca 2022 r. do wydania wyroku – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że koszty procesu pokryje Skarb Państwa. Wyrok nie jest prawomocny, można złożyć od niego apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Międzyrzec Podlaski: Wracał na teren posesji i dalej kradł

Kryminalni z Międzyrzeca Podlaskiego ustalili sprawcę kradzieży sprzętu o wartości niemal 2 tysięcy złotych. 47-latek dwukrotnie wchodził na teren posesji, zabierając kolejne przedmioty.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 47-latka policjanci zabezpieczyli skradziony rower

Kryminalni międzyrzeckiego komisariatu ustalili, że 47-letni mieszkaniec gminy podejrzany jest o kradzież, do której doszło w połowie marca na terenie posesji w Międzyrzecu Podlaskim. Łupem padła między innymi krajzego-heblarka oraz rower. Pokrzywdzony wycenił straty na kwotę niemal 2 tysięcy złotych. Przyznał, że sprawca przychodził dwukrotnie w ciągu kilku dni, wykorzystując jego nieuwagę i wynosił przedmioty z nieogrodzonej posesji. Jednak on nie zgłaszał tego faktu na policję, gdyż był przekonany, że nie da się ustalić sprawcy tego czynu.

- W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 47-latka, policjanci zabezpieczyli skradziony rower. Potwierdził, że zniszczył urządzenie, sprzedając później metal, na jednym z punktów skupu złomu. Mężczyzna został zatrzymany, usłyszał już zarzuty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Podejrzani o włamanie, kradzież, paserstwo i posiadanie narkotyków. Wpadli przez wędkarskie łupy

Dwaj mężczyźni z Białej Podlaskiej w wieku 33 i 42 lat są podejrzani o włamanie i kradzież sprzętu wędkarskiego o wartości 12 tys. zł. Obaj trafili już do aresztu. Za kratami jest także 43-latek podejrzany o paserstwo. Mężczyzna ma tym większe kłopoty, że policjanci znaleźli u niego amfetaminę, która wystarczyłaby na 1,2 tys. porcji dealerskich.

Fot.Policja

Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. 33-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Przed tygodniem w Białej Podlaskiej doszło do kradzieży z włamaniem. Skradziono sprzęt wędkarski, m.in. ponton z silnikiem i wędki. Wartość strat właściciel oszacował na kwotę 12 tys. zł.

Policjanci z bialskiej komendy, zwalczający przestępczość przeciwko mieniu, szybko ustalili personalia mężczyzn podejrzanych o ten czyn. Okazało się, że są to dwaj bialczanie w wieku 33 i 42 lat.

- Podczas przeszukania ich samochodów policjanci znaleźli cześć skradzionych rzeczy. Dodatkowo starszy z mężczyzn odpowie za kierowanie autem pod wpływem środka odurzającego oraz jego posiadanie, a także udzielanie znacznej ilości narkotyków. Mężczyzna podejrzany jest również o to, że wykorzystując uzależnienie 33-latka polecił mu dokonanie włamania - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Miejskiej Komendy Policji w Białej Podlaskiej.

Mundurowi nie potrzebowali zbyt dużo czasu, żeby wpaść na trop podejrzanego o paserstwo skradzionych przedmiotów.

- 43-latek podejrzany o ten czyn odpowie też za posiadanie znacznej ilości narkotyków. Policjanci zabezpieczyli u niego amfetaminę, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 1,2 tys. porcji dealerskich tych narkotyków, a także niewielkie ilości marihuany i haszyszu - zaznacza komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

42-letni mężczyzna podejrzany jest również o to, że wykorzystując uzależnienie 33-latka polecił mu dokonanie włamania

Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. 33-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności, a w przypadku 33-latka może ona zostać zwiększona o połowę.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej zdecydował o tymczasowym aresztowaniu wszystkich trzech mężczyzn.

Dominik Smagała

Stracił oszczędności swojego życia. Sto tysięcy zostawił przy przydrożnym krzyżu

Na telefon stacjonarny 89-letniego mieszkańca powiatu bialskiego zadzwoniła kobieta podająca się za funkcjonariusza CBŚP. Przekonała go, by przekazał jej posiadaną w domu gotówkę. Miało to uchronić starszego pana przed kradzieżą pieniędzy. Padł jednak ofiarą oszustów.

Do zdarzenia doszło w czwartkowe przedpołudnie, 30 marca. Jak ustalili mundurowi, 89-letni mieszkaniec powiatu bialskiego odebrał telefon od kobiety podającej się za funkcjonariuszkę Centralnego Biura Śledczego Policji. Kobieta przekonała poszkodowanego, że złodzieje planują włamanie do jego domu. Poleciła mu, żeby spakował oszczędności i przekazał je policjantom. Zapewniła starszego mężczyznę, że po 24 godzinach pieniądze zostaną mu zwrócone. W międzyczasie policja miała zatrzymać włamywaczy na gorącym uczynku.

- By potwierdzić swoją tożsamość, nieznajoma poprosiła 89-latka o wykonanie połączenia na numer 997 lub 112, nie rozłączając jednak trwającego połączenia. Mężczyzna postąpił zgodnie z poleceniem. Gdy uzyskał potwierdzenie, jak sądził, ze strony policjanta, a później prokuratora, że rozmawia z funkcjonariuszem, zdecydował się przekazać oszczędności - wskazuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

89-latek posłuchał się swojej rozmówczyni, spakował prawie 100 tys. zł w reklamówkę i pozostawił obok jednego z przydrożnych krzyży.

Mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustów zbyt późno. Po pieniądzach nie było już śladu. Teraz policjanci szukają sprawców.

- Policja nigdy telefonicznie nie informuje o prowadzonych przez siebie sprawach i nigdy nie prosi o przekazanie informacji o miejscu gromadzenia pieniędzy, ilości kont czy wysokość zgromadzonych środków. Nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy nieznanej osobie, ani też nie prosi o zaangażowanie naszych pieniędzy do jakiejkolwiek akcji! - podkreśla komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Dominik Smagała

Myślała, że pomaga córce, padła ofiarą oszustwa

Do mieszkanki Łukowa odezwał się oszust podszywający się pod jej córkę. Kobieta usłyszała, że jej rzekomej córce zepsuł się telefon i potrzebuje pieniędzy na nowy. 77-latka z uwagi na to, że słyszała o różnych oszustwach internetowych, nie chciała przelać pieniędzy przez Internet, dlatego zrobiła przelew w placówce pocztowej.

29 marca łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie, którego ofiarą padła 77-letnia mieszkanka miasta. Kobieta poinformowała mundurowych, że na popularnym komunikatorze dostała wiadomość z nieznanego jej numeru. W wiadomości tej była informacja od rzekomej córki, że jest to jej nowy numer telefonu. Pisała, że popsuł jej się stary telefon i nie może teraz nigdzie dzwonić.

W dalszej korespondencji poprosiła o pilny przelew na nowy telefon. Kobieta odpisała do rzekomej córki, że słyszała o różnych oszustwach internetowych i że nie przeleje żadnych pieniędzy przez Internet. Wtedy 77-latka dostała kolejną wiadomość z prośbą o wpłatę pieniędzy natychmiastowym przelewem pocztowym. W wiadomości tej podany był numer konta do wpłaty, nieznane kobiece nazwisko i kwota.

Nie podejrzewając podstępu, seniorka poszła do pobliskiej placówki pocztowej i zrealizowała natychmiastowy przelew na podane jej konto. Później zrobiła zdjęcie potwierdzenia wpłaty i wysłała je rzekomej córce.

- Do 77-latki zadzwoniła prawdziwa córka i powiedziała jej, że to nie ona się z nią kontaktowała. Wtedy do kobiety dotarło, że padła ofiarą oszusta. Straciła prawie dwa tysiące złotych - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

(McM)

BIA

NEKROLOGI

Biała Podl.

Adam Aleksandrowicz 50 lat
zm. 23 marca, Biała Podlaska

Czesław Lesiuk 80 lat
zm. 24 marca, Lachówka Duża

Anna Elżbieta Aleksandrowicz 84 lata
zm. 24 marca, Warszawa

Lucyna Numiuk 79 lat
zm. 24 marca, Curyn

Alina Gawłowska 78 lat
zm. 25 marca, Biała Podlaska

Maria Mikołajuk 91 lat
zm. 26 marca, Biała Podlaska

Ryszard Chomiuk 76 lat
zm. 27 marca, Sulejówek

Antoni Rarak 87 lat
zm. 27 marca, Strzakły

Danuta Harasimiuk 87 lat
zm. 28 marca, Biała Podlaska

Maria Jędryczkowska 87 lat
zm. 28 marca, Biała Podlaska

Zbigniew Siwecki 67 lat
zm. 29 marca, Biała Podlaska

Danuta Nazaruk 72 lata
zm. 29 marca, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Krystyna Wróbel 72 lata
zm. 24 marca, Łuków

Władysław Krześniak 72 lata
zm. 28 marca, Pilawa

Wiesław Janaszek 85 lat
zm. 29 marca, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Ryszard Turowski 73 lata
zm. 25 marca, Parczew

Jerzy Korol 69 lat
zm. 26 marca, Przewłoka

Bożena Kossakowska 69 lat
zm. 26 marca, Parczew

Wacław Dąbrowski 99 lat
zm. 27 marca, Parczew

Leszek Mucha 49 lat
zm. 28 marca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

eprasa.pl 676259d6e7

Areszty za brutalne pobicie 19-latka z Lubartowa. Nagrano to na filmie

Dwaj młodzi mieszkańcy Lubartowa pobili trzeciego. Sąd zdecydował o ich aresztowaniu. Film, na którym nagrano pobicie, krążył w internecie.

Sprawcy zostali zatrzymani

We wtorek decyzją sądu zostali aresztowani na trzy miesiące

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, osoba postronna przyniosła do siedziby Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie nagranie, na którym widać, jak dwaj młodzi mężczyźni biją i kopią trzeciego. Zostali rozpoznani i zatrzymani. To mieszkańcy Lubartowa w wieku 17 i 19 lat. Pobity został 19-latek, również mieszkaniec Lubartowa.

Znają się, nie chcą mówić

Film nagrany został w okolicach cmentarza. Przez chwilę pokazane są na nim groby. Nagranie jest drastyczne. Widać na nim chłopaka z zakrwawioną twarzą, jęczy. Próbuje się zasłaniać. Przez chwilę widać innego chłopaka, potem zaatakowany leży na ziemi. Zasłania twarz rękami.

- Co k..wa frajerze bity, babcię będziesz dalej nękał, frajerze j...ny? Powiedz k...wo je...na, że przepraszasz babcię - słychać głos zza kadru.

- Przepraszam babcię - mówi leżący na ziemi chłopak.

- No k..wa, grzeczny pies - mówi głos zza kadru.

We wtorek, 28 marca Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował obydwu mężczyzn na trzy miesiące. Odpowiedzą za pobicie połączone z czynem chuligańskim. Grozi im za to do trzech lat pozbawienia wolności.

Wiadomo, że napastnicy i ofiara znają się, żaden z nich nie chce mówić na temat motywów pobicia. Milczeli zarówno w czasie przesłuchań przez policję, jak i w prokuraturze.

- Młodszy przyznał się do zarzutów, odmówił składania wyjaśnień. Drugi nie przyznaje się - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Nagranie z pobicia najpierw trafiło na platformę, na której filmiki po 24 godzinach znikają. Nie można ich wprost skopiować, ale można nagrać to, co widać na ekranie. Ktoś to zrobił.

- Potem zaczęło krążyć wśród uczniów, było przekazywane z telefonu na telefon - mówi mieszkaniec Lubartowa.

Seria nagrań z pobiciami

To już kolejny przypadek pobicia zarejestrowany na filmie. Na Lubelszczyźnie nagrano video w Zamościu, gdzie 21-letni mężczyzna atakował na przystanku przy ul. Peowiaków nastolatka. Nikt ze świadków napaści nie reagował. Nagranie z zajścia trafiło do internetu. Po tym, jak śmiertelnie został pobity inny nastolatek, policja zatrzymała sprawcę. Był on poszukiwany do odbycia kary ośmiu miesięcy więzienia. Mężczyzna został aresztowany.

Następne nagranie pochodzi z Białej Podlaskiej. Na filmie dwóch mężczyzn kopało nastolatka, jeden skakał mu na klatkę piersiową. Prawdopodobnie chodziło o spłatę długu. Policja zatrzymała 17-latka i 20-latka oraz 23-latka, który nagrywał zdarzenie. Dwóm pierwszym postawiono zarzuty pobicia i wymuszenia rozbójniczego, trzeci - utrudniania postępowania.

Marcin Kusyk

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw

Dentysta prawomocnie skazany za gwałt na pacjentce. Ale wyrok znacznie łagodniejszy

Sąd Okręgowy w Lublinie prawomocnie skazał Grzegorza T., lubelskiego stomatologa, na dwa lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności za gwałt i molestowanie pacjentek. Jednocześnie skrócił zakaz wykonywania zawodu

Łukasz Lewandowski adwokat Grzegorza T.
Mój klient będzie się stosował do postanowień wyroku. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania

Rafał Ilnicki adwokat pokrzywdzonej
W mojej prywatnej opinii to rozstrzygnięcie jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości

Wyrok zapadł w środę, 29 marca. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy decyzję sądu niższej instancji w zakresie kary pozbawienia wolności dla oskarżonego - dwóch lat i dziesięciu miesięcy za kratami. Zmienił jednak wyrok w kwestii zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej, która według decyzji Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie miała otrzymać od 53-letniego Grzegorza T. 10 tys. zł - zgodnie ze środowym wyrokiem ta kwota wzrosła do 25 tys. zł. Jednocześnie sąd skrócił Grzegorzowi T. zakaz wykonywania zawodu dentysty z sześciu do trzech lat.

Wyrok jest prawomocny. Będzie kasacja?

Dentysta odsiedział w areszcie część wyroku, za kratami spędził już kilka miesięcy. Obecnie przebywa na wolności. Nie było go w środę w sali rozpraw, za to stawiła się tam dwójka jego adwokatów. Środowy wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że obrona może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

- Mój klient będzie szanował ten wyrok, będzie się stosował do jego postanowień, to jest wyrok prawomocny. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania w drodze nadzwyczajnych środków zaskarżenia i mój klient będzie rozważał skorzystanie z tych środków. Na dziś nie ma jednoznacznych postanowień w tym względzie - mówi mecenas Łukasz Lewandowski, obrońca Grzegorza T.

- W mojej prywatnej opinii rozstrzygnięcie, które zapadło w środę, jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości, a jedynie częściowo. Z prawomocnym wyrokiem się jednak nie dyskutuje. Możliwości oskarżenia są ograniczone, ponieważ od prawomocnego wyroku przysługuje środek nadzwyczajny w postaci kasacji, ale z wyłączeniem zarzucenia rażącej niewspółmierności kary. A tylko taki zarzut moglibyśmy rozważać. Dlatego prawdopodobnie nie będziemy składali kasacji, ale decyzję podejmie moja mocodawczyni - podkreśla mecenas Rafał Ilnicki, pełnomocnik pokrzywdzonej kobiety, która w procesie pełniła rolę oskarżycielki posiłkowej. - Wyrok jest prawomocny, więc prawomocnie sprawa jest już ostatecznie zakończona. Nie wierzę w skuteczność kasacji obrony - dodaje.

Sprawa trafiła do sądu drugiej instancji, bo od wyroku, który zapadł w październiku ub.r., odwołali się pełnomocnik jednej z pokrzywdzonych kobiet, jak i obrońcy 53-latka.

Dentyście za gwałt groziło do 12 lat pozbawienia wolności.

Nie wiadomo, co się działo w sali sądowej, ponieważ sędzia Włodzimierz Śpiewla wyłączył jawność procesu, przychylając się do wniosku obrońców oskarżonego.

Dentysta wykorzystał zaufanie pacjentek

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw. Najcięższy zarzut dotyczył gwałtu, którego dentysta miał się dopuścić na jednej ze swoich pacjentek. Śledczy ustalili, że 9 sierpnia 2021 r. Grzegorz T. przyjął w swoim gabinecie w Lublinie młodą kobietę celem przeprowadzenia zabiegu stomatologicznego. Według prokuratury 53-latek, wykorzystując sytuację i fakt, że pacjentka leżała na fotelu dentystycznym, doprowadził ją do obcowania płciowego.

Do śledczych zgłosiły się jeszcze dwie kobiety, które zdaniem prokuratury także padły ofiarą 53-latka. Obie pacjentki stomatolog miał doprowadzić do innych czynności seksualnych, również podczas zabiegu dentystycznego.

Ponadto, jak wynika z wyroku, stomatolog ma też zapłacić kolejnym dwom pokrzywdzonym kobietom kolejno 5 tys. zł, 7 tys. zł zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Wobec dwóch pokrzywdzonych kobiet otrzymał trzyletni zakaz kontaktowania się z nimi i zbliżania się do nich na odległość 20 metrów, wobec jednej kobiety ten zakaz ma obowiązywać przez pięć lat.

Dominik Smagała

Schował się w szafie. Zdradził go kot

Lublin: Do zakładu karnego trafił poszukiwany mężczyzna, który ukrył się w szafie. Jego kryjówkę zdradził kot wpatrujący się w mebel.

We wtorek (28 marca) policjanci wpadli na trop 20-latka, który od pewnego czasu był poszukiwany za zniszczenie mienia. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że może być w jednym z lubelskich mieszkań, więc postanowili je przeszukać.

- Drzwi do lokalu otworzyła im matka poszukiwanego. Kobieta oświadczyła, że od dawna nie widziała swojego syna. Operacyjni jednak nie do końca jej uwierzyli i postanowili przeszukać mieszkanie. Gdy weszli do pokoju, od razu zauważyli czarnego kota, który siedział na podłodze jak zahipnotyzowany i patrzył na drzwi szafy. Policjanci szybko zwrócili uwagę na nietypowe zachowanie czworonoga i już po chwili wyciągnęli 20-latka ukrytego za stosem ubrań - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego na pół roku.

Joanna Niećko

Schował w ustach klucz do domu

W środę (29 marca) w Piaskach w powiecie świdnickim w trakcie patrolowania ulic policjanci zauważyli młodego mężczyznę, który na ich widok zaczął się pośpiesznie oddalać i schował coś do swoich ust.

- Nie chciał wydać schowanego przedmiotu. Dopiero po przybyciu ratowników medycznych mężczyzna wyjął z ust ukryty tam klucz - informuje starszy aspirant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku. - Okazało się, że był to klucz do domu, w którym mieszkał 23-latek. Schował go z obawy przed przeszukaniem. W jego domu policjanci odnaleźli blisko 250 gramów narkotyków: marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Ekstremalna Droga Krzyżowa z dystansem 40 km

Czas na przemyślenia, intencje i przygotowania do Świąt Wielkanocnych

BIAŁA PODLASKA: Ponad 100 osób wzięło udział w tegorocznej Ekstremalnej Drodze Krzyżowej w Białej Podlaskiej i okolicach. - To coś wspaniałego przejść tę trasę. Czeka się na to cały rok - mówi jeden z uczestników.

Fot.Maciej Maciejuk

Pątnicy wyruszyli sprzed kościoła bł. Honorata przy ul. Terebelskiej. Do przejścia było 40 km

Ekstremalna Droga Krzyżowa w okolicach Białej Podlaskiej miała miejsce 31 marca (piątek). Długość trasy to 40 km. Droga rozpoczęła się mszą św. o godz 18 w kościele bł. Honorata Koźmińskiego. Stamtąd też ruszyła droga krzyżowa.

Sporo czasu na przemyślenia

Sławomir Denisiuk z Białej Podlaskiej od kilku lat uczestniczy w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej. Wcześniej wychodził m.in. na trasie z Otwocka do Łaskarzewa, która miała ok. 50 km.- Czasu jest sporo, bo to 40 kilometrów do przejścia. Najszybszym zajmie to ok 7-8 godzin. Inni, którzy będą szli wolniej, mogą iść nawet do 10 godzin. Czas nie ma znaczenia. Są przygotowane co roku rozważania: na każdy rok inne, oparte na świadectwach osób. W tym roku też mamy rozważania - mówi.Podkreśla, że co kilka kilometrów są stacje drogi krzyżowej.

- Pomiędzy stacjami idziemy w ciszy, jest czas na rozważania i modlitwę. W pewnym momencie zacznie boleć, nie dlatego, że to masochizm, ale dlatego, że to jest droga krzyżowa. Tak jak Jezus szedł drogą krzyżową i jego bolało, po kilkudziesięciu kilometrach zaczynamy odczuwać fizyczny ból i zmęczenie. Wtedy możemy poczuć się tak, by współuczestniczyć w namacalny sposób, pokonać swoje słabości - podkreśla Denisiuk.Uczestnicy nie muszą dojść do końca drogi.

- Mamy iść dotąd, dokąd nasze ciało pozwoli. Jeżeli pozwoli do końca trasy, to super. Jeżeli nie jesteśmy w stanie, dzwonimy. Nie chodzi o to, żeby paść aż przyjedzie karetka - dodaje.

Zebrać myśli

Dawid Bachanek z Warki drugi raz brał udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej. Pierwszy raz szedł w Warce.- Chciałem wziąć udział w drodze jako formie przygotowania do Wielkiej Nocy, przeżyć jeszcze raz. Spodobało mi się to za pierwszym razem, za pomocą ciszy można zebrać myśli i później fajnie przeżyć święta z rodziną - mówi uczestnik. Czy dystans 40 km jest dla niego wyzwaniem?

- Staram się czas wolny spędzać aktywnie, więc nie przeraża mnie ten dystans. Mam nadzieję, że wszystko się uda. Trzeba się jednak trochę przygotować, z marszu nie polecam takiego dystansu. Ruszam z nadzieją na lepszego siebie, na dobre święta, na dobrą przyszłość - mówi Bachanek.Z kolei Jakub Bachanek z Kodnia również bierze udział drugi raz w drodze.- Daje to przygotowanie do świąt, żeby poczuć tę atmosferę. To wyzwanie i walka z własnymi słabościami. To pewnego rodzaju poświęcenie i intencja. Staram się prowadzić aktywny tryb życia, nie przygotowywałem się specjalnie na taki dystans - mówi.

Trasa:

kościół bł. Honorata w Białej Podlaskiej - Rakowiska - Terebela - Jagodnica - Witulin - Ossówka - Kolonia Witulin - Mariampol - Bukowice Kolonia - Leśna Podlaska - Nowa Bordziłówka - Ludwinów - Worgule - Łukowce - Rakowiska - kościół bł. Honorata w Białej Podlaskiej

Trzeba bronić wiary

Wiesław Dresler z Białej Podlaskiej podkreśla w rozmowie ze „Wspólnotą", że jest dobrze przygotowany do trasy.Z Bożą pomocą dotrwam do rana. Zależy mi na tym, żeby przejść trasę. Idziemy w grupie. Mam swoje intencje, wspiera nas rodzina i znajomi. To coś wspaniałego przejść tę trasę. Czeka się na to cały rok. Szykujemy się też do pielgrzymki do Częstochowy z grupą, która też dziś jest. Oczywiście, to męczące, taki dystans. Ale myślę, że nie będzie problemu. Tak trzeba. Są ciężkie czasy dla katolików. Musimy bronić krzyża, swojej wiary, wartości - opowiada pan Wiesław.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Uczestnicy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej

Sławomir Denisiuk z Białej Podlaskiej
- Tak, jak Jezus szedł drogą krzyżową i jego bolało, tak i my po kilkudziesięciu kilometrach zaczynamy odczuwać ból fizyczny i zmęczenie

Fot.Maciej Maciejuk

Dawid Bachanek z Warki
- W trakcie trasy za pomocą ciszy można zebrać myśli i później fajnie przeżyć święta z rodziną

Fot.Maciej Maciejuk

Jakub Bachanek z Kodnia
- Ekstremalna Droga Krzyżowa to wyzwanie i walka z własnymi słabościami

Fot.Maciej Maciejuk

Wiesław Dresler z Białej Podlaskiej
- To coś wspaniałego przejść tę trasę. Czeka się na to cały rok

Mnóstwo wystawców, wielu mieszkańców. Sukces Jarmarku Wielkanocnego

Danuta Witczak z Tucznej
- Pisanki to moje hobby już od dobrych kilkunastu lat

Izabela Szmydki z Białej Podlaskiej przygotowuje rękodzieło wykonane techniką makramy. Są to głównie aniołki i inne wielkanocne ozdoby

Podczas tegorocznego jarmarku miał miejsce kiermasz tradycyjnych produktów regionalnych, sztuki ludowej, ozdób świątecznych oraz palm i pisanek

BIAŁA PODLASKA: Kilkudziesięciu wystawców wzięło udział w tegorocznym Jarmarku Wielkanocnym na placu Wolności.

Podczas tegorocznego jarmarku miał miejsce kiermasz tradycyjnych produktów regionalnych, sztuki ludowej, ozdób świątecznych oraz palm i pisanek.

Na scenie wystąpili soliści, zespoły wokalne i kapele ludowe, m.in. zespoły Bialskiego Centrum Kultury, zespół wokalny Białynia z Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej oraz Zdzisław Marczuk z Zakalinek z wokalistkami.

Jarmarkowi towarzyszyły m.in.: pokonkursowa wystawa palm wielkanocnych, warsztaty wykonania palemek i stroików wielkanocnych, stoiska bialskich instytucji kultury z ofertą wydawniczą – Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej, Multicentrum, Muzeum Południowego Podlasia.

Jajka wielkanocne

Danuta Witczak z Tucznej przygotowała na jarmark własnoręcznie robione pisanki.

- Są ręcznie robione, malowane najczęściej w cebulniku. Są to jaja kurze i gęsie. Wymagało to sporo pracy, zrobiłam ich z 500, trochę czasu mi to zajęło. Metodą było drapanie, są różne wzory - świąteczne, wiosenne, zające, bociany i króliki. Jest zainteresowanie dosyć spore tego typu pisankami. Pisanki to jest moje hobby, już od dobrych kilkunastu lat - mówi pani Danuta.

Dwie godziny pracy nad aniołkiem

Izabela Szmydki z firmy Zaplecione przygotowuje rękodzieło, wykonane techniką makramy. Są to głównie anioły i inne wielkanocne ozdoby.

- Jak długo trzeba nad nimi pracować? To zależy od wielkości i sposobu - niektóre aniołki mają np. gotowe skrzydła, więc pracy jest mniej. A te, które są wykonywane głównie ze sznurka, wymagają ok. 2 godzin pracy - mówi pani Izabela.Rękodzieło zaczęła tworzyć w większej ilości około pół roku temu. - Można je kupić na stronie facebookowej „Zaplecione". Prezentuję swoje prace na różnych grupach. Zainteresowanie zaczyna być coraz większe, pomimo że jest to stosunkowo nowa strona. Ale z każdym miesiącem przybywa osób zainteresowanych. Tworzę też pamiątki na komunie czy śluby, typowo pod zamówienie indywidualne - podkreśla.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

W nagranym przez fundację filmie mężczyzna potwierdził, że był już karany za przestępstwo pedofilii

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca powiatu biłgorajskiego. Straszył dziewczynki piekłem

Fundacja ECPU Łowcy Pedofili namierzyła i zatrzymała mieszkańca powiatu biłgorajskiego. To 27- latek z Lipin Dolnych (gm. Potok Górny): - Ordynarnie i obsesyjnie nagabywał małoletnie do wysyłania nagich zdjęć w pozycji rozkraczonej. Na obrzydliwych zdjęciach z pornografią dziecięcą zaprezentował, o jakie ustawienie ciała mu chodzi - przekazują łowcy.

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Jak informują Łowcy Pedofili, mężczyzna kompletnie nie zwracał uwagi na wiek podawany przez „wabiki":

- Wielokrotne przypominany wiek pięciorga wirtualnych dzieci Fundacji ECPU Łowcy Pedofili nie był dla niego przeszkodą. Twierdził, że mając od 11-13 lat są już dziewczynami i nie ma żadnego problemu, by je uświadamiać. Fantazjował, że usiądą na niego nago. „To robimy sex? Pokażę ci jak, to nie boli" – **informują, jak się zachowywał mężczyzna.**

Mateusz miał w swoich wiadomościach informować, „jak się robi dzieci" - poprzez wysyłanie serii filmów pornograficznych.

- W ohydny sposób opisywał szczegóły stosunku seksualnego, używając wulgaryzmów. Pokazywał wiele zdjęć tego, co ma w majtkach i nakłaniał do tego samego. Przesyłał instruktażowe materiały video - **informuje fundacja.**

- Podkreślał, że są z nim w związku. Chciał je całować, kąpać, przytulać, wkładać im rękę w miejsca intymne. (...) Obiecywał dyskrecję. Sam był bardzo ostrożny. Mylił tropy, usuwał treści erotyczne. (...) Straszył dziewczynki, że w przypadku okłamana go lub niewysłania intymnych zdjęć pójdą do piekła: „Ja też pójdę do piekła. Pójdziesz ze mną. Zaprowadzę cię tam. Będziesz się smażyć" – **relacjonuje Fundacja ECPU Łowcy Pedofili Polska.**

27-latek z Lipin Dolnych w nagranym przez fundację filmie potwierdził, że sześć lat temu był już karany za przestępstwa pedofilii.

Wolontariusze z fundacji przekazali mężczyznę w ręce KPP Biłgoraj.

- Mogę potwierdzić, że mężczyzna usłyszał zarzuty i został zwolniony do domu. Teraz sprawą zajmie się prokuratura i sąd - **przekazała nam jedynie asp. Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

Mateusza z Lipin Dolnych zgubiła ... owieczka

- Jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. W internecie przedstawiał się, że mieszka pod Krakowem. A wpadł przez głupi przypadek, bo zgubiła go ... owieczka - opowiada Alex z Fundacji ECPU Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych podejrzanego o pedofilię.

Fot. archiwum

Alex Hunter, to jeden z wolontariuszy Fundacji ECPU Polska Łowca Pedofili

W Długo namierzaliście 27-latka z Lipin Dolnych?

Bardzo długo. Dlatego że on zaczął korespondencję z pierwszym z naszych „wabików" (osoba podająca się w internecie na nieletnią - red.) już w wakacje ubiegłego roku. Z ostatnim „wabikiem" zaczął pisać kilka tygodni temu. Tylko on do tej pory przedstawiał się jako mieszkaniec jednej z wiosek pod Krakowem. Wpadł przez głupi przypadek. Wiesz, co go zdradziło? Zdradziła go ... owca.

W Owca?!

Tak. Jednego z naszych „wabików" zaczepił i pochwalił się, że ma owieczkę. Powiedział, że podaruje owieczkę dziecku, tylko niech dziecko wybierze dla niej imię. A skoro ja jestem Alex, to dziecko napisało, że będzie „Alexia". I ta owieczka biegająca po podwórku akurat go zgubiła. Miał pecha, bo ustaliliśmy swoimi sposobami, że nie jest wcale spod Krakowa, tylko spod Biłgoraja. I tak na niego trafiliśmy. Ta realizacja zrobiła się dla nas bardzo szybko priorytetowa, dlatego że kilka dni temu przesłał zdjęcie. W naszej ocenie jest zdjęciem przedstawiającym osobę małoletnią. W takiej pozie, w jakiej on sobie życzył od dziecka, czyli w pozie rozkraczonej. Prawdopodobnie nie jest to przypadkowe zdjęcie z internetu, tylko wyłudził je od realnego dziecka. Przesłał to do jednego z naszych „wabików" jako zdjęcie instruktażowe i oczekiwał takiego samego.

W Treść jego korespondencji, którą ujawniliście, jest obrzydliwa i naprawdę odpychająca.

Są jeszcze bardziej odpychające wiadomości, ale bywają też łagodniejsze. Tu nie ma żadnej reguły. Takie były po prostu jego teksty. Ale w jego przypadku pikanterii dodaje fakt, że to już jego drugi raz w kontekście pedofilii. W 2017 roku był skazany za przestępstwo z artykułu 200. Wtedy dobrowolnie poddał się karze.

W Czyli?

Mając wtedy 20 lat, poddał się dobrowolnie karze, czyli dostał wyrok w zawieszeniu. Nie mam przed oczami akt sądowych i nie wiem, jaki to był dokładnie wyrok. Wiem, że na pewno był skazany i na pewno dobrowolnie poddał się karze.

W Przyjechaliście do Lipin Dolnych i pewnie rozmawialiście z bliskimi i rodziną tego mężczyzny.

No właśnie. Zapytałem taty, czy Mateusz jest w domu i odpowiedział mi, że go nie ma. Po czym pech chciał, że Mateusz zaciekawiony, co się dzieje u niego na podwórku, wyszedł sobie właśnie z obórki. Zapytałem tego ojca: Jest pan dumny, że pan kłamie? Był bardzo mocno zmieszany tym, co się dzieje. Odszedł, ale za chwilę wrócił z bratem, słuchając z oddali, o czym rozmawiamy z Mateuszem. Kiedy podejrzany został już przejęty przez policję, ojciec przyszedł do nas i zdziwiony wypytywał, co się stało. Nic, proszę pana, się nie stało, a za co mieliście karanego syna w 2017 roku? A to jakieś głupoty tylko, tak mi odpowiedział. I taka była rozmowa z jego ojcem. To teraz zrobił te same głupoty, tylko że razy pięć.

W Oglądałem film z zatrzymania. Mieszkaniec Lipin Dolnych wypierał się, gubił w tym, co mówi i wygląda, że po prostu kłamał.

Dokładnie tak. To jest bzdura, co nam opowiedział, zresztą nie był wcale skory do rozmowy. Na przykład tłumaczenie się tym, że ktoś mu się włamał na konto i to nie on pisał, jest abstrakcją. Od ponad roku obowiązuje dwuetapowa weryfikacja użytkowników facebooka. To jego tłumaczenie było abstrakcyjne. Ale to już jest sprawa dla policji i prokuratury. Gubił się strasznie, bo mówił, że to nie on pisał, a po chwili przyznał się, że to jego słowa i jego rozmowa. Generalnie robił wszystko, żeby stojący w oddali ojciec i brat nie słyszeli tej rozmowy i treści, które wypisywał do dzieci. Prawdopodobnie rodzina nie była do końca świadoma, co on robi w swoim telefonie.

Zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym

W To jest już recydywa, czyli wygląda, że 27-latek raczej nie dostanie po raz drugi wyroku w zawieszeniu?

Życzylibyśmy sobie tego, ponieważ jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. To zdjęcie, które rozsyłał dalej, przedstawiające małoletnią w pozie pornograficznej, na 99,9 proc. wyciągnął od jakiegoś prawdziwego dziecka. Jest to takie zdjęcie, jakiego dokładnie sobie życzył, więc jest to zdjęcie wyłudzone przez niego. To pokazuje, że poza naszymi „wabikami" rozmawiał też niestety z innymi dziećmi. Z iloma? Tego nie wiemy, to już musi ustalić prokurator. Z naszej obserwacji wynika, że od wakacji ubiegłego roku „polował" na dzieci w internecie i cały czas wyszukiwał nowych znajomości. W międzyczasie wpadł też na kilka naszych „wabików".

W Co mu teraz grozi?

To jest w tej chwili kwestia interpretacji prokuratora. Generalnie grozi mu to, co jest zapisane w artykule 200 Kodeksu Karnego. Teoretycznie wyrok może zapaść w trzech formach. Może być to: kara grzywny, kara ograniczenia wolności, bądź pozbawienia wolności do lat trzech.

W Robicie dobrą robotę, szkoda tylko, że tak dużo tej roboty macie.

Szkoda, szkoda. Powiem ci tak. Ja się zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych od stycznia 2021. Czyli to już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym. To chyba najlepsza odpowiedź, jaka jest skala tego zjawiska.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Pociąg potrącił młodą kobietę. Zginęła na miejscu

ŁUKÓW Do tragedii doszło na strzeżonym przejeździe kolejowym w ciągu ul. Jana Pawła II w Łukowie. Kobieta została potrącona przez pociąg towarowy.

Przejazd kolejowy na ul. Jana Pawła II/Farfak to największy przejazd w Łukowie. Dyżuruje przy nim dróżnik, a rogatki przy każdym przejeździe pociągu są zamykane. Tak też było feralnego dnia w czwartek, 30 marca około godziny 18:30.

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas. Ciężko ranna 27-letnia mieszkanka Łukowa zginęła na miejscu.

Poszkodowana kobieta znajdowała się pod wagonem pociągu. Nie żyła (fot. KP PSP Łuków)

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas (fot.KP PSP ŁUKÓW)

- Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, zobaczyli, że poszkodowana kobieta znajduje się pod wagonem pociągu i w wyniku poniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu - informowała KP PSP w Łukowie.

Zablokowany przejazd

Podczas zdarzenia interweniowały dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja, prokurator, Straż Ochrony Kolei oraz Komisja Badania Wypadków Kolejowych.

Ul. Jana Pawła II, jak i trakt kolejowy przez kilka godzin były zablokowane. Ruch samochodów zarządzono innymi lokalnymi drogami. W związku ze wstrzymaniem ruchu pociągów między stacjami Łuków a Okrzeja wprowadzono komunikację autobusową dla pasażerów.

- Komisja Badania Wypadków Kolejowych wyjaśni okoliczności tego zdarzenia – informował Karol Jakubowski, rzecznik PKP PLK.

Policja sprawdziła stan trzeźwości maszynisty pociągu, pod którym zginęła łukowianka. Kolejarz był trzeźwy.

Straszna tragedia

Łukowianie są poruszeni tragicznym wypadkiem.

Mieszkańcy ulicy Jana Pawła II, z którymi rozmawialiśmy, nie widzieli, ani nie słyszeli momentu wypadku.

- Siedziałam przed telewizorem i nagle usłyszałam wycie syren. Najechało się straży, nie puszczali samochodów. Tak myślałam, że to jakiś wypadek, ale nie spodziewałam się aż takiej tragedii - powiedziała nam starsza kobieta.

- Jeżdżę tym przejazdem kilka razy dziennie. Mieszkam w części Łukowa „za torami". Teraz za każdym razem myślę o tej dziewczynie i strasznie mi jej szkoda - przyznała inna łukowianka.

Adwokat wytyka policji bezczynność w sprawie bestialsko ranionego psa

OPOLE LUBELSKIE: Mecenas Katarzyna Topczewska zarzuca opolskiej policji, że ta odmówiła pomocy właścicielce ranionego buldoga. Policja z zarzutami się nie zgadza.

Adwokatka z Warszawy i Schronisko Pegasus zapowiadają walkę o sprawiedliwość dla buldoga Lucy, którego 43-latka z Opola Lubelskiego raniła nożem kilkanaście razy.

Na oficjalnym profilu fejsbukowym prawniczka zamieściła post, w którym wytyka opolskiej policji bezczynność. Katarzyna Topczewska utrzymuje, że właścicielka suczki Lucy rozpaczliwie prosiła o pomoc policję z Opola Lubelskiego, ale ze strony stróżów prawa nie otrzymała żadnego wsparcia.

adw. Katarzyna Topczewska z Warszawy rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji

„Kiedy uzyskała informację, że Lucy leży w kałuży krwi pod łóżkiem w mieszkaniu psychopatki, policja odmówiła jej pomocy w wejściu do mieszkania! Na szczęście samodzielnie i cudem udało się jej uratować Lucy" – napisała adwokatka, która w tej sprawie reprezentować będzie przed sądem dwóch pokrzywdzonych – właścicielkę psa oraz wspomniane schronisko.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą

W rozmowie ze Wspólnotą mecenas Katarzyna Topczewska przyznała, że rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji.

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy Komendę Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. Rzeczniczka postu prawniczki komentować nie chce. A do samych zarzutów odnosi się krótko.

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą – odpowiada asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy miesiąc temu. Do zdarzenia doszło na początku marca w Opolu Lubelskim. W sprawie zatrzymana została 43-letnia oprawczyni psa, Aneta N. Kobieta trafiła na trzy miesiące do aresztu. Prokuratura zarzuciła jej znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych i zakłócenia miru domowego. Miała ranić trzyletnią suczkę Lucy osiemnaście razy.

Pełnomocniczka właścicielki psa zapowiada, że będzie domagała się bezwzględnej kary.

- Jeżeli w takiej sprawie nie zapadnie kara bezwzględna, to w jakiej?! Nie widzę żadnej okoliczności łagodzącej dla takiego człowieka. Nic nie usprawiedliwia takiego zachowania – jest to dorosła, świadoma osoba, która tylko i wyłącznie z zemsty pastwiła się nad zwierzęciem, więziła, zadała 18 ran kłutych, poderżnęła mu gardło, nie udzieliła żadnej pomocy, zostawiła w takim stanie – podkreśla adwokat Topczewska.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Śmiertelny wypadek pod Lublinem. Osobówka zderzyła się z traktorem

W piątek (31 marca) rano w Elizówce na trasie Lublin-Lubartów ciągnik rolniczy zderzył się z autem. Kierowca traktora wypadł z pojazdu. Zginął na miejscu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż kierujący ciągnikiem rolniczym poruszał się w kierunku Lublina i wykonywał manewr zmiany pasa ruchu. W wyniku tego doszło do zderzenia ze skodą i ciągnik przewrócił się na bok. Mężczyzna wypadł na jezdnię. Niestety jego życia nie udało się uratować - dodaje KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Fot.KM PSP w Lublinie

REG

Pow. puławski: Przegiął z prędkością. I po prawku

Zatrzymane prawo jazdy, 1,5 tys. zł mandatu i 13 punktów karnych na koncie - tak jazdę zakończył 67-latek z gm. Końskowola, zatrzymany przez policję za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym w Kurowie. Patrolując drogi powiatu, policjanci drogówki zauważyli jadącego z dużą prędkością peugeota. Radar wskazał, że kierowca osobówki w terenie zabudowanym jedzie 109 km/h, czyli o 59 km/h za szybko.

Marta Pietroń

R E K L A M A

eprasa.pl 676259d6e7

Ojciec Leonard Bielecki o tym, co daje ludziom Wielki Post

„Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem”

- Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? – rozmowa z o. Leonardem Piotrem Bieleckim, franciszkaninem. Dla wierzących i tych zupełnie nie.

o. Leonard Piotr Bielecki, franciszkanin

Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili

W Ile spotkań Ojciec przełożył, żeby dziś ze mną porozmawiać?
Ze trzy.

W Jest Wielki Post. Nie trzeba by trochę zwolnić?
To zabieganie teraz wynika właśnie z faktu, że jest Wielki Post. Tych potrzeb duchowych ludzi jest więcej. Teraz przede wszystkim prowadzimy rekolekcje i spowiadamy. Trzeba więc zwrócić uwagę na charakter tego zabiegania.

W Idą poważne Święta. Może to czas, by życie odzyskało kolor?
Ja myślę, że koloryt w życiu nabieramy przez to, kim jesteśmy i przez uświadamianie sobie tego, co mamy. Często mamy dużo, ale odkrywamy to dopiero, jak to stracimy, albo kiedy to w jakiś sposób zaczyna kuleć. Tak jest ze zdrowiem czy z obecnością najbliższych. Wydaje mi się jednak, że my wcale nie potrzebujemy tracić, żeby zacząć cieszyć się z tego, co mamy. Musimy tylko to dostrzec. Zbliżająca się Wielkanoc pomaga nam przypomnieć sobie, do czego to wszystko zmierza.

W A jak zmartwychwstać mają ludzie, którzy jednak coś stracili? Dom w Ukrainie, zdrowie, najbliższą osobę. Po pandemicznych Świętach niby powinniśmy być wprawieni w to pełne paradoksu krzyczenie „Alleluja!”. A jednak chyba za każdym razem pojawia się ta sama bezradność.
Kiedy stykamy się z okrucieństwem, to widzimy, jakie spustoszenie potrafi ono zrobić w życiu człowieka. Na pewno przeżywanie Świąt Wielkanocnych pokazuje nam wtedy, że gdyby to życie miało się skończyć w tym momencie, to byłoby naprawdę źle. Mogłoby okazać się, że muszę żyć w świecie, w którym nie chcę żyć. Żyć z problemami, które mnie przerastają. Natomiast sam fakt, że ja mogę żyć w innym życiu, daje nadzieję. I być może czasami nie będziemy krzyczeć pełni euforii „Alleluja!”. Być może dla niektórych ta Wielkanoc będzie trudna. Jednak Chrystus Pan przychodzi ze światłem w tę noc i mówi: Jest nadzieja, jest szansa, istnieje jeszcze inne życie, do którego cię zapraszam.

W A co z tymi, którzy nie wierzą, że jest coś dalej?
Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? To jest pytanie, na które odpowiedź przynosi Jezus. Chociaż, oczywiście, człowiek niewierzący może te rzeczy ostateczne widzieć inaczej. Natomiast wiara ludzi wierzących jaskrawo stawia kwestie życia po śmierci i ratunku od grzechu. Wielkanoc może być w tym sensie prowokacyjna.

W Mam wrażenie, że w innym miejscu jest dzisiejszy świat, a w innym Kościół. Być może dziś, żeby zaprosić ludzi do przeżywania Wielkiego Postu, trzeba powiedzieć im coś więcej niż to, żeby poszli na rekolekcje i zaliczyli spowiedź albo w ogóle powiedzieć co innego?
Pamiętajmy o tym, że Kościół to jest żywy organizm, a nie tylko i wyłącznie kościelna ambona. Istotne jest więc, jak o nadziei mówią ludzie, którzy żyją w społeczeństwie. Doświadczenie wiary i Chrystusa musi płynąć z Kościoła, który jest w świecie, a ten tworzą wszystkie osoby ochrzczone. Być może my, ludzie wiary, nie potrafimy jej uzasadnić? Może nie tylko jesteśmy mało czytelni, ale nie komunikujemy tego, czym żyjemy?

W Chce ojciec powiedzieć, że wierni z ławek mają taką samą odpowiedzialność jak ojciec? Nie zgadzam się.
Pewnie inną. Ta odpowiedzialność jest uzależniona od tego, do kogo mówimy, jaki mamy autorytet i jak szeroko dociera nasz przekaz. Natomiast na mocy chrztu Chrystus mówi do każdego „Idźcie i czyńcie uczniami”. Pierwszym zadaniem kapłana jest głosić słowo, ale on ma jeszcze udzielać sakramentów, czyli robić to, czego nie może każdy. Natomiast do dawania świadectwa i mówienia tego, kim dla nas jest Jezus, powołany jest każdy.

W Katolicy przeżywają Wielki Post coraz bardziej świadomie. Chyba w końcu kończymy z głodówkami bez refleksji, wyrzekaniem się zabaw dla zasady i czytaniem modlitw z książeczki do nabożeństw. Próbujemy za to być ciut bardziej dobrzy. Więcej ze sobą rozmawiać. Czy Wielki Post nie jest dobrą okazją do tego, by po prostu bardziej być dla innych? Choćbyśmy mieli wysłuchać kogoś przy drinku i głośnej muzyce w klubie.
Te metody duszpasterskie są różne. Natomiast Wielki Post ma określony charakter. To nie jest tylko kwestia katolików, ale każdej dużej religii. Sama istota postu sprawia, że prowadzimy życie bardziej ascetyczne. On ma charakter pokutny. I na to trzeba się zgodzić.

W Jest ojciec zakonnikiem. Próbuję zrozumieć to przywiązanie do ascezy. Ale naprawdę to nie chodzi o to, żeby być trochę bardziej dobrym – dla innych i dla siebie?
Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem. Na pewno są tego różne formy. Pani wspomniała o tych głodówkach. One wcale nie są takim złym sposobem na zmianę...

W O nie. Dla mnie w ogóle nie są żadnym sposobem na zmianę. Chyba nigdy nie wpadłabym na pomysł, żeby się tego podjąć. Ale obserwowałam ludzi, którzy to praktykowali. I chyba oni sami nie widzieli w tym sensu.
Chodzi właśnie o to, żeby robić wszystko z sensem. Jeżeli ktoś ma stosować pewne praktyki, np. postne, a ich nie rozumie, to faktycznie niech sobie odpuści. Ja w ogóle uważam, że życie człowieka wierzącego powinno być niezwykle świadome. Wiem, dlaczego wierzę. Wiem, dlaczego robię to, a nie co innego. Jeśli robię coś, czego nie rozumiem, to staram się zrobić wszystko, żeby to zrozumieć. Proste.

W Tylko jeżeli pokuta i nawrócenie jest wielkopostnym obowiązkiem każdego wiernego, to jest też obowiązkiem Kościoła jako wspólnoty, który – tak jak człowiek – nie tylko przybliża do Boga, ale też krzywdzi i od niego oddala.
Kościół jako wspólnota ludzi jest wezwany do wrażliwości na zło. Również na to zło, które dzieje się w szeregach ludzi wierzących. Czyli innymi słowy, Kościół jest wezwany do tego, żeby żyć w prawdzie. Nie chciałbym sprowadzać szczególnej wrażliwości człowieka na dobro i zło tylko do Wielkiego Postu. Jak Wielki Post się skończy, to nie oznacza, że ja będę mógł wrócić do zła.

W Teraz to ojciec odwraca kota ogonem.
Zdaję sobie z tego sprawę. Chciałem tylko pokazać, że to byłoby bardzo smutne, gdyby okazało się, że Kościół nawraca się tylko w czasie Wielkiego Postu.

W Ale to właśnie w Wielkim Poście mamy specjalny dzień poświęcony pokucie za grzechy wykorzystania seksualnego nieletnich w Kościele.
Tak, w pierwszy piątek Wielkiego Postu. Taka intencja była u nas też dołączona do modlitwy wiernych. W wielu kościołach tę modlitwę podjęto. Ona jest trudna. Tym bardziej że bardzo często tę modlitwę podejmują osoby, które nie miały nic wspólnego z tą krzywdą.

W Dziwne jakby podejmowały osoby, które miały coś z nią wspólnego. Ksiądz Tomáš Halík w swojej książce „Odkrywanie wspólnoty” pisze, że jest przekonany, że Kościół przyszłości, obok duszpasterstwa wierzących, zadomowionych w kościołach oraz swojej misji zorientowanej na pozyskiwaniu nowych członków, będzie musiał rozwinąć trzeci rodzaj posługi: „duchowe towarzyszenie poszukującym”. Czy Wielki Post to nie jest dobry czas, by wyjść do tych, którzy sytuują się na marginesie świata dogmatów i obrzędów religijnych?
To jest bardzo dobry czas, bo on prowokuje do rozmów. Na przykład takiej, jak nasza. Wielki Post jest świetny, ponieważ zaczynamy rozmawiać o tym, co jest istotne w świecie. Ja się całkowicie podpisuję pod tym, co mówił ks. Tomáš Halík. Jestem przekonany, że nasz Kościół musi być Kościołem towarzyszącym. Myślę też, że my jesteśmy w stanie jako ludzie wierzący i niewierzący żyć obok siebie w pewnej harmonii.

W Akurat.
To znaczy jesteśmy w stanie nie skakać sobie do gardeł. Będą punkty zapalne, ale generalnie wspólne życie jest możliwe. Jednak tylko wtedy, kiedy człowiek nie boi się konfrontacji ze światem. Lęk, który go przed tym powstrzymuje, często wynika z tego, że niektórzy nie umieją uzasadnić swojej wiary czy nie mają tej tożsamości wiary na tyle dobrze ukształtowanej, by wyjść do świata i narazić się na konfrontację.

W To dlaczego Kościół krzyczy do ludzi niewierzących, żeby się nawrócili? Ich brak wiary to ich prawo, a nie grzech. Nie da się zmusić do wiary. Nawrócenia potrzebują ludzie, którzy krzywdzą. To jest duża różnica.
Z tym krzyczeniem to lekka przesada... Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili. Pytanie, jak zdefiniujemy nawrócenie. Jeśli zdefiniujemy jako odwrócenie się ku dobru, to dla mnie jako dla człowieka wiary Bóg jest źródłem wszelkiego dobra. Więc dla mnie nawrócenie to zwrócenie się ku Bogu. Oczywiście, możemy to różnie definiować. Możemy też stopniować dobro. Może być dobrze, może być lepiej, może być najlepiej. A ja chcę pójść w najlepszą stronę. W stronę Boga.

Cała rozmowa na Lublin24.pl

Rozmawiała Justyna Glapiak

Ż Y C Z E N I A

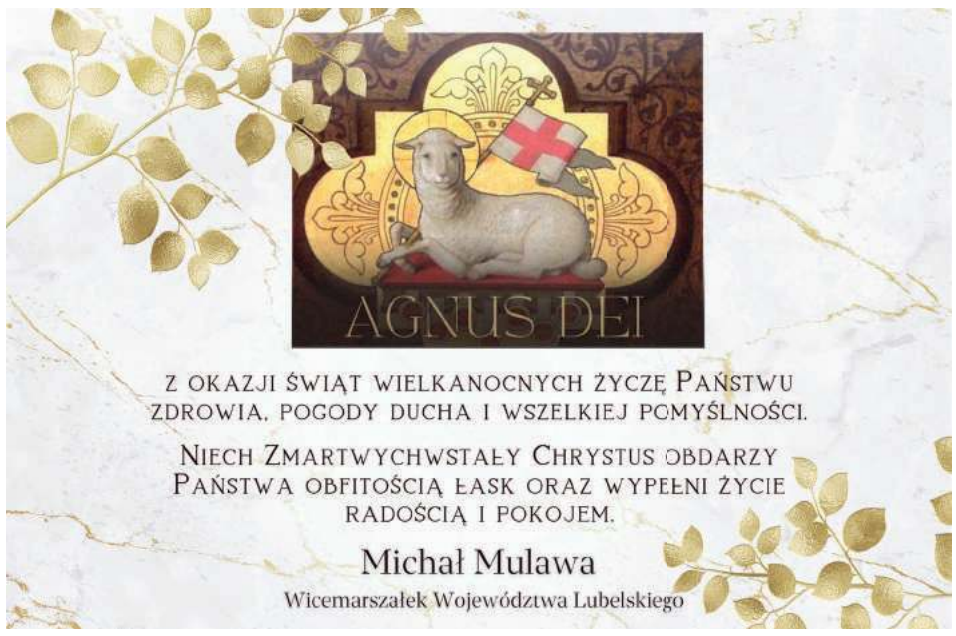

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Strażacy z całej Polski rywalizowali w siatkówce w Puławach

Nasi strażacy tuż za podium

Na co dzień dbają o nasze bezpieczeństwo. W wolnej chwili lubią uprawiać sport jak np. siatkówkę. W ubiegłym tygodniu w Puławach rozegrano XXXVIII Mistrzostwa Polski Strażaków w piłce siatkowej. Miejscem rozgrywek była hala Grupy Azoty Arena.

Fot.Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, Marcin Rozwałka

12 strażaków z naszego województwa dzielnie walczyło w kilku meczach w piłce siatkowej. Panom ostatecznie udało się zająć czwarte miejsce

Michał Pawłowski,
KP PSP w Puławach

Od 10 jestem strażakiem. Gram na pozycji libero i jestem jedynym reprezentantem z Puław. Jako gospodarz turnieju, czujemy dużą presję, ale gramy na fantastycznym obiekcie. Nasze miasto może pochwalić się świetnym obiektem. Organizacja jest super. Odkąd pamiętam, od zawsze gram w siatkówkę. To był mój pierwszy sport, którym zacząłem się interesować. Zostałem wyłoniony do drużyny ze względu na to, że radzę sobie dobrze w przyjęciu, dzięki czemu będę mógł wspomóc ekipę.

Leszek Cholewa,
KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Strażakiem jestem od 2010 r. Jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Sporo treningów odbyliśmy w lutym i marcu. Przed ogólnopolskimi zawodami mieliśmy wojewódzkie mistrzostwa strażaków w Bełżycach w styczniu br. Na podstawie osiąganych wyników przez poszczególnych zawodników zostaje wyłoniona najlepsza dwunastka. Jestem jedyną osobą z Radzynia Podlaskiego. Przygodę z siatkówką rozpocząłem w szkole średniej. To są długie godziny treningów w czasie wolnym, gdzie dokładamy dużo czasu, zdrowia i pieniędzy kosztem np. rodziny.

Pierwsze tego typu rozgrywki zorganizowano 1984 r. w Słupsku. Najbardziej utytułowanymi są obecnie strażacy z woj. śląskiego. Wygrywali turniej 18-krotnie (zarówno przed podziałem administracyjnym, jak i po). Reprezentanci naszego województwa byli najlepsi dwukrotnie w 1991 r. i 2000 r. Rok temu zajęliśmy drugie miejsce, ulegając tylko strażakom ze Śląska.

W miniony poniedziałek (27 marca) po raz 38. wystartowały Mistrzostwa Polski Strażaków w siatkówce. W hali Grupa Azoty Arena w Puławach pojawiło się 14 drużyn. Lubelszczyznę reprezentowali strażacy z Puław, Lubartowa, Parczewa, Radzynia Podlaskiego, Białej Podlaskiej i Lublina. Puławy debiutowały w roli organizatora. To pierwsza impreza na terenie woj. lubelskiego od 2011 r., kiedy gospodarzem był Chełm. Drużyny zostały podzielone na cztery grupy, a zwycięzca wygrywał mecz po dwóch setach. Walka o pierwsze miejsce była zacięta. Wygraną wywalczyła reprezentacja woj. śląskiego. W finale pokonała przeciwników z woj. łódzkiego. Ekipa ze Śląska nie straciła w turnieju żadnego seta. Brązowy medal przypadł druhom z woj. podlaskiego. To właśnie oni w walce o trzecie miejsce rozbili druhów z woj. lubelskiego, którzy zakończyli zmagania na czwartym miejscu.

- To nie są łatwe zawody. Przygotowania trwały dość intensywnie, chcieliśmy wygrać turniej i rzeczywiście się nam udało. Jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi. Jesteśmy na to gotowi, aby bronić za rok tytułu. Kadrę mamy bardzo szeroką, każdy jest w stanie wejść na boisko i pomóc drużynie. Podobało nam się w Puławach i Kazimierzu Dolnym. Wszyscy byli bardzo zadowoleni. Woj. lubelskie jest piękne, a tereny zachwycające. Organizacja była na wysokim poziomie. Wcześniej dwukrotnie byłem w Kazimierzu Dolnym, ale w Puławach ogólnie jestem po raz pierwszy - opowiada mł. aspirant Mariusz Jajus z KW PSP w Katowicach, jeden z członków zwycięskiej drużyny.

Organizatorem wydarzenia było miasto Puławy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz OSP we Włostowicach.

Dominik Kęsik

Nowe porządki w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach. To jedyne takie miejsce w województwie

Już nie będzie struktur „drugiego życia" w ośrodku dla trudnej młodzieży

Nowy dyrektor placówki, Dawid Gutek, chce poprawić nadszarpnięty ostatnio wizerunek ośrodka. Kontrola wykazała, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych.

Wychowankowie MOW w Puławach podkreślają, że mają duże wsparcie w kierownictwie placówki i wychowawcach, którzy stale motywują ich do nauki i rozwoju.
- Cieszę się z pobytu w tej placówce. To najlepsze, co mogło mi się trafić. W MOW przebywam już od ok. 2 lat, z czego 1,5 roku tutaj. Samo to, że możemy ukończyć szkołę, czego inaczej bym nie zrobił, będąc w domu, bo z tym miałem akurat problem. Mamy duże możliwości. Ukończenie zawodówki to nie znaczy, że mam iść do pracy, a mogę napisać maturę i robić coś dalej. Pan dyrektor zachęca do tego, żeby dobrze się uczyć. Być może będzie jakieś stypendium - mówi Patryk.
- Atmosfera między nami jest dobra, pomagamy sobie w problemach, mamy wsparcie od wychowawców - dodaje Dominik, który w MOW w Puławach przebywa od 5 miesięcy

Dawid Gutek,
dyrektor MOW w Puławach

Najważniejsza zmiana, jaka nastąpiła, to zmiana dyrektora na osobę spoza środowiska puławskiego, która dostrzega rzeczy, których dotychczas nie było. Pracownicy potrzebują wsparcia, którego od osoby dotychczas kierującej placówką brakowało. To także współpraca z wychowankiem, który teraz, gdy zostaje przywieziony konwojem policji lub przez rodziców, zamiast trafiać na grupę wychowawczą, grupę wychowawczą, odbywa spotkanie z dyrektorem, psychologiem, pedagogiem i wychowawcą prowadzącym, aby mógł się zaaklimatyzować w nowych warunkach. Zatrudniliśmy trzech nowych wychowawców.

Puławska placówka jest jedyną taką dla chłopców w województwie lubelskim. Działa od 1962 r. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków. Nieletni są umieszczani tu na mocy postanowienia sądu, tu mieszkają i uczą się. Obecnie przebywa tu 40 osób w wieku od 13 do 18 lat, ze Śląska, Pomorza czy Mazowsza. Kontrola kuratorium przeprowadzona w placówce w 2021 r. wykazała liczne nieprawidłowości. Wynikało z niej, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych, a wychowawcy nie zareagowali stosownie. Wiosną ub. roku z funkcji dyrektora zrezygnował Juliusz Krzaczkowski, a władze powiatu ogłosiły konkurs na jego następcę. Od lutego placówką przy ul. Grzegorzewskiej zarządza Dawid Gutek. - Brakowało wypełniania procedur, dlatego były możliwe takie, a nie inne sytuacje między wychowankami. Został wdrożony program naprawczy, powołany nowy dyrektor. Liczymy na bardzo merytoryczne poprowadzenie placówki w nowym wydaniu - mówił Leszek Gorgol, wicestarosta puławski. W minioną środę w siedzibie placówki władze powiatu, MOW-u i Tomasz Pituch, wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji, który jest organem kierującym wychowanków do ośrodka, rozmawiali o zamierzeniach dotyczących poprawy wizerunku ośrodka w Puławach. - Potencjał tej placówki drzemie w kadrze i wychowankach. Mamy szkołę podstawową i szkołą branżową, kształcącą w zawodzie stolarz i ślusarz. Natomiast od września z dużym prawdopodobieństwem otwieramy kierunek kucharz oraz mechanik pojazdów motocyklowych, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy, ale i oczekiwaniami naszych podopiecznych - zdradza Dawid Gutek, dyrektor MOW w Puławach.

Wychowankowie placówki rozwijają się także sportowo, organizowane są m.in. wyjścia na ściankę wspinaczkową, na basen, wyjeżdżają na wycieczki.

- Kładziemy duży nacisk na resocjalizację poprzez turystykę i sport. To komplementarne działania, obok psychologicznych, pedagogicznych i wychowawczych. Żeby uspołecznić młodego człowieka, musimy stworzyć mu przestrzeń aktywności poza ośrodkiem, aby kiedy opuści naszą placówkę, mógł w pełni zafunkcjonować w społeczeństwie, bo taki jest cel działalności tej instytucji - mówi dyrektor Gutek. Jak podkreśla nowy szef placówki, do jej poprawnego funkcjonowania i spełniania misji niezbędna jest komunikacja, partnerskie zarządzanie i współpraca oraz słuchanie oczekiwań i potrzeb wychowanków. - Rzeczą niedopuszczalną jest przyzwolenie na tworzenie się struktur drugiego życia. To dezorganizuje, wręcz uniemożliwia pracę - mówi Dawid Gutek. Ośrodek podpisał porozumienie o współpracy z UMCS i w Lublinie i Uniwersytetem Zielonogórskim, na mocy którego studenci będą mogli odbywać tu praktyki.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. VI)

Jak wychowywać dzieci, jak polować i o penisie wieloryba

Między jedną a drugą awanturą z królem sławacińskim, jednym a drugim ślubem i rozwodem, albo też atakami ponurej złośliwości przeplatanymi artystycznymi uniesieniami w ufundowanym przez się teatrze muzycznym, książę Hieronim był łaskaw chwytać za pióro i udzielać światu zbawiennych rad albo chwalić się własnym majątkiem.

Hieronimowi Florianowi poświęcono całe metry biblioteczne rozmaitych tekstów. Począwszy od powieścideł Kraszewskiego przez poszukujące głównie ciekawostek i podkreślające ekscentryzm postaci artykuły dziennikarskie (tu i my się meldujemy...), aż po rzetelne, oparte o profesjonalny, historyczny i nie tylko, warsztat komunikaty badaczy. Najwięcej jednak ciągle frajdy daje bezpośrednie obcowanie ze słowami, które bezpośrednio wyszły spod ręki samego zainteresowanego.

Jak wychować dzieci

Po Hieronimie, oprócz sporej ilości listów i fragmentarycznych diariuszy, uwagę przykuwają dwa teksty. Pierwszy z nich to traktat *Edukacja, którą gdy mi Bóg wszechmogący pozwoli mieć dziatki dać myślę*. Zawiera 66 artykułów określających m.in., że dziecko powinno być szybko odebrane niańkom, dane pod opiekę nie mniej niż 40 lat liczącemu metrowi (nauczycielowi) abstynentowi i *nie heretykowi, a jeszcze bardziej ateiście* (książę jak mógł, tak migał się od obejmowania urzędów państwowych, ale gdyby żył dzisiaj, żadna moc ludzka nie uratowałaby go od posady w Ministerstwie Edukacji!!!). Do 20 roku życia młodzieniec miał pijać tylko wodę, słodyczy nie jadać, sypiać nie więcej niż siedem godzin, z czego raz w tygodniu na ziemi, jadać tłusto po staropolsku, jeśli grać w karty, to tylko w lombra (!), za granicę po nauki nie jeździć - chyba że na wojnę. Na szczęście książę zmarł bezpotomnie.

Jeśli ktoś jest ciekaw osobiście przyjrzeć się osobie i psychice księcia Hieronima Floriana Radziwiłła z Białej niegdyś Książęcej dziś po prostu Podlaskiej, zajrzeć może do jego książeczki „Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa", gdzie opisuje swoje dokonania myśliwskie, otoczenie bialskiego zamku, zgromadzony przez siebie gabinet osobliwości itd. Rzecz tym bardziej pasjonująca, że przezabawne rysunki wykonał Szymon Kobyliński, a wielce dowcipny wstęp napisał Adam Zamoyski. Lektura obowiązkowa!

Czym się książę mógł pochwalić

Druga książeczka warta uwagi, to *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa*. Powstała najpewniej w 1756 roku. Jest to dziełko mocno chaotyczne, w zasadzie zbiór luźnych uwag i notatek, z grubsza tylko uporządkowanych według tematów, dobrze jednak oddających i charakter i poziom umysłowy autora. Zaczyna się od opisu posiadłości bialskiej. Nie ma to cechy przewodnika, lecz bardziej chwalenia się, co, gdzie, skąd i w jakich ilościach udało się zgromadzić. Nieco więcej szczegółów dotyczy tylko urządzeń myśliwskich: zwierzyńców, zagród dla zwierząt, aren, *na których byki z niedźwiedziami, by były najłaskawsze, potykać muszą, z wielką wygodą i bezpieczeństwem spektatorów niemniej i uciechą*. Myślistwo bowiem było główną pasją księcia, dla której to zaniedbywał nie tylko kolejne żony, ale i sprawy publiczne. Z własnych opisów wynika jednak, że mieliśmy do czynienia z bardziej z zamiłowaniem do krwawych rzezi organizowanych przez ponurego maniaka niż sportową (pojęcie nieznane w epoce...) pogonią za zwierzyną. Marcin Matuszewicz opisuje, jak w Słucku na polowaniu ustawiono specjalne ściany, wycięto w nich okna, oblano je fosą i na to napędzano stada połapanych wcześniej zwierząt a „myśliwi" walili przez okna. W innym wypadku z maszyny wystrzeliwano w powietrze dziki i lisy, a Hieronim strzelał do nich w locie.

Osobliwy zbiór osobliwego pana

Daje też książę katalog swoich zbiorów przyrodniczych i historycznych, które udało mu się zgromadzić w bialskim zamku. Sam przy tym oczywiście był przekonany, że dowodzi to jego erudycji i umiłowania nauki. W porównaniu ze swoim następcą w Białej, księciem Karolem Stanisławem „Panie Kochanku", który czytać uczył się, strzelając z krócicy do wskazanych przez nauczyciela liter, zapewne tak było, choć po prawdzie zabobonu i ciemnoty w tym dalej było pod dostatkiem (tylko kto miał mu o tym powiedzieć...). Znajdujemy więc fragmenty smoczego kręgosłupa, *instrumentów miłości wielorybów samców dwa, z których jeden całkowity ma długości łokci trzy wiedeńskich, z zazdrością wielu w tym porządku niebędących* (!), dwa rogi jednorożców, żebro wielkoluda, zasuszonego krokodyla, chińska biblia kamienna, *która lubo jest ciekawa, żonatym tylko ludziom pokazywana być może i powinna*. Dla miłośników historii zaś pokazać można było oryginalną zbroję Aleksandra Macedońskiego.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Rozgadany Lewart z Ostrówka

30 grudnia 2009 roku Rada Gminy Ostrówek podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi i insygniów Gminy Ostrówek oraz zasad ich używania. Herb przedstawia na tarczy w polu czerwonym zielony pagórek ze srebrną rzeką, a na nim złotego cętkowanego lamparta (herb Lewart Firlejów), trzymającego w szponach gałązkę żurawiny.

Przy konstruowaniu herbów dla ośrodków, które nie mają wyraźnej tradycji miejskiej i wiążącego się z nią własnego dorobku heraldycznego w postaci znaków miejskich albo np. tłoków i odcisków pieczęci, najbezpieczniejszym kierunkiem poszukiwań jest przyjrzenie się herbom miejscowej szlachty albo ziemiaństwa, w ostateczności sięgnięcie do lokalnej tradycji kościelnej i przywołanie np. postaci miejscowo czczonego świętego albo jego ikonograficznych atrybutów. W wypadku Ostrówka naturalnym i dobrym wyborem było sięgnięcie po Lewarta Firlejów. Wydaje się przy tym, że ze szkodą dla całego pomysłu, postanowiono do niego dorzucić kilka innych elementów, które, każdy z osobna sensowny, tworzą wrażenie przegadania. Intencją zapewne było wyróżnienie miejscowego znaku od innych Lewartów (choćby tydzień temu mieliśmy okazję pisać o herbie Baranowa). Ustawiono więc go na zielonym, symbolizującym rolniczy charakter gminy, wzgórku, nad srebrzyście kręcącą się rzeką Wieprz, w łapę dano gałązkę żurawiny ku czci miejscowości Żurawiniec. Dodatkowo lampartowi, domalowano cętki. Ma to znowuż walor wyróżniający, bo przeważnie Lewart bywał srebrny i bez cętek. Charakterystyczne dla wokółlubelskich lewartów jest ukazywanie zwierza z profilu, bo zwykle bywa enface, czym się właśnie różni od lwa.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Radoryżu

Parafia Radoryż ma prawie pół tysiąca lat tradycji. Pierwszy drewniany kościół pw. św. Jakuba Kościelnym zbudowano w II połowie XVI wieku, parafię erygowano w 1588, wydzielając ją ze, starszego o co najmniej 100 lat. Tuchowicza. Kolejny, z fundacji Krzysztofa Jezierskiego w roku 1735. Był to budynek jednonawowy, posiadający kruchtę, chór i zakrystię, zbudowany z drewna sosnowego, dość zbliżony do tych, które widujemy na całej Północnej Lubelszczyźnie. Świadczy o tym, jedyne nam znane, zdjęcie.

W początkach XX wieku na skutek wichury kościół został poważnie uszkodzony i zapadła decyzja o budowie nowego, murowanego. Grunty podarowali Władysław Holnicki-Szulc i Jakub Kot. Kamień węgielny wmurowano w 1908 roku, poświęcił go dziekan łukowski Feliks Majewski. Przy okazji zamurowano swoistą „kapsułę czasu", zawierającą informacje dla potomnych, kto, kiedy i w jakich okolicznościach tego dzieła dokonał.

Zdjęcie znaleźliśmy na bardzo ciekawym portalu Historia Ziemi Łukowskiej na facebooku.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Smutne ostatnie lata Franciszka Kniaźnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. I)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franiszkowi Kniaźninowi?

...Był wzrostu niskiego, twarzy pociągłey, bladey i znaczącey, oczy miał ciemne, pełne wyrazu; w polskich sukniach chodził, ale ubiór iego był dosyć zaniedbany; wąsy tylko swoie bardzo cenił - opisuje Kniaźnina Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wychowanica Puław. Z wąsów rzeczywiście dumny był aż tak, że poświęcił im specjalną odę. Wymienia w niej najwybitniejszych wąsaczy w polskiej historii, po czym inwokuje:

Ozdobo twarzy,
Wąsy pokrętne!
Powstaje na was ród
zniewieściały
Dworują sobie
dziewczęta wstrętne
Od dawnej Polek
dalekie chwały (...)
Kogo wstyd matki,
ojców i braci,
Niech się ze swego
kraju natrząsa,
Ja zaś z ojczystej
chlubien postaci,
Żem jeszcze Polak, pokręcę
wąsa.

Ot, taki trochę dziwak. W epoce, kiedy nawet jeśli ktoś napisał coś mądrego po polsku, czytane było nad Wisłą dopiero po przetłumaczeniu na francuski...

Dworzanin Puław

Kniaźnin urodził się w 1750 roku pod Smoleńskiem, w rodzinie ubogiej szlachty. Pokończywszy lokalne szkoły, wstąpił do jezuitów, gdzie lat parę wędrował po kilku instytutach i seminariach. Kiedy w 1773 roku zlikwidowano Towarzystwo Jezusowe, nie miał ani ślubów, ani święceń, więc powrócił do życia świeckiego. Pracował jako bibliotekarz w Warszawie, a potem przeniósł się jako jeden z sekretarzy księcia Adama Kazimierza na dwór Czartoryskich w Puławach. Było to wtedy najpewniej najciekawsze intelektualnie i towarzysko miejsce w Rzeczypospolitej. Książę i księżna Izabela mieli własne ambicje intelektualne, otaczali się chętnie ludźmi pióra. Dla dzieci księżnej (które książę Adam, człowiek niesłychanie wręcz uprzejmy, uznawał za własne) sprowadzano najlepszych nauczycieli. Dwór zresztą był pełen świetnie urodzonej dzieciarni: Izabela chętnie przyjmowała na podchowanie potomstwo bliższej i dalszej rodziny, a nawet okolicznej szlachty. Literatury uczyli więc Kniaźnin i Zabłocki, umoralniał Piramowicz, nudził Karpiński, zabawiał Niemcewicz, reszta profesury z Paryża i Niemiec.

Grzeczny, miły, układny poeta

W barwnym tym gronie Kniaźnin cieszył się powszechną sympatią. Nieco wycofany, pożyteczny, acz niedominujący towarzysko, możemy się domyślać, że mógł być nawet przedmiotem żartów. Taką oto scenkę znajdujemy w pamiętniku Franciszka Karpińskiego: *W tym czasie bawienia u Czartoryskich poznałem się lepiej z Kniaźninen, który dawniej był sekretarzem u księcia, wtenczas tylko w domu jego bawił. Pisywał on wiersze, ale, często szkolnej przysady pewne, nie wszystkim one podobać się mogły. Poprzyjaźniwszy się z tym poczciwym człowiekiem, radziłem mu, ażeby bardziej prostej a tkliwej natury w wyrazach swoich szukał; tak pisma jego powszechnie i zawsze podobać się będą. Bo co tylko dawniej, przed Rzymianami, Grecy albo za czasów starych Rzymian tkliwie Wirgili i Horacy napisał, to dotychczas za piękne pospolicie uznajemy. Usłuchał rady mojej Kniaźnin i tym sposobem napisał Żale Orfeusza nad Eurydyką...* Adresat takich porad musiał być człowiekiem zupełnie wyjątkowej dobroci i łagodności, żeby na takie *dictum* nie dość, że Karpińskiego nie skląć, to jeszcze potem z nim kolegować.

Trochę sentymentalizmu, trochę polityki, trochę lizusostwa

Jaka była twórczość Kniaźnina? Można odnieść wrażenie, że do pewnego momentu był trochę niedoceniany, dopiero Wacław Borowy, prawie półtora wieku po śmierci poety, umieścił go we właściwym miejscu literackiego panteonu. Trochę rokoko, trochę klasycyzmu, dużo sentymentalizmu, niesłychana wrażliwość... Najistotniejszym dziełem okazała się napisana praktycznie na kolanie (miał wielką łatwość tworzenia) opera „Matka Spartanka". Rzecz jest dla dzisiejszego czytelnika zupełnie niestrawna: poziom wzniosłości i moc zadęcia przekraczają najtęższych proboszczów i najfałszywszych polityków. W owym czasie w tytułową rolę wcieliła się jednak sama księżna Izabela (resztę obsady stanowiły jej dzieci i inni członkowie dworu), która akurat przeistaczała się z notorycznej uwodzicielki w stateczną matronę i liderkę polityczną. Właśnie wizerunek deklamującej podniośle o miłości Ojczyzny, zatroskanej o moralność własnych dziatek Matki Spartanki miał być jej nową publiczną szatą. Poza tym zostało po Franciszku Dionizym trochę tłumaczeń z łaciny, erotyków (dziś pod tym pojęciem rozumiemy jednak rzeczy bardziej frywolne...) dużo literatury okolicznościowej, bo jak na dworskiego pieczeniarza przystało, na każdą okazję potrafił walnąć odę, wierszydło czy inne dziełko opiewające doniosłość chwili i zalety mecenasa.

Kniaźnin jako jeden z nielicznych w swojej sferze konsekwentnie nosił się z polska, z rudego wąsa był wręcz bardzo dumny

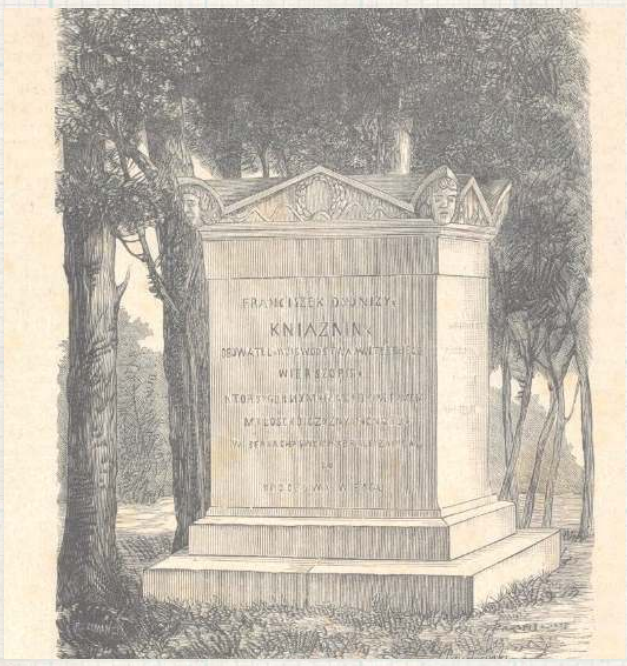

Nagrobek Kniaźnina w Końskowoli na XIX-wiecznej rycinie. Napis rozłożony na trzy strony głosi: Franciszek Dyonizy Kniaźnin Obywatel Woiewództwa Witebskiego, Wierszopis, który górnym, tkliwym i gładkim rymem miłość Oyczyzny i cnoty w sercach swoich braci zapalał, tu spoczywa w Bogu. 2. Zaczął żyć 4go Października 1750, umarł 25 Sierpnia 1807. 3. Jeśli nadzieią mam pochlebiać sobie Rzuci potomność kwiat na moim grobie

Współcześni podkreślają, różnie formułowany, sąd o pewnej nieporadności emocjonalnej Kniaźnina. Lektura jego „Erotyków" pokazuje nam subtelnego wrażliwca, raczej teoretyka niż łamacza serc. Uroczy w tym kontekście jest wierszyk

„Dla Amaryli"

Daj ucałować ponęty kochane,
Dajże, prosiłem, dajże Amarylko!
Ona mi do ust swe usta różane
Przytknęła tylko.
I zaraz, jak ten, co węża nadepce,
Z nagłego strachu
na stronę uskoczy,
Odjąwszy róże tej miłej przylepce,
Zwróciła oczy.
Dajże raz jeszcze, raz jeno,
nie więcej,
Ona się z gniewem
na mnie obejrzała,
Możesz brać, rzekła,
i do stu tysięcy,
Kiedym raz dała.

Szaleństwo poety

...do chwili obłąkania swego bardzo w towarzystwie miły, w rozmowie dowcipny, w pożyciu łatwy i łagodny; uczucia iego wszystkie były mocne i żywe, skromność wielka, sposób myślenia szlachetny; pobożny, moralny, `pisma iego tchną czułością, obywatelstwem i cnotą; równie iak kochankę i Oyczyznę tak i przyiaciół kochać umiał; liczył też kilku prawdziwych; między niemi był wspomniany wyżey iuż zmarły Franciszek Zabłocki, i Józef Orłowski w którego sercu dotąd ieszcze-żyie. - pisze Tańska. *Słodki w pożyciu, był niezmiernie tkliwego serca, politykować zapamiętale lubił, a każde nieszczęście narodowe wstrząsało jego duszą; aż gdy padł grom ostatni, Kniaźnin utracił zmysły. Wpadł w melancholią i świat sobie zbrzydził. Książę dał mu mieszkanie i wszelkie wygody w Końskiej Woli. Obłąkany poeta powracał do przytomności, gdy go z Puław odwiedzali przyjaciele; lecz wnet zalewał się łzami, gdy wspomniał upadek ojczyzny* - relacjonuje historyk rodu Czartoryskich, Ludwik Dębicki

Historyjka z pamiętnika Niemcewicza:

Kniaźnin, jeden z znakomitych poetów naszych, był sekretarzem u księcia. Ustawnie pisał wiersze i pisał je dobre; człowiek pełen słodyczy, czuły, kochający się wiecznie, wielce ku mnie przychylny. Raz wśród najtęższej zimy napisał piękną odę do wiosny i gdy ją czytał u Borysławskiego: „Nie wariatże to – zawołał Borysławski – drży od mrozu, grzeje zadek u komina i prawi mi androny o różach, fiołkach, strumykach". Na nieszczęście zgadł Borysławski. Poczciwy Kniaźnin, kochający kraj swój nad wszystko, z żalu po powtórnym podziale Polski odszedł od zmysłów i w tym nieszczęsnym stanie życia dokonał.

Ojczyzna czy kobieta?

W panegirykach czytamy, że w depresję i obłęd wepchnął go widok upadającej ojczyzny. Był tylko widzem ponurego spektaklu. Nie miał w sobie np. animuszu Niemcewicza, który w arcyciekawych czasach najpierw błyszczał jako poseł Sejmu Wielkiego, rozrabiał, co się zmieści słowem mówionym i pisanym, redagował gazetę, prowadził bujne życie towarzyskie, uwodził mieszczki, szlachcianki, a nawet żonę pruskiego ambasadora Lucchesiniego, wreszcie został adiutantem Kościuszki. Jedyne, co leżało w charakterze Kniaźnina, to z narastającym obłędem (a jednak...) w oku wyczekiwać wieści, a kiedy te były coraz gorsze, to wmawiać sobie i otoczeniu (opowiada o tym książę Adam Jerzy), że mamy do czynienia z planowanym manewrem, który się skończy zwycięską bitwą stoczoną gdzieś pod Kozienicami.

Ale są też domysły, które wskazują na inny powód załamania poety. Pisze znowuż Klementyna Tańska: *wiódł życie miłe, życie poty swobodne, dopóki miłość zbyt śmiała, nie zapaliła tkliwego serca... To uczucie gwałtowne nie mogąc bydź wzaiemnem, przygnębiło duszę iego, oddało umysł tęsknocie.*

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Bialski policjant pobiegł w półmaratonie warszawskim

Aspirant sztabowy Andrzej Klimiuk, który na co dzień pełni służbę w wydziale ruchu drogowego Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej, z powodzeniem łączy służbę z pasją, jaką jest bieganie. W niedzielę 26 marca wystartował w 17. Nationale-Nederlanden Półmaratonie Warszawskim, pokazując, że wykonywany zawód nie musi być przeszkodą w spełnianiu siebie.

Aspirant sztabowy Andrzej Klimiuk na trasie

W 17. edycji Nationale Nederlanden Półmaratonu Warszawskiego wystartowało ponad 10 tysięcy uczestników z 67 krajów świata. Półmaraton Warszawski to impreza biegowa odbywająca się corocznie od 2006 roku. Tegoroczna frekwencja była największą od 2019 roku. Trasa półmaratonu liczyła 21,0975 km i biegła trzema dzielnicami Warszawy oraz przez dwa mosty na Wiśle, tj. Gdański i Świętokrzyski.

– Podczas imprezy Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej miała swojego przedstawiciela. Aspirant sztabowy Andrzej Klimiuk, funkcjonariusz z ponad 19-letnim stażem w policji, który na co dzień pełni służbę w wydziale ruchu drogowego, z powodzeniem łączy służbę z pasją do biegania – informuje rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej **Barbara Salczyńska-Pyrchla**. – Choć, jak sam twierdzi, jego staż biegowy nie jest długi, każdy start pozwala mu poczuć atmosferę zawodów oraz adrenalinę towarzyszącą ściganiu, a także pokonywać swoje słabości, osiągając coraz lepsze czasy.

Nie przeszkodziła mu w tym nawet kontuzja, której nabawił się podczas biegania. Jak mówi, ważną chwilą dla każdego biegacza jest „życiówka", czyli rekord życiowy, a ten w biegu na 5 kilometrów osiągnął na początku tego roku, w dniu urodzin swojej córki. W pasji wspierają go najbliżsi. Logo, z którego korzysta, stworzył wspólnie z córką Emilką, która towarzyszyła mu jako kibic w Półmaratonie Warszawskim.

– W przypadku naszego kolegi okres przygotowań do półmaratonu to niemal 21 godzin biegu, 228 przebiegniętych kilometrów oraz niemal 16 tysięcy spalonych kalorii w ciągu niecałych 6 tygodni. Jak sam przyznaje, start w półmaratonie pozwolił mu sprawdzić swoje możliwości.

Półmaraton Warszawski to impreza biegowa odbywająca się corocznie od 2006 roku

Aspirant sztabowy Andrzej Klimiuk 26 marca wystartował w 17. Nationale-Nederlanden Półmaratonie Warszawskim, pokazując, że wykonywany zawód nie musi być przeszkodą w spełnianiu siebie

Był też formą podziękowania wszystkim, którzy na co dzień go wspierają – mówi rzeczniczka policji. – Serdecznie gratulujemy i trzymany kciuki podczas kolejnych sportowych wyzwań!

Podlasianin

Wesprzyj budowę pomnika Romana Kłosowskiego w Białej Podlaskiej

Trwa akcja na rzecz budowy pomnika Romana Kłosowskiego, zainicjowana przez Stowarzyszenie Koła Bialczan. Chodzi o upamiętnienie wybitnego bialczanina, uznanego aktora filmowego i teatralnego, Honorowego Obywatela Miasta Biała Podlaska i Honorowego Członka Koła Bialczan. Pomnik ma być postawiony na placu Wolności w Białej Podlaskiej.

Fot. Katarzyna Ponikowska
Roman Kłosowski, uznany aktor filmowy i teatralny, Honorowy Obywatel Miasta Biała Podlaska i Honorowy Członek Koła Bialczan

Roman Kłosowski był utalentowanym aktorem, ale też wspaniałym człowiekiem, oddanym przyjacielem, osobą o dużym poczuciu humoru – wspominają znający go bialczanie. Mimo iż życiowe losy rzuciły go daleko od rodzinnego miasta, utrzymywał serdeczne kontakty z Białą Podlaską.

Twórcą pomnika jest artysta rzeźbiarz prof. Grzegorz Maślewski, absolwent I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, profesor na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończył studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK. W 1995 roku został na tym wydziale adiunktem. Prowadzi zajęcia na Wydziale Rzeźby oraz Konserwacji Rzeźby Kamiennej i Detalu Architektonicznego. Zajmuje się rzeźbą, płaskorzeźbą i medalierstwem. Swoje prace prezentował na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jest autorem znakomicie przyjętego przez bialczan i turystów pomnika-ławeczki Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o finansowe wsparcie tej inicjatywy, która posłuży promocji miasta i utrwali jego historyczny dorobek. Odsłonięcie pomnika planowane jest na wrzesień tego roku.

Przypominamy, że wpłat można dokonywać na konto bankowe nr: 19 8025 00070023 7611 2000 0030 oraz do specjalnie oznaczonej skarbonki w sali operacyjnej Urzędu Miasta.

Podlasianin

Padła bimbrownia. Policjanci zabezpieczyli aparaturę i alkohol

Obowiązujące w Polsce przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru. Czyn taki jest traktowany jako przestępstwo zagrożone kara pozbawienia wolności do roku

Za wyrabianie alkoholu bez wymaganego wpisu do rejestru odpowie 48- latek z gminy Piszczac. W jego mieszkaniu funkcjonariusze zabezpieczyli aparaturę do destylacji, zacier oraz gotowy produkt.

Kryminalni z Terespola weszli na teren jednej z posesji w gminie Piszczac. Z informacji funkcjonariuszy wynikało, że zamieszkujący ją 48-latek produkuje alkohol bez wymaganego zezwolenia.

Na miejscu potwierdzili posiadane informacje. W trakcie przeszukania całego domu funkcjonariusze znaleźli i zabezpieczyli około 120 litrów zacieru znajdującego się w beczkach oraz gotowy już produkt. Zabezpieczyli też aparaturę służącą do wyrobu alkoholu.

- 48-latek usłyszał już zarzuty. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od mężczyzny gotówkę - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

A było tak blisko. Karny z kapelusza przeciwko Podlasiu?

Gracze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Avią Świdnik. W końcówce spotkania sędzia z Lublina przyznał rzut karny gościom. Wielu kibicom nie podobała się decyzja Karola Szczołki.

Po dwóch bramkach z Koroną II Damian Lepiarz dołożył kolejne trafienie w starciu z Avią (fot. Gerard Maksymiuk)

Transfer Wiktora Niewiarowskiego (przy piłce) okazał się strzałem w „dziesiątkę" (fot. Gerard Maksymiuk)

Według niego Krzysztof Salak sfaulował byłego zawodnika Podlasia Rafała Kursę. Odpowiedzialność wziął na siebie Paweł Uliczny i uderzył w lewy róg Rafała Misztala, który został kompletnie zmylony. Golkiper Podlasia został bohaterem i uratował punkt w jednej z ostatnich akcji, odbijając piłkę uderzoną głową przez Tomasza Midzierskiego.

Kibice Podlasia radowali się z gola swoich ulubieńców w 25. minucie. Wówczas świetną akcję przeprowadził Wiktor Niewiarowski, który zagrał do Damiana Lepiarza, a ten na raty pokonał Dawida Rosiaka. Dla 28-latka był to trzeci gol w dwóch ostatnich starciach, a piąty w sezonie. Dwa pierwsze trafienia zaliczył w barwach ŁKS-u Łagów, który po rundzie jesiennej wycofał się z rozgrywek III ligi.

- Sprawdziły się nasze przewidywania. Podlasie stanęło nisko, dali nam grać i skupili się na kontrach. Mocno odetchnęliśmy, kiedy Niewiarowski przeprowadził indywidualną akcję i w decydującym momencie nie trafił do siatki, mając przed sobą tylko naszego bramkarza. Gracze z Białej Podlaskiej to zawsze groźna ekipa. Może mieliśmy przewagę, ale i tak szanujemy wywalczony punkt - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun świdniczan.

- Daliśmy grać Avii. Rywale nie tworzyli groźnych sytuacji. Mieli dużo dośrodkowań, prób zagrań za plecy obrońców. My skupiliśmy się na ataku szybkim. Bardzo długo było dobrze, aż w końcu rzut karny. Według wielu mocno kontrowersyjny. Może był lekki kontakt pomiędzy zawodnikami, ale nie gwiżdże się takich „jedenastek". Mamy punkt z bardzo dobrą drużyną - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik
1:1 (0:1)

Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Podlasie: Misztal - Salak, Kot, Arak, Kozłowski, Pigiel, Kurowski (90` Szatala), Podstolak, Kosieradzki (58` Balicki), Niewiarowski (90` Nojszewski), Lepiarz.
Avia: Rosiak - Drozd (46` Poleszak), Kursa, Midzierski, Mykytyn, Maluga (63` Wdowiak), Mydlarz, Popiołek (46` Uliczny), Kalinowski, Rak (63` Kunca), Kompanicki (46` Zając).
Żółte kartki: Kot - Mydlarz, Kursa.
Sędziował: Szczołko (Lublin).
Widzów: 900.

Po spokojniejsze święta

W Wielką Sobotę w samo południe piłkarze Podlasia rozpoczną wyjazdowe spotkanie z Czarnymi Połaniec.

Przeciwnik w minionej kolejce został zatrzymany przez KSZO. Drużyna z Ostrowca Świętokrzyskiego wygrała 3:0. We wcześniejszych sześciu meczach podopieczni Michała Szymczaka zdobyli komplet punktów, kolejno wygrywając: 2:1 z Wieczystą, 3:2 z Wisłoką, 3:2 z Koroną II, 4:2 z Avią, 2:1 z Wisłą oraz 3:2 z Podhalem.

- Jedziemy po spokojniejsze święta. Zdajemy sobie sprawę, że w Połańcu dużo częściej piłka będzie nad głowami, a nie na ziemi. Obiekt Czarnych posiada jedną z gorszych nawierzchni w lidze. Musimy być na to gotowi. Mam nadzieję, że będziemy wracać z punktami - mówi Artur Renkowski, trener biało-zielonych.

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot,
Podlasie

Sędzia tyłem, a później słucha asystenta

Do zdobycia bramki graliśmy lepiej niż Avia. Sam mogłem pokusić się o gola. Po uzyskaniu prowadzenia cofnęliśmy się. Wiedzieliśmy, że mają jakość w ofensywie, ale z zadań w obronie wywiązywaliśmy się bez zarzutu. Rzut karny? Sędzia stał tyłem, a później słuchał sugestii bocznego. To niepojęte. Skrzywdził nas

ZAWODNIK MA GŁOS

Dawid Rosiak,
Avia

Zmarnowaliśmy „setkę"

Po tym meczu możemy żałować niewykorzystanych sytuacji. Wiedzieliśmy, że rywale będą chcieli nas wysoko „presować", ale udawało się nam z tego wychodzić. Szkoda straconej bramki. Zdołaliśmy wyrównać, a w doliczonym czasie zmarnowaliśmy „setkę".

Bez „Kociaka". Dwóch wraca

W mecz z Czarnymi w zespole Podlasia zabraknie Arkadiusza Kota, który będzie musiał pauzować za kartki.

Dobrą wiadomością jest fakt, iż do dyspozycji trenera będą: Mateusz Chyła oraz Erwin Bahonko.

mp

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Podlasie - Avia 1:1
Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Orlęta - Wisłoka 1:2
Bramki: Żukowski 10` - Łanucha 8`, Radwanek 43` (k).
KSZO - Czarni 3:0
Bramki: Janaszek 2` (k), 16`, Mężyk 58`.
Cracovia II - Unia 3:0
Bramki: Budziński 30`, Strózik 42` (k), Ogorzały 83`.
Stal - Wieczysta 1:1
Bramki: Pikuła 37` - Hebel 90+4`.
Sokół - Korona II 2:1
Bramki: Sowiński 67`, Mac 87` - Shinonaga 54`.
Wisła - Wiązownica 0:1
Bramka: Mianowany 47`.
Lublin. - Chełmianka 0:0
ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo)
MECZ 19. KOLEJKI
Wisłoka - KSZO 2:2
Bramki: Siedlik 19`, Radwanek 42` - Lipka 63`, Janaszek 79`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	22	44	46:22
2.	Stal Stalowa Wola	22	43	37:22
3.	Cracovia II Kraków	22	42	55:25
4.	Avia Świdnik	22	41	32:15
5.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:23
6.	Orlęta Radzyń Podl.	22	35	32:30
7.	Wisłoka Dębica	22	30	34:32
8.	Podlasie Biała Podlaska	22	30	29:28
9.	Sokół Sieniawa	22	30	36:45
10.	Czarni Połaniec	22	28	27:37
11.	Korona II Kielce	22	27	37:28
12.	Chełmianka Chełm	22	27	32:30
13.	Podhale Nowy Targ	22	26	27:32
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Lublinianka Lublin	22	17	29:49
17.	Wisła Sandomierz	22	15	22:53
18.	ŁKS Łagów	22	37	27:27

NASTĘPNA KOLEJKA
(06/08.04): Czarni - Podlasie (sob., godz. 12:00), Korona II - Orlęta (sob., godz. 15:00), Cracovia II - Chełmianka, Podhale - KSZO, Avia - Sokół, Wisłoka - Stal, Wieczysta - Lublinianka, Unia - KS Wiązownica, Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (walkower).

Najdłuższy mecz w historii?

11 marca odbyła się pierwsza połowa meczu Wisłoki Dębica z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Druga....29 marca.

Wszystko przez obfite opady śniegu, które dotarły do Dębicy przed przerwą, uniemożliwiając zagranie po zmianie stron. Starcie zostało przełożone na późniejszy termin. Na drugą część gospodarze wychodzili, prowadząc 2:0. Goście, pod wodzą byłego trenera radzyńskich Orląt, Rafała Wójcika, zdołali odrobić straty i skończyło się podziałem punktów.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 1:2 (1:2) Można mówić o czarnej serii

Trzecia tej wiosny porażka po karnym

W meczu z Wisłoką trener z konieczności dał szansę klubowej młodzieży. Z tej mąki pewnie będzie jeszcze chleb, ale na razie na punktowanie w trzeciej lidze ambicja nie wystarcza. O wyniku wyrównanego meczu znowu zadecydowała jedenastka

Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Karola Rycaja (wraca do treningu w tym tygodniu), Pawła Chaliadki (leczy uraz na Białorusi), Arkadiusza Maja (choroba) i Przemysława Koszela (ciągle rekonwalescencja). W pierwszym składzie po raz pierwszy wyszedł Kacper Rogulski. Łącznie zagrało ośmiu młodzieżowców.

Drużyny zaczęły od mocnej wymiany ciosów. W 8. min. Damian Łanucha zdobył gola dla gości po ładnym strzale z wolnego. Dwie minuty później po podaniu z wolnego Patryka Szymali wyrównał strzałem głową Gabor Żukowski. Potem gra zrobiła się mniej ciekawa. Przed przerwą, dość przypadkowo Piotr Zmorzyński obalił w polu karnym rywala i Błażej Radwanek dał gościom prowadzenie. W drugiej połowie Orlęta przeważały, atakowały ambitnie, ale brakowało ostatniego podania i łutu szczęścia. Nie pomógł nawet sprowadzony w środę w trybie last minute Kamil Walków (radzyńscy kibice pamiętają go z dwóch goli strzelonych na Warszawskiej w barwach Pogoni Siedlce w meczu Pucharu Polski), po którym widać, że po kontuzjach nie wrócił jeszcze do pełnej dyspozycji.

W środę Puchar
W środę o godzinie 16.30 Orlęta zagrają w Krzywdzie mecz półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. Rywalem będzie miejscowa Unia.

Orlęta przegrały czwarty mecz z rzędu, choć trzy z nich mogły z powodzeniem zakończyć się remisami. Suma szczęścia z czasem się oczywiście wyrówna do zera (na razie biało-zieloni są „na minusie"), gorzej, że gra rzeczywiście nie wygląda najlepiej. Pierwszych pięć meczów wiosny pokazało, w jakim miejscu są Orlęta: łatwo wygrają ze słabą Wiązownicą, łatwo dostaną baty z Wieczystą a o wynikach z przeciętniakami typu Chełmianka, Unia Tarnów i Wisłoką decydować będzie dyspozycja dnia, łut szczęścia i kompletność kadry.

Ciekawostka statystyczna:

w sezonie 2022/2023 Orlęta wykonywały tylko jeden rzut karny, rywal miał taką szansę osiem razy, z czego trzy razy już tej wiosny. Stal Stalowa Wola zaś wykonywała do tej pory 13 jedenastek.

Kolejnym rywalem w Wielką Sobotę będzie Korona II Kielce. Nie jest to wygodny ani też łatwo obliczalny rywal, bo jego skład przeważnie wynika z potrzeb pierwszej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
1:2 (1:2)

Bramki: Żukowski (10) – Łanucha (8), Radwanek (43-z karnego).
Orlęta: Kołotyło – Żukowski, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Zmorzyński (67 Tafara Madembo), Rogulski, Kobiałka, Szczygieł (76 Korolczuk), Skrzyński (62 Walków), Kuźma.
Wisłoka: Raciniewski – Priest-Tyson, Bogacz, Boksiński, Kardyś, Łanucha (80 Siedlecki), Maik (61 Iwanicki), Rębisz, Smoleń (61 Żmuda), Radwanek, Siedlik (75 Stańczyk).
Żółte kartki: Skrzyński – Boksiński, Kardyś, Rębisz.
Sędziował: Damian Szczytniewski
Widzów 350, 30 z Dębicy

REG

eprasa.pl 676259d6e7

Porażka Huraganu z liderem. „Goździej" ze złamaną nogą

Jeszcze w pierwszej części gry Bartłomiej Goździołko doznał złamania kości piszczelowej

Jak pokazały zdjęcia, Karol Warda strzelił w pierwszej połowie bramkę, jednak sędziowie uznali, że piłka nie przekroczyła linii bramkowej

Huragan w meczu z liderującą Świdniczanką przegrał różnicą trzech bramek, choć po pierwszej połowie nic nie wskazywało na wysoką porażkę. Na domiar złego złamania nogi doznał Bartłomiej Goździołko, który w najbliższym czasie nie pomoże swoim kolegom w rozgrywkach czwartej ligi.

Mecz mógł idealnie rozpocząć się dla graczy Damiana Panka, którzy w siódmej minucie mieli swoją okazję do zdobycia bramki. Mieli i nawet ją zdobyli, jednak sędzia główny, a także znajdujący się na linii asystent uznali, że piłka nie przekroczyła linii bramkowej. Jak pokazywały jednak zdjęcia, rzeczywistość była inna i to Huragan powinien od tego momentu prowadzić.

Później to gracze Świdniczanki przejęli inicjatywę, kilkukrotnie zagrażając bramce strzeżonej przez Krasowskiego. Swoje okazje miał Paluch, uderzali również Zuber oraz Kotowicz. Żaden z nich nie mógł znaleźć drogi do bramki gości. Do przerwy Huragan zdołał utrzymać bezbramkowy remis, tracąc niestety na dłuższy czas swojego podstawowego środkowego pomocnika. Bartłomiej Goździołko poszedł na całość w starciu z jednym z rywali i przepłacił to kontuzją, która wyklucza go z gry na kilka najbliższych tygodni.

Druga połowa upływała pod dyktando gospodarzy, którzy w 55 minucie dopięli swego. Piłkę w pole karne dośrodkował Michał Zuber, a w zamieszaniu podbramkowym najlepiej odnalazł się Mateusz Pielach, wyprowadzając Świdniczankę na prowadzenie. Przez kolejne minuty zawodnicy ze Świdnika kontrolowali spotkanie, by 74 minucie podwyższyć. Bramkę zdobył Skoczylas, który dziesięć minut później dośrodkował wprost na głowę Kotowicz, a ten ustalił wynik spotkania.

ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (0:0)

Bramki: 55` Pielach, 74` Skoczylas, 85` Kotowicz
Żółte kartki: Kotowicz, Koźlik (Świdniczanka)
Świdniczanka: Socha – Kanarek, Pielach, Koźlik, Kotowicz, Skoczylas, Bednarczyk, Sikora (64` Kutyła), Wójcik (86` Nawrocki), Zuber, Paluch (90` Janczarek)
Huragan: Krasowski – Łukanowski (60` Lisniak), Panasiuk, Konaszewski, Warda, Mierzwiński, Goździołko (22` Czumer), Opolski (75` Sauchyk), Radziszewski (85` Storto), Chmielewski, Śledź (57` Pakuła)

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Mateuszem Konaszewskim, zawodnikiem Huraganu

Zasłużona wygrana lidera

W Była szansa, by ze Świdnika wrócić ze zdobyczą punktową?
- Mecz był na pewno pod dyktando Świdniczanki. Zespół bardzo dobrze przygotowany, ułożony i jest jednym z głównych kandydatów do awansu. Dość dobry w naszym wykonaniu był początek spotkania, kiedy kilka razy zagroziliśmy ze stałych fragmentów gry, ale to tyle. W drugiej części mieliśmy jedną czy dwie sytuacje, tyle że to za mało i wygrała po prostu lepsza drużyna.

W Wynik swoją drogą, jednak największą stratą jest kontuzja „Goździeja"...
- Zdecydowanie tak. Szkoda Bartka, zwłaszcza że jest to jedna z głównych postaci w zespole. Gramy na poziomie czwartej ligi, Bartek pracuje, ma jakieś zobowiązania i taka kontuzja nie jest czymś fajnym. Szkoda, bo była to taka sytuacja, gdzie przeciwnik mógł odstawić nogę i nie byłoby problemu. No, ale niestety, stało się i Bartka czeka dłuższa przerwa.

W Kończycie pierwszą część sezonu na czwartym miejscu. Wynik na miarę możliwości czy można było osiągnąć więcej?
- Myślę, że jest to wynik na miarę możliwości, choć gdyby nie pechowe mecze pod koniec ubiegłego roku, spokojnie mogliśmy zająć drugie miejsce. Mamy jakość, ale twardo stąpamy po ziemi i wiemy, że awans do grupy mistrzowskiej jest wynikiem, który może cieszyć.

W Teraz przed Wami Puchar Polski z Podlasiem. Jak widzisz to spotkanie?
- Puchar zawsze jest zagadką, bo nie wiadomo, w jakim składzie wyjdziemy my, a także, w jakim przyjedzie trzecioligowiec. Podchodzimy do tego meczu na spokojnie, damy z siebie jak zawsze sto procent i będzie to dla nas dobry sprawdzian, żeby zobaczyć, jak zaprezentujemy się na tle rywala z wyższej ligi.

Orlęta przez godzinę w dziewiątkę. Zostawili serce na boisku

Orlęta Łuków przegrały z dużo wyżej notowanym Lewartem Lubartów 1:2. Od 30 minuty gracze Macieja Sygi musieli radzić sobie z podwójnym osłabieniem. Najpierw czerwoną kartkę otrzymał Jakub Rybka, a kilkanaście minut później kapitan - Rafał Jaworski.

Sebastian Sowisz (przy piłce) wraz z Danielem Korolem i spółką stają przed niezwykle ciężkim zadaniem. Czy Orlęta obronią miejsce w IV lidze (fot. Zbigniew Woźniak)

Wynik meczu w 30 minucie otworzył Aleks Aftyka, uderzając tuż zza pola karnego z rzutu wolnego. Gospodarze, mimo gry w podwójnym osłabieniu, groźnie kontratakowali i co jakiś czas zagrażali bramce Tutaja.

Dziesięć minut po przerwie Orlęta dokonały niemal niemożliwego i po składnej akcji padła bramka wyrównująca. Tak jak tydzień wcześniej w Międzyrzecu, tak i tym razem, do siatki rywali piłkę wpakował Patryk Kierepka. Piłkarzom Macieja Sygi nie było dane cieszyć się zbyt długo z remisu, ponieważ dwie minuty później Lewart zdobył kolejną bramkę w meczu. Na czystą pozycję wyszedł Łukasz Najda, ustalając wynik spotkania. Jego bramka wywołała sporo kontrowersji, ponieważ z wysokości trybun wydawało się, że zawodnik gości był na pozycji spalonej. Sędzia uznał jednak inaczej, a Lewart mógł cieszyć się z kompletu punktów.

Teraz przed piłkarzami z Lubartowa walka w grupie mistrzowskiej. Orlęta natomiast nie mogą pozwalać sobie na stratę punktów w grupie spadkowej. Przed drużyną Macieja Sygi bardzo trudne zadanie, jednak jak mówią sami zawodnicy, zrobią wszystko, by czwarta liga pozostała w Łukowie.

ORLĘTA ŁUKÓW - LEWART LUBARTÓW 1:2 (0:1)

Bramki: 55` Kierepka - 30` Aftyka, 56` Najda
Żółte kartki: Młynarczyk - Majewski, Pikul, Duda, Kuzioła
Czerwone kartki: 16` Rybka, 30` Jaworski, za faule.
Orlęta: Maciąg - Jaworski, Rybka, Bas, Korol, Mielnik (30` Kiryło, 70` Siemieniuk), Mirga (46` Kierepka), Młynarczyk, Ozygała (78` Chojniak), Sowisz, Łukasiewicz
Lewart: Tutaj - Gliniak (87` Duda), Koneczny (64` Kuzioła), Majewski, Michałów, Najda (90` Bednarczyk), Niewęgłowski, Pikul (64` Rejmak), Urban (80` Sulowski), Aftyka (80` Iskierka), Żelisko

Radosław Grabowski

Damian Ozygała
Orlęta

Zostawiliśmy serce na boisku

- W ostatnich meczach mamy sporo pecha, bo na tle wyżej notowanych rywali wcale nie wyglądamy gorzej. Teraz przytrafiły się te dwa „czerwa", z którymi też musieliśmy sobie jakoś poradzić. Zaryzykowaliśmy, co poskutkowało strzeloną bramką, jednak za chwilę straciliśmy kolejną. Walczyliśmy na boisku, zostawiliśmy kawał serca na łukowskiej murawie i możemy być zadowoleni ze swojej postawy. Po raz kolejny czegoś zabrakło, nie lekceważymy teraz rywali, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć w grupie spadkowej i do każdego meczu podchodzimy w pełni skoncentrowani.

ROZMOWA Z Maciejem Sygą, trenerem Orląt

Teraz już walka „na noże"

W Powiedzieć, że nie był to wymarzony początek spotkania, to jak nic nie powiedzieć...
- Nazwałbym to najgorszym, a nawet tragicznym scenariuszem na start meczu. Skupiłbym się jednak na tym, jak zespół zareagował na sytuację na boisku. A trzeba powiedzieć, że pomimo mocno niesprzyjających warunków, chłopaki pokazali wielkie serca i drużynę z takim zaangażowaniem chciałbym widywać w każdym meczu. Kartki niestety zasłużone, ale jakość zespołu, jego zaangażowanie tuż po drugim „czerwie", może napawać optymizmem. Wielki szacunek dla chłopaków i mimo że przegraliśmy ten mecz, to nie mamy się czego wstydzić i jest to dobry prognostyk na przyszłość.

W Strzelić bramkę w podwójnym osłabieniu to też nie lada sztuka...
- I to jaką bramkę! W dziewięciu potrafiliśmy rozmontować defensywę przeciwnika po akcji wielopodaniowej, gdzie ostatecznie nasz zawodnik doszedł do sytuacji „sam na sam", minął bramkarza i strzelił do pustej bramki. Akcja „stadiony świata" i trzeba przyznać, że cały zespół zapracował na tę bramkę swoją ciężką pracą.

W Trzy pierwsze mecze w tym roku przegrane, jednak z dużo wyżej notowanymi przeciwnikami. Czego można spodziewać się po Orlętach teraz?
- Pozostało dziesięć spotkań i to muszą być „noże". Musimy walczyć z całych sił i żadne potknięcia nie mogą się nam przytrafiać. Ten zespół i ludzie, z którymi mam okazję pracować, nie zasługują na spadek. Różne rzeczy dzieją się jednak w piłce i musimy teraz zrobić wszystko, by zacząć wygrywać. Niech w końcu dopisze nam także szczęście, którego w ostatnich spotkaniach zdecydowanie brakowało.

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Grom czy Lutnia? „Siekiereziada” dla Agrotexu

W weekend odbyły się kolejne mecze w Klasie Okręgowej. Po tej serii gier śmiało można powiedzieć, że tylko dwie drużyny biją się o mistrza. ŁKS Łazy ponownie stracił punkty. Z porażkami musieli pogodzić się gracze Victorii Parczew oraz Kujawiaka Stanin.

Po ciekawym spotkaniu Az-Bud ograł 2:1 Unię Krzywda (fot. Gerard Maksymiuk)

Sześć goli w Łazach. Trener Orła grzmiał po ostatnim gwizdku!

Spotkanie ŁKS-u Łazy z Orłem Czemierniki trzymał w napięciu do ostatniej sekundy.

Skończyło się podziałem punktów. Podopieczni Konrada Kalińskiego do 93. minuty wygrywali 3:2 z miejscowymi. Wówczas po szybko rozegranym rzucie wolnym Maciej Janaszek ustal wynik zawodów.

- Nie mam słów. To trzecie spotkanie z rzędu, kiedy tracimy gola w doliczonym czasie gry. Takie rzeczy nie powinny się dziać nawet w Klasie Okręgowej - mówi Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

- Lepszy remis niż porażka. Chcieliśmy pierwszego zwycięstwa na wiosnę, ale z przebiegu gry remis jest wynikiem satysfakcjonującym - dodaje Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u.

ŁKS ŁAZY - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:3 (1:2)

Bramki: Szustek 20`, Goławski 80`, Janaszek 90+3` - Ka. Dobosz 5`, Kaliński 38` (k), Kula 88`.

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Smyk (55` Krukow), Szustek, M. Ebert, Gomółka (30` Janaszek), Rożen (75` Grzywacz), Olszewski, Goławski, Wysokiński, Ostojski (80` Chromiński).

Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Wójcik, Pi. Cholewa, Kaliński (90` Nowacki), Orzechowski (65` Kula), Ka. Dobosz (75` Krzeczkowski), Żuk, Grochowski (55` Piotrowicz).

„Siekiereziada” dla Agrotexu

Ze zwycięstwa cieszyli się piłkarze z Komarówki Podlaskiej, którzy ograli Unię Krzywda. Na gola Dawida Rosłonia bramką z rzutu karnego odpowiedział Marcin Mróz. W końcówce trzy punkty miejscowym zapewnił Igor Paczuski, który głową skończył centrę Kamila Boguckiego. - Chwała chłopcom, bo po raz kolejny musieliśmy gonić wynik. Myślę, że w przekroju całego meczu zasłużyliśmy na trzy punkty - mówi Witalij Mielniczuk, opiekun Az-Budu. - Szkoda, bo najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

Żabikowianie poradzili sobie z Kujawiakiem. Wszystkie gole padły po przerwie. Prowadzenie uzyskał Mateusz Pawelek, który po aucie znalazł się w polu karnym. Niedługo później Jakub Wachnik skorzystał z błędu obrońcy. Goście wrócili do gry po faulu Jakuba Pieńko na Danielu Osiaku. „Szuler” sam wymierzył sprawiedliwość z 11 metrów, ale ostatnie minuty należały do zespołu Artura Dadasiewicza. Na 3:1 z karnego po faulu na Pawelcu strzelił Sebastian Koczkodaj, a wynik ustalił Pawelec.

Pewne punkty pojechały do Piszczaca. Dwa trafienia zanotował Adrian Hołownia, który dzień wcześniej wraz z Tomaszem Tuttasem ukończył bieg Runmageddon we Wrocławiu. Pokonali 6 km z przeszkodami. - Cieszy dobra postawa zespołu i wygrana w derbach - mówi Mateusz Kacik, trener Lutnii.

Niespodzianką zakończył się starcie Sokoła z Victorią. Adamowianie szybko zdobyli dwie bramki. Wynik otworzył Rafał Cąkała, finalizując podanie w tempo Mateusza Barana. Ten sam zawodnik dośrodkował, a wynik podwyższył Jakub Nowicki. Goście odpowiedzieli golem z karnego Kacpra Waniowskiego. „Felek” sam wymierzył sprawiedliwość po faulu Marcina Sokołowskiego. - Wygraliśmy zasłużenie. Cieszy dobra postawa, charakter zespołu. Już w 2. minucie Baran miał „setkę”. Dobrze, że później zaliczył dwie asysty. Wielkie brawa dla moich chłopców - mówi Wiesław Grula, opiekun Sokoła.

- Jestem zawiedziony postawą zespołu. Szczególnie w pierwszej połowie zabrakło nam determinacji. Wiele razy powtarzam zawodnikom, że nie tylko liczą się umiejętności, samo granie, ale ważne są cechu wolicjonalne, charakter. O tym zapomnieliśmy w Adamowie - dodaje Robert Różański, trener Victorii.

Lider z Kąkolewnicy pokonał 2:1 beniaminka z Domaszewnicy. Goście dopiero w końcowych minutach potwierdzili swoją wyższość. Prowadzenie dał Mariusz Nurzyński, zaś kropkę nad „i” postawił Kacper Marczuk. Gospodarze potrafili zmniejszyć straty po golu Cezarego Mościckiego. 18-latek podszedł do piłki ustawionej na 40. metrze i po raz kolejny udowodnił, iż w stopie ma „młotek”.

Niecodzienny gol zdecydował o zwycięstwie Agrotexu z Młodzieżówką. Niedługo po przerwie Sebastian Ostapiuk zdobył gola bezpośrednio z rzutu rożnego. - To była „siekiereziada”. W tym spotkaniu liczyły się punkty, a nie styl. Za nami bardzo ciężka przeprawa z mocnym fizycznie zespołem gospodarzy. Wynik dużo wyjaśnił w tabeli. Nie było piękna futbolu, a męski mecz. Najważniejsze, że bez złośliwości - mówi Daniel Syta, opiekun Agrotexu.

- Przegraliśmy mecz po strzale bezpośrednio z rzutu rożnego. Nie mamy w dalszym ciągu szczęścia, które będzie niezbędne do utrzymania w lidze - dodaje Robert Nowacki, trener Młodzieżówki.

MECZE 18. KOLEJKI

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA KRZYWDA 2:1 (1:1)

Bramki: Mróz 44` (k), Paczuski 87` - Rosłoń 36`.

Az-Bud: Bierdziński - Borowski, Kania, Borkowski, Osypiuk (65` Derlukiewicz), Bogucki, Barańczuk, Daniłko, K. Zieniuk (88` Domański), Mróz (75` M. Klimiuk), Paczuski.

Unia: Dadasiewicz - J. Gajownik, Filip, M. Piszcz (46` K. Białach), G. Piszcz, Cieślak, Kamiński (70` D. Nankiewicz), Kryczka (80` Walo), Rosłoń, A. Białach.

UNIA ŻABIKÓW - KUJAWIAK STANIN 4:1 (0:0)

Bramki: Pawelec 47`, 90+3`, Wachnik 55`, Koczkodaj 86` (k) - Osiak 76` (k).

Unia: Dąbkowski - Kozłowski, Błyskun (77` Arent), Bednarczyk, Golec (46` Pieńko), Garbacik, Koczkodaj, Semeniuk, Prusak, Pawelec, Wachnik (61` Drygiel).

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Adamiak, Grzyb, Abramek, Siwiec, Stefaniak (60` Zabłocki), Osiński, Goławski I, Szewczak (60` Michał Skwarek), Osiak.

LZS DOBRYŃ - LUTNIA PISZCZAC 1:5 (0:3)

Bramki: Selewoniuk 77` - Hołownia 9`, 36`, Ramotowski 13`, Mackiewicz 84`, P. Lipiński 90`.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Kozłowski, Selewoniuk, Kozakiewicz, Cydejko, Snochowski, Ko. Mądry, Starostka, Bielecki, R. Andrzejuk (60` Ka. Mądry), Kot.

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, P. Lipiński, Hawryluk (41` Dobosz), Całka (70` Piszcz), Kuczyński, Ramotowski (80` Mackiewicz), Tuttas (85` Korzeniewski), Hołownia (77` J. Lipiński).

SOKÓŁ ADAMÓW - VICTORIA PARCZEW 2:1 (2:0)

Bramki: Cąkała 5`, J. Nowicki 17` - K. Waniowski 75` (k).

Sokół: Dzido - Wrzosek, Skórka, Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki, Pracz, Cąkała (80` Wierzbicki), Domański, K. Nowicki, Baran (89` Ochnik).

Victoria: J. Krzewski (46` Gołacki) - Bancerz (46` Chomiuk), B. Lewczuk (46` Kozłowski), Jemioł, W. Lewczuk, Tokarzewski (72` Osieleniec), Syryjczyk, P. Krzewski, K. Waniowski, Karwacki (68` Matejczuk), Walicki (46` M. Gryczuk).

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (0:0)

Bramki: Mościcki 83` - Nurzyński 78`, Marczuk 82`.

Absolwent: Wypych - Zalewski, Miazek, Jędruchniewicz (82` Turski), Chodziński (75` Piotrowski), Leszczak (60` Piekarski), Mościcki, Bogusz (70` Śledź), M. Kabat (72` Ksok), Dudziński (82` Ośkiewicz), D. Kabat (72` Zborowski).

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, Płudowski (53` Piwowar), P. Zieliński (84` R. Zieliński), Siudaj, Samociuk, Rycaj, Kanatek (46` Grochowski), Marczuk, Nurzyński (85` Tkaczyński).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - AGROTEX MILANÓW 0:1 (0:0)

Bramki: Ostapiuk 54`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, P. Mitura, Kobojek, Reszka (70` Syta), Sidor (80` Fijałek), Łosicki, Drygiel, M. Mitura (54` M. Łukaszuk), Wierzbicki (80` Urbaniak), Końka (60` Rosiński).

Agrostex: Kruczek - Gil, Witkowski, Pawlak, Antoniuk, Kolęda (61` F. Kamiński), K. Kamiński, G. Romaniuk (46` Kowalski, 90+1` Iwaniuk), Daszczyk, Ostapiuk, Mazurek (74` Podgajny).

BAD BOYS ZASTAWIE - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 1:4

Bramki: Botwina 62` - Kopiś 17`, 40` (k), Daniłosio 68`, Semeniuk 82`.

Bad Boys: Łukasik - Niedziółka (46` R. Wołoszka), Marcin Cizio, Świętochowski, Rosłoń, Król, Czerniewicz (82` Kajda), Stosio, Góral, Kania (76` K. Kępka), Botwina.

Tytan: Płodowski - Jakubiuk, Wtykło (46` Gromysz), Bancarzewski, Daniłosio, Lewczuk (46` Kisiel), Tabeński, J. Bujnik (65` Tarasiuk), Szyszłow (46` Semeniuk), Kopiś, Oniszczuk (85` Godzwon).

Czerwone kartki: Rosłoń 39`, za zagranie ręką, Botwina 65`, za dwie żółte kartki.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Sokół - Victoria 2:1
Absolwent - Grom 1:2
Dobryń - Lutnia 1:5
Bad Boys - Tytan 1:4
ŁKS Łazy - Orzeł 3:3
Unia Ż. - Kujawiak 4:1
Az-Bud - Unia K. 2:1
Młodzieżówka - Agrotex 0:1

L.p	Nazwa zespołu	M	P	Bramki
1	Grom	18	45	62:14
2	Lutnia Piszczac	18	41	60:27
3	ŁKS Łazy	18	33	52:26
4	Victoria Parczew	18	32	42:21
5	Kujawiak Stanin	18	29	37:26
6	Az-Bud	18	28	40:29
7	Unia Żabików	18	27	34:31
8	Sokół Adamów	18	27	27:28
9	Tytan Wisznice	18	26	31:48
10	Agrotex Milanów	18	24	25:41
11	Unia Krzywda	18	20	29:44
12	Bad Boys	18	19	31:40
13	Orzeł Czemierniki	18	17	30:42
14	Młodzieżówka	18	15	17:36
15	Absolwent	18	15	26:58
16	LZS Dobryń	18	9	26:58

KLASA A GR. I

MECZ 14. KOLEJKI

Twierdza - Olimpia 2:1

TABELA KL. A - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	P	Bramki
1	Podlasie II Biała	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Huraagan II	11	19	28:30
5	Niwa Łomazy	11	17	27:19
6	Olimpia Jabłoń	12	16	21:16
7	Agrosport Leśna.	11	14	14:23
8	Twierdza	12	11	13:20
9	Dąb Dębowa Kł/	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Granica Terespol	11	5	8:41
12	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10

Niwa - Unia. Hat-trick „Gibona”, dublet „Borysa”, gole „Gąski” i „Tymka”

Znamy ostatniego półfinalistę Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Dzisiaj zespół z Klasy A - Niwa Łomazy zmierzył się z przedstawicielem Klasy Okręgowej - Unią Krzywda.

Kibice obejrzeli aż siedem goli. Zaczęło się idealnie dla podopiecznych Czesława Lewkowicza. Niwa po nieco ponad kwadransie prowadziła różnicą dwóch goli po strzałach Tymoteusza Lewkowicza i Łukasza Borysiuka. Przyjezdni zdołali szybko się otrząsnąć i jeszcze przed przerwą potrafili wyrównać.

Początek drugiej połowy? Podopieczni Zbigniewa Lamka zdobyli dwie bramki w ciągu 120 sekund. Przy stanie 2:4 miejscowi zdołali zmniejszyć straty po drugim golu „Borysa”. Dla Unii hat-tricka skompletował Arkadiusz Białach. Jedno trafienie dorzucił Dawid Rosłoń.

Zespół z Krzywdy wywalczył awans do półfinału. W nim 5 kwietnia o godz. 16:30 rozpocznie bój z trzecioligowymi Orlętami Radzyń Podlaski. W drugim spotkaniu Huragan Międzyrzec Podlaski zmierzy się z Podlasiem Biała Podlaska.

NIWA ŁOMAZY - UNIA KRZYWDA 3:4 (2:2)

Bramki: Lewkowicz 10`, Borysiuk 17`, 71` - A. Białach 22`, 46`, 47`, Rosłoń 41`.

mp

eprasa.pl 676259d6e7

Znów porażka po karnych

Piłkarze ręczni AZS-u AWF przegrali siódme mecz w sezonie. Podopieczni Marcina Stefańca ulegli po serii rzutów karnych ze Stalą Gorzów.

Dla bialczan była to czwarta potyczka z siedmiu metrów. Norbert Maksymczuk i spółka po raz trzeci okazali się gorsi. Ostatnio w taki sposób ulegli liderowi z Legionowa.

Biało-zieloni dali się dogonić w końcówce. Dość powiedzieć, że w 52. minucie, po rzucie Bartłomieja Mazura, wygrywali różnicą czterech trafień. Goście zdołali wyrównać na 23:23 po rzucie Mateusza Stupińskiego. Ostatnie fragmenty to gra „bramka za bramkę". Ostatnie trafienie na wagę remisu z rzutu karnego zdobył Mateusz Wychowaniec.

Dominik Antoniak i spółka przegrali po raz siódmy w sezonie, a trzeci po serii rzutów karnych. W tym sezonie bialczanie tylko raz potrafili zwyciężyć, jeśli o wyniku decydowały rzuty z 7 metrów (fot. Gerard Maksymiuk)

Bez prezentu

Najlepszym strzelcem gospodarzy był Dominik Antoniak. Rozgrywający rzucił osiem bramek. Liczył na komplet punktów, który byłby idealnym prezentem na 22. urodziny. Niestety, nie udało się.

AZS AWF Biała Podlaska - Stal Gorzów
25:25
(14:13), k. 1:4

AZS AWF: Wiejak, Kwiatkowski - Maksymczuk 3, Łazarczyk 6, Szendzielorz, Stefaniec 2, Mazur 2, Kozycz 2, Kandora, Antoniak 8, Lewalski, Baranowski 2, Wójcik, Wojnecki.
Stal: Nowicki - Kozłowski 2, Lemaniak, Wychowaniec 5, Renicki 6, Nieradko, Jaszkiewicz 3, Droździk, Ripa 5, Kłak, Stupiński 4.
Kary: 14 min. (Maksymczuk x2, Kozycz x2, Wójcik, Antoniak, Szendzielorz) - 12 min. (Droździk x2, Jaszkiewicz, Nieradko, Wychowaniec), Kozłowski.
Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne), Pieczonka (Krosno).
Widzów: 640.

RZUTY KARNE
0:1 Michał Lemaniak
1:1 Filip Lewalski
1:2 Mateusz Wychowaniec
1:2 Leon Łazarczyk (pudło)
1:3 Rafał Renicki
1:3 Dominik Antoniak (pudło)
1:4 Mariusz Kłak

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 21. KOLEJKI
AZS AWF - Stal G. 25:25, k. 1:4
Zagłębie - Nielba 29:27
Wieluń - Legionowo 27:28
Warmia - Stal M. 31:31, k. 3:1
Żukowo - Anilana 28:29
Padwa - Orlen 31:29
Śląsk - Olimpia 30:28

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KPR Legionowo	21	55	658:517
2	Stal Mielec	21	49	639:562
3	AZS AWF Biała Podl.	21	44	607:544
4	Śląsk Wrocław	21	41	626:595
5	Stal Gorzów	21	36	540:531
6	Olimpia Piekary Śl.	21	35	593:564
7	Padwa Zamość	21	33	553:549
8	Nielba Wągrowiec	21	28	578:637
9	MKS Wieluń	21	25	581:610
10	KPR Autoinwest Żukowo	20	24	581:600
11	Zagłębie Sosnowiec	20	23	575:617
12	Anilana Łódź	21	21	553:609
13	Orlen Przemyśl	21	13	589:656
14	Warmia Olsztyn	21	11	553:635

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.04): Olimpia - AZS AWF, Stal G. - Padwa, Orlen - KPR Żukowo, Anilana - Warmia, Stal M. - MKS Wieluń, KPR Legionowo - Zagłębie, Nielba - Śląsk.

CLJ U-17

WYNIKI 22. KOLEJKI
Podlasie - Stal 2:3
Motor - Wisła K. 3:3
SMS Łódź - Legia 1:2
Widzew - Wisła P. 1:3
Hutnik - Korona 2:1
Polonia - ŁKS 2:1
Resovia - Jagiellonia 2:2
Cracovia - Escola 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	22	56	90:22
2.	Jagiellonia Białystok	22	45	58:31
3.	Wisła Płock	22	39	58:52
4.	AKS SMS Łódź	22	39	46:42
5.	Wisła Kraków	22	38	52:39
6.	Korona Kielce	22	38	53:46
7.	Motor Lublin	22	30	32:37
8.	Stal Rzeszów	22	29	37:39
9.	Escola Varsovia	22	29	45:37
10.	Cracovia Kraków	22	26	51:57
11.	Widzew Łódź	22	24	28:47
12.	Podlasie Biała Podl.	22	23	33:50
13.	Polonia Warszawa	22	23	36:59
14.	Hutnik Kraków	22	20	29:54
15.	Resovia Rzeszów	22	19	35:47
16.	ŁKS Łódź	22	18	33:57

NASTĘPNA KOLEJKA (06.04., godz. 14:00): Resovia - Podlasie, Jagiellonia - Cracovia, Escola - Polonia, ŁKS Łódź - Hutnik, Korona - Widzew, Wisła P. SMS Łódź, Legia - Motor, Wisła K. - Stal.

Koszykarze „Kraszaka" mistrzami

Mistrzami województwa zostali: Michał Arasymowicz, Piotr Dołęzka, Bartek Domanowski, Karol Hać, Mateusz Halecki, Kacper Janicki, Konrad Niczyporuk, Miłosz Nowicki, Łukasz Panasiuk, Kacper Popielewicz, Szymon Szyc. Opiekun: Katarzyna Kuszneruk

Uczniowie I LO w Białej Podlaskiej zostali mistrzami województwa w koszykówce. Podopieczni Katarzyny Kuszneruk w finale poradzili sobie z reprezentacją Akademickiego Liceum Mistrzostwa Sportowego w Lublinie.

W eliminacjach bialczanie pokonali 56:35 ekipę III LO z Zamościa. W najważniejszym meczu dnia zmagań w Chełmie Karol Hać i spółka ograli 34:30 ALMS z Lublina. Trzecie miejsce zajęli zamościanie, po zwycięstwie 35:25 z I LO z Chełma.

Najlepsze szkoły nagrodzono pucharami i dyplomami, a zawodników - medalami. W turnieju wzięło udział 60 zawodników.

mp

Kolejna wpadka Podlasia

Bialczanie objęli prowadzenie po bramce Wiktoria Chaciówki (fot. Gerard Maksymiuk)

Gracze Miłosza Storto dwukrotnie prowadzili z biało-niebieskimi.

W pierwszej połowie gole dla bialczan zdobyli: Wiktor Chaciówka oraz Adrian Wnuk. Goście odpowiedzieli w 35. minucie. - Decydująca była akcja tuż po przerwie. Mieliśmy „setkę" po dograniu Wnuka do Jakuba Mroza. Piłkę z linii wybił obrońca. Po rzucie rożnym zostaliśmy skontrowani i przyjezdni zdobyli gola na 2:2. W ostatniej minucie zdołali przechylić szalę na swoją korzyść - mówi opiekun bialczan.

Podlasie Biała Podlaska - Stal Rzeszów
2:3 (2:1)

Bramki: Chaciówka 7`, Wnuk 43` - Plichta 35`, 50`, Wnęczak 90`.
Podlasie: Aleksandrowicz - M. Chazan, P. Chazan, Sawczuk, Stalewski (60` Melchior), Wołek (82` Kaszkiel), Adamski, Niedziela, Wnuk (65` Zalewski), Chaciówka (71` Kurakin), Mróz.
Żółta kartka: Melchior.

mp

Jańczuk, Konieczny i Woźny na podium

Kolejny sprawdzian przed zbliżającymi się Mistrzostwami Europy w Karate Kyokushin zaliczony. 1 kwietnia odbyła się 10. edycja turnieju Mazovia Cup w Piasecznie. Ekipa z Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu wypadła bardzo dobrze.

Pamiątkowe zdjęcie medalistów z Zalesia

Antoni Jańczuk zajął pierwsze miejsce w kumite w kategorii juniorów do 60 kg. Paweł Konieczny wywalczył drugą pozycję w połączonej kategorii seniorów do 90 kg. Aleksandra Woźny została wicemistrzynią w grupie juniorek do 65 kg. W zawodach brało udział ponad 600 zawodników.

- Dla nas to kolejny etap przygotowań do mistrzostw. Wszyscy moi podopieczni zaliczyli dobre walki. Jesteśmy na dobrej drodze - mówi Maciej Konieczny, szkoleniowiec ekipy.

Trener zaprasza chętnych do dołączenia do ekipy. - Zapraszamy na treningi do Zalesia. Zajęcia dla dzieci, dorosłych i młodzieży odbywają się w GOK w Zalesiu we wtorki i czwartki w godz. 17:15, 19:30.

mp

Złoto Anieli. Srebro Olgi, Natalii i Antoniego

Reprezentacja Klubu Institute Budo Kai Karate Kyokushin Biała Podlaska

W Holandii złoty medal wywalczyła Aniela Arseniuk-Chiluk

W rozegranych w Hadze Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Karate Kyokushin IBK, reprezentacja Klubu Institute Budo Kai Karate Kyokushin Biała Podlaska pod przewodnictwem Sensei Wojciecha Paszkowskiego oraz Sensei Dawida Pykacza zajęła wysokie miejsca na podium.

W Holandii złoty medal wywalczyła Aniela Arseniuk-Chiluk. Drugie miejsca zajęli: Olga Maruszak, Natalia Ladwiniec i Antoni Zieliński. Pomimo ducha walki, Weronika Olesiejuk wróciła z doświadczeniem. W zawodach brały udział kluby ze świata, m.in. Holandii, Maroko, Belgii, Niemiec, Polski, Iranu, Francji i wielu innych.

mp

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Przedświąteczne Chorały dla Templariuszy w Międzyrzecu

Chorały dla Templariuszy odgrywane są w Międzyrzecu od 2014 roku

Fot.Tomasz Sajko

Licznie zebrana publiczność mogła podziwiać również występ zespołu Jerycho

Fot.Tomasz Sajko

Templariusze pojawili się w kościele św. Mikołaja

Tomasz Sajko,
Zakon Rycerski Ziemi Międzyrzeckiej

Kolejne wydarzenia w planach

- 13 maja będziemy organizować Noc Muzeów w Łukowie, która będzie połączona z odsłonięciem kamienia upamiętniającego pobyt Zakonu Templariuszy właśnie w tym miejscu. Będą tam również warsztaty rzemieślnicze, pokazy walki i koncert muzyki średniowiecznej w wykonaniu zespołu ViatoreS.

W sobotę, 25 marca, Zakon Rycerski Ziemi Międzyrzeckiej w kościele św. Mikołaja po raz kolejny zorganizował Chorały dla Templariuszy.

Wydarzenie, które ma swój początek w 2014 roku, rozpoczęło się o godzinie 17:00 od mszy żałobnej w intencji Jakuba De Molay - ostatniego wielkiego mistrza zakonu Templariuszy.

Następnie licznie zebrani widzowie mieli okazję posłuchać koncertu zespołu wokalnego Jerycho, który posługuje się tradycyjnym idiomem śpiewu sakralnego i wykonuje historyczne śpiewy polskie i łacińskie. Między wykonywanymi utworami, przed ołtarzem pojawiali się aktorzy, którzy odgrywali różnego rodzaju sceny.

O samym wydarzeniu, ale również początkach Zakonu Rycerskiego Ziemi Międzyrzeckiej opowiedział jego założyciel - Tomasz Sajko.

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Tomaszem Sajko z Zakonu Rycerskiego Ziemi Międzyrzeckiej

W Zacznijmy od tego, skąd wziął się pomysł na utworzenie zakonu w Międzyrzecu?

- Moja pasja zaczęła się w 2006 roku. Najpierw ruchem odtwórczym zainteresowałem się wraz z synem, a później stwierdziliśmy, że jest to bardzo ciekawa rzecz dla młodzieży. Następnie zostaliśmy zaproszeni na rocznicę Bitwy pod Grunwaldem w 2010 roku, gdzie pojechaliśmy z większą grupą młodzieży z Międzyrzeca i od tego momentu to wszystko zaczęło się na dobre.

W Ilu członków liczy dziś Zakon Rycerski Ziemi Międzyrzeckiej?

- Trzeba przyznać, że dzisiaj jest to bardzo mała grupa osób, głównie ze względu na to, że większość z nich po prostu wyjechała z Międzyrzeca za pracą czy też na studia. Dziś zakon liczy 6-7 osób i w takim gronie, jeśli przychodzi taka potrzeba, spotykamy się. Ostatnim powodem, dla którego zwołaliśmy takie zebranie, były właśnie Chorały dla Templariuszy. Jak coś trzeba zrobić, wtedy się spotykamy, jednak od dłuższego czasu nie jest to tak regularne, jak kiedyś.

W Nie zamykacie się jednak na nowe osoby, które chciałyby dołączyć?

- Myślę, że nie byłoby z tym problemu, jednak warunkiem jest już to, żeby osoby były pełnoletnie. Wcześniej dołączały do nas osoby 15- czy 16-letnie, jednak teraz nie jesteśmy w stanie nad tym wszystkim zapanować, więc nowi członkowie owszem, ale już tylko pełnoletni.

W Wróćmy do tematu, dla którego się tutaj spotkaliśmy. Po raz który Międzyrzec miał okazję uczestniczyć w Chorałach dla Templariuszy?

- To wydarzenie odbywa się od 2014 roku, poza przerwą covidową, która miała miejsce dwa lata temu. Poza tą jedną sytuacją Chorały odbywają się co roku.

W W porównaniu z poprzednimi latami jak ocenia Pan tegoroczne wydarzenie?

- Powiem szczerze, że jestem bardzo mile zaskoczony, dlatego że ludzie potrzebują spotkań, potrzebują wyjść i normalności po czasie covidowym. Frekwencja była dla mnie bardzo zadowalająca, dlatego że samych odtwórców przyjechało ponad 60. Byli to ludzie z odległych rejonów Polski, takich jak Bielsko-Biała, Pułtusk czy Chwarszczany. Bardzo duża grupa przyjechała także z Lublina. Najbardziej cieszy mnie jednak to, że pojawiła się spora grupa osób, która była związana z naszą grupą odtwórczą i właśnie ze względu na pracę czy studia musiała zrezygnować.

W Czyli pomimo dłuższego rozbratu, ta pasja wciąż w nich trwa...

- Myślę, że tak, bo do hobby, do pasji, nikt nie zmusza. Jest to taka potrzeba serca, dzięki której możemy pielęgnować ją w każdej chwili, a po miesiącach spotkać się i powspominać to, co udało się przeżyć.

W W niektórych źródłach można przeczytać, że Templariusze mieli coś wspólnego także z Międzyrzecem...

- Nie ma na to twardych dowodów, jednak można powiedzieć, że przemieszczali się po naszych terenach. Są dokumenty potwierdzające ich występowanie w Łukowie czy Drohiczynie i można jedynie domyślać się, że Międzyrzec był miejscem, przez które przemierzali, jednak nie ma na to dokumentów faktycznych.

Potwierdzenie niektórych zdarzeń jest trudne właśnie ze względu na niewielką ilość pozostałych dokumentów...

- Tak, ponieważ większość z nich została zniszczona na Cyprze, gdzie początkowo mieściła się siedziba Templariuszy. Później została przeniesiona do Paryża, jednak najazd Turków na Cypr i później Rewolucja Francuska w Paryżu zrobiły wiele, by tych zbiorów została naprawdę garstka. Ciekawą sytuacją jest to, że po latach odkrywane są jeszcze utajnione dokumenty w Watykanie, gdzie podczas przesłuchania Templariuszy z 1308 roku papież, podpisując się pod dokumentem, nie widzi nic złego w działaniu zakonu. Tak jakby ich rozgrzesza za wszystkie zarzuty, które postawił im Filip Piękny. Zakon został jednak po kilku latach zawieszony, głównie ze względu na liczne pomówienia i oszczerstwa.

W Organizowane przez Pana wydarzenia to wyłącznie żywa lekcja historii, czy można je nazwać zdecydowanie czymś więcej?

- Myślę, że jest to jedno i drugie, bo staramy się od lat przedstawiać wydarzenia historyczne zgodnie z prawdą. W 2014 roku w Międzyrzecu została przedstawiona jedyna w Europie, a kto wie, czy nie na świecie, inscenizacja dotycząca aresztowania zakonu Templariuszy oraz Wielkiego Mistrza, a także późniejsze spalenie na stosie. Wtedy do naszego miasta przyjechało bardzo wielu odtwórców, dzięki czemu można nazwać to zarówno wydarzeniem kulturalnym, ale także historycznym. Oprócz tego razem ze stowarzyszeniem Szlak Templariuszy organizujemy taką wystawę muzealną, w której przedstawiamy całą historię zakonu. Mamy tam bardzo dużo artefaktów, kopii broni, narzędzi czy dokumentów. I taka wystawa jeździ po całej Polsce, ciesząc się dużym zainteresowaniem.

W Rola odtwórcza to jedno, jednak czy jako członkowie Zakonu Rycerskiego Ziemi Międzyrzeckiej kierujecie się wartościami osób, które przedstawiacie?

- Dokładnie tak, rola odtwórcza schodzi tutaj na dalszy plan, bo każdy człowiek dąży do jakichś ideałów i wzorców do naśladowania. Będąc jeszcze nastolatkiem, miałem taki wzór do naśladowania, którym był Zbyszko z Bogdańca. Postać zresztą odgrywana przez międzyrzeczanina - Mieczysława Kalenika. I myślę, że dla większości osób, które działają w odtwórstwie, to jest taki pierwszy wzór, który powinien wskazywać drogę. Wydaje mi się, że każdy, kto wciela się w jakieś role rycerzy, stara się wpleść ich wartości również do swojego życia.

W Na koniec jeszcze o planach. Co Zakon Rycerski Ziemi Międzyrzeckiej planuje w tym roku?

- Planów jest bardzo dużo, nawet przed chwilą dzwoniła Pani z muzeum w Łęczycy, zapraszała nas na Noc Muzeów oraz Turniej Rycerski. Dodatkowo 13 maja będziemy organizować Noc Muzeów w Łukowie, która będzie połączona z odsłonięciem kamienia upamiętniającego pobyt zakonu Templariuszy właśnie w tym miejscu. Będą tam również warsztaty rzemieślnicze, pokazy walki i koncert muzyki średniowiecznej w wykonaniu zespołu ViatoreS, tak więc planów jest jeszcze bardzo wiele, jednak w tym momencie zapraszamy do Łukowa, gdzie odbędzie się naprawdę bardzo ciekawe wydarzenie.

W Dziękuję za rozmowę.

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

W Międzyrzecu powstaną mieszkania z przystępnym czynszem

To już pewne! W Międzyrzecu Podlaskim zbudowanych zostanie 90 mieszkań na wynajem, z atrakcyjnym czynszem. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta radni mieli okazję zapoznać się z koncepcją urbanistyczno-architektoniczną planowanej inwestycji.

Na ulicy Leśnej, zaraz przy firmie Vito, powstaną trzy bloki w kształcie litery „L"

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza

Możliwość zakupu na własność

- Nabór do najmu będziemy ogłaszać na przełomie czerwca i lipca. Plusem jest to, że po spełnieniu określonych warunków, będzie można po 15 latach stać się właścicielem tego mieszkania, co też jest mobilizujące, bo fajnie żyć w swoim mieszkaniu, a nie w wynajmowanym.

Na posiedzeniu ostatniej sesji Rady Miasta Międzyrzec Podlaski pojawił się prezes SIM Lubelskie, który przedstawił koncepcję budowy trzech bloków mieszkalnych oraz odpowiedział na wszystkie pytania.

Nabór wniosków prawdopodobnie w lipcu

Każdy, kto zechce złożyć wniosek o mieszkanie, będzie mógł to zrobić na przełomie czerwca i lipca. Właśnie wtedy Urząd Miasta uruchomi nabór do mieszkań, które powstaną przy ulicy Leśnej. Za budowę trzech bloków odpowiadać będzie spółka SIM Lubelskie, do której należy Miasto Międzyrzec Podlaski.

Sam czynsz za mieszkanie 50-metrowe to około 800-900 złotych. Plus media

- Cały projekt Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej polega na tym, że miasto, będąc uczestnikiem spółki SIM Lubelskie, zamierza wspólnie z tą spółką wybudować ok. 90 mieszkań. Plusem jest to, że jako miasto nie będziemy ponosić kosztów tej budowy. Jedynym naszym kosztem, było wniesienie do tej spółki gruntu należącego do miasta. Budowa bloków będzie w głównej mierze finansowana z dedykowanych rządowych programów na rozwój tego rodzaju mieszkalnictwa. Spółce zostanie udzielony także kredyt, który będzie spłacany przez kolejne lata, kiedy te bloki już będą funkcjonowały - powiedział zastępca burmistrza miasta, Paweł Łysańczuk.

Czym są Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe?

SIM to jeden z elementów dobrze znanego Polskiego Ładu. Nadrzędnym celem postawionym przez spółkę jest budowanie bloków oraz przeznaczanie mieszczących się w nich mieszkań na zasadach najmu o umiarkowanym czynszu. Jak powiedział prezes SIM Lubelskie, mieszkania te są przeznaczone dla tzw. klasy średniej. Dotyczy to osób oraz rodzin, które nie posiadają własnego mieszkania, dysponują środkami umożliwiającymi opłatę czynszu, jednak nie mają zdolności kredytowej, by zakupić własne mieszkanie.

- Sam czynsz za mieszkanie 50-metrowe w tym bloku to około 800-900 złotych. Plus oczywiście media, jednak to i tak zdecydowanie korzystniejsza opcja, niż wynajęcie mieszkania w innym miejscu w Międzyrzecu, gdzie płacimy dodatkowo odstępne dla właściciela takiego mieszkania. Plusem jest również różny metraż w tych blokach. Znajdą się tam mieszkania od 30 m² do ponad 60 m². Lokalizacja też jest bardzo dobra. Dookoła są sklepy, niedaleko znajduje się także szkoła, a przede wszystkim nie ma tam takiego wielkomiejskiego ruchu - kontynuował zastępca burmistrza miasta.

Miasta, które wchodzą w skład SIM

Międzyrzec Podlaski, Chełm, Hrubieszów, Izbica, Janów Lubelski, Krasnystaw, Kraśnik, Leśniowice, Łuków, Niemce, Opole Lubelskie, Ryki, Siennica Różana, Szczebrzeszyn, Terespol, Tomaszów Lubelski i Włodawa

Jakie budynki powstaną w Międzyrzecu?

Piotr Artymiuk, prezes SIM Lubelskie, na ostatniej sesji Rady Miasta opowiedział o szczegółach inwestycji.

- Działki, na których mają powstać bloki, są obecnie niezagospodarowane i użytkowane rolniczo. Zaprojektowano trzy budynki wielorodzinne, każdy w kształcie litery „L" oraz każdy mający trzy kondygnacje. Planujemy 90 mieszkań jedno, dwu i trzypokojowych. Do tej inwestycji dochodzi także parking naziemny na łącznie 94 miejsca, w tym pięć miejsc dla osób niepełnosprawnych - wyjaśniał Artymiuk. Odniósł się także do kwestii przystosowania budynków dla osób niepełnosprawnych.

Przy jednym z bloków powstanie plac zabaw, przy dwóch pozostałych przestrzeń rekreacyjna

Ilość mieszkań, ze względu na wielkość
M1 - 21 mieszkań
M2 - 39 mieszkań
M3 - 30 mieszkań

- Budynki są przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Wszystkie mają wejście z poziomu „0" i każdy posiada windę, co umożliwia dostęp do każdego z mieszkań. Na środkowym dziedzińcu jest zaprojektowany plac zabaw dla dzieci, natomiast przy dwóch pozostałych są przestrzenie rekreacyjne dla mieszkańców. Zaplanowano też zasadzenie krzewów ozdobnych i zieleni niskiej - zakończył.

Czy w Międzyrzecu znajdą się chętni?

W pierwotnym zamyśle projekt obejmował 60 mieszkań. Dobudowanych mogło zostać kolejnych 60, jednak po blisko roku, od wejścia Miasta Międzyrzec Podlaski do spółki, projekt nabrał nieco innych kształtów.

- Prowadziliśmy w tamtym roku oczywiście badanie rynku w formie ankiety. Mieliśmy spory odzew, jednak wtedy nie mieliśmy jeszcze szczegółów, które mamy teraz i które będziemy mieli w czerwcu, bądź lipcu. Ogólnym założeniem SIM jest to, że w głównej mierze będą to mieszkania na wynajem o czynszu umiarkowanym. Trzeba pamiętać, że one będą skierowane głównie do osób, które mają w obecnych czasach ogromny problem ze zdolnością kredytową i tak naprawdę nie mogą tego kredytu zaciągnąć - powiedział zastępca burmistrza.

Dużym udogodnieniem będzie również możliwość wykupienia mieszkania na własność po 15 latach. Chętni na nowe mieszkania będą mogli zgłaszać się już w połowie 2023 roku.

- Nabór do najmu będziemy ogłaszać na przełomie czerwca i lipca. Plusem jest także to, że po spełnieniu określonych warunków, będzie można po 15 latach stać się właścicielem tego mieszkania, co też jest mobilizujące, bo fajnie żyć w swoim mieszkaniu, a nie wynajmowanym. Myślę, że czynsz nie jest na tyle wygórowany, żeby z tej propozycji nie skorzystać. Niemożliwością będzie sytuacja, kiedy właściciel przyjdzie do wynajmowanego mieszkania i z dnia na dzień czy z miesiąca na miesiąc będzie chciał wypowiedzieć umowę - stwierdził Paweł Łysańczuk.

Planowane oddanie budynków

Nowi mieszkańcy bloków wybudowanych przez SIM, będą mogli wprowadzić się tam w drugiej połowie 2025 roku. Będą to mieszkania w pełni wykończone, z możliwością natychmiastowego umeblowania i zamieszkania. W każdym bloku zostanie zamontowana winda, a budynki będą dodatkowo wyposażone w instalacje fotowoltaiczne. Obok jednego z bloków pojawi się plac zabaw, a przy całym kompleksie znajdzie się tyle miejsc parkingowych, ile mieszkań.

- Jeden wjazd jest od ulicy Leśnej, drugi przy planowanej drodze, która ma tam powstać w przyszłości. W podpiwniczeniach będą znajdowały się komórki lokatorskie, nie przewidujemy parkingu podziemnego. Elewacja będzie biała z elementami drewnopodobnymi - dodał prezes SIM Lubelskie.

Piotr Artymiuk,
prezes SIM Lubelskie

Koniec prac w drugiej połowie 2025

- Zakończenie prac planowane jest na przełom trzeciego i czwartego kwartału 2025 roku, o ile nie wynikną jakieś przeszkody, niezależne od nas. Jeśli natomiast okaże się, że prace idą zdecydowanie szybciej, będziemy starali się kończyć je w jeszcze krótszym czasie.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Piszczac wystąpił o przywrócenie praw miejskich. W Łomazach wolą wieś

Większość biorących udział w konsultacjach społecznych w piszczackiej gminie opowiedziała się za nadaniem miejscowości Piszczac statusu miasta. We wsi Łomazy większość głosujących w konsultacjach była przeciwna przywróceniu praw miejskich.

– To wielka historyczna chwila. Jeśli chodzi o mój entuzjazm, jest to coś wyjątkowego. Tak się czujemy, gdy podejmujemy działania historyczne. Wtedy człowiek popada w lekką zadumę – Kamil Kożuchowski, wójt Piszczaca, mówił ze wzruszeniem na sesji Rady Gminy. W ubiegłą środę radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie wyrażenia opinii w celu nadania Piszczacowi statusu miasta.

Fot. Marek Pietrzela

Kamil Kożuchowski, wójt Piszczaca

Za kilka lat 500-lecie lokacji miasta Piszczaca

Jestem zadowolony, że do końca marca udało się nam przygotować kilkadziesiąt stron odpowiedniej dokumentacji dotyczącej naszych starań o uzyskanie praw miejskich dla Piszczaca. Za kilka lat będzie rocznica 500-lecia lokacji miasta Piszczaca. Odzyskanie praw byłoby dobrym prezentem dla wszystkich naszych mieszkańców. Poinformowani o naszych intencjach poprzez m.in. ulotkę ludzie wiedzieli o historycznej szansie. Zaskoczyło mnie, że największe poparcie dla starań o miasto Piszczac wykazali mieszkańcy Ortela Królewskiego.

Fot. Marek Pietrzela

Marek Uściński, radny powiatu bialskiego, mieszkaniec Łomaz

Wygrała niewiedza

Ludzie w Łomazach dostali historyczną szansę i nie potrafili z niej skorzystać. Przecież tu przed wiekami było miasto królewskie na szlaku Kraków-Wilno. Teraz niektórzy „światli" nauczyciele straszyli swoich kolegów, że stracą dodatek wiejski. Kłamstwo! Biznesmen „ostrzegał", że w mieście grozi wzrost podatków. Ludziska nic nie czytają, wierzą w pogłoski swego środowiska. Wygrała niewiedza i ciemnota. Wstyd. Gołąb nie urodzi sokoła. To tragedia niewykorzystanej szansy, jak w klasyce można przypomnieć - „Miałeś chamie złoty róg...".

Piszczac aż 339 lat był miastem

Najpierw podsumowano wyniki konsultacji społecznych dotyczących nadania miejscowości Piszczac statusu miasta, które zostały przeprowadzone od 13 lutego do 12 marca w formie ankiet.

Na 5668 osób uprawnionych do oddania opinii, udział wzięły 994 osoby, co stanowi 17,54 proc. Liczba opinii „Tak" wynosi 792, co stanowi 79,68 proc. wszystkich oddanych opinii na terenie gminy. 135 osób głosowało na „Nie" (13,58 proc. wszystkich). Wstrzymało się 67 osób (6,74 proc.).

W samej miejscowości Piszczac w konsultacjach wzięło udział 199 osób na 1691 uprawnionych (czyli 11,77 proc.). „Tak" odpowiedziało 150 (75,38 proc. wszystkich oddanych opinii), a „Nie" 47 (23,62 proc.). Tylko w małym sołectwie Piszczac Trzeci przeważały opinie negatywne.

Podczas środowej sesji wójt podziękował wszystkim, którzy wyrazili swoją opinię podczas konsultacji.

– Kiedy będą prawa miejskie, podatki od tego nie wzrosną. Nadal o ich wysokości będzie decydować rada. Nie będzie dwuwładzy wójta i burmistrza, tylko burmistrz, nie będzie mnożenia etatów – wójt rozwiewał mity.

Złożony przed końcem marca do wojewody lubelskiego wniosek o nadanie praw miejskich, po pozytywnej opinii w Lublinie (prawdopodobnie), następnie trafi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, gdzie zapadają decyzje.

Bogusław Korzeniewski, zastępca wójta, poinformował radnych, że już przygotowywana jest przez profesora UMCS monografia o miejskich tradycjach Piszczaca, przy jego „niewielkim współautorstwie".

– Piszczac aż 339 lat był miastem. Przygotowujemy się do opracowania właściwego herbu. Chcemy zadbać o sztandar, flagi, pieczęcie gminy i odznakę honorową – zapowiedział wicewójt.

Łomazianie stanęli okoniem

Trudno o podobny nastrój w Łomazach. W konsultacjach społecznych w łomaskiej gminie wzięło udział 955 mieszkańców z 4042 uprawnionych, czyli 23,63 proc. 503 mieszkańców oddało głos popierający propozycję nadania miejscowości Łomazy statusu miasta (52,67 proc. ogółu), 416 osób wyraziło sprzeciw (30,44 proc. uczestników), a 31 mieszkańców wstrzymało się oraz 5 oddało głos nieważny.

W samej miejscowości Łomazy w konsultacjach społecznych wzięło udział 459 osób, co stanowi 33,45 proc. wszystkich uprawnionych. Zdumiewające, że za nadaniem miejscowości Łomazy statusu miasta głosowało 188 osób (40,96 proc.), a przeciw aż 265 osób (57,73 proc.).

Jerzy Czyżewski, wójt łomaskiej gminy, powiedział nam, że w tej sytuacji, gdy mieszkańcy Łomaz nie życzą sobie miasta, trzeba było zamknąć procedurę związaną z nadaniem miejscowości statusu miasta.

– Rada już nie podejmowała żadnej uchwały. Nic się nie zmienia – mówi zasmucony wójt.

W Piszczacu przygotowujemy się do opracowania właściwego herbu. Chcemy zadbać o sztandar, flagi, pieczęcie gminy i odznakę honorową

Część mieszkańców Łomaz i sąsiednich miejscowości jest rozczarowana i zdumiona akcją niektórych nauczycieli i miejscowego przedsiębiorcy, którzy przed konsultacjami ostrzegali łomazian rzekomymi wysokimi podatkami w mieście i nieprawdziwą pogłoską o utracie dodatku wiejskiego pracujących w szkole...

Marek Pietrzela

W Sosnówce wybrano najpiękniejsze palmy i pisanki w powiecie

IX Powiatowy Przegląd Tradycji Wielkanocnych w Sosnówce jak co roku przyciągnął wielu twórców z Lubelszczyzny, którzy chcieli zwyciężyć w swoich koronnych dziedzinach. Było przede wszystkim pięknie i kolorowo, ale nakarmić można było nie tylko oko.

Fot. GOK Sosnówka

W kategorii „Stół wielkanocny" najlepsze okazało się KGW „Pohorylanki" z Pogorzelca

Tradycyjnie, podczas konkursu wybrano najpiękniejszy stół wielkanocny, palmę i pisankę wielkanocną. W tym roku Przegląd Tradycji Wielkanocnych odbył się 26 marca w Szkole Podstawowej w Sosnówce. Do organizatorów należało Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Gminy w Sosnówce, Gminny Ośrodek Kultury w Sosnówce oraz Szkoła Podstawowa im. J.I. Kraszewskiego w Sosnówce.

Na arenie zmagań znalazło się kilkaset osób, które przedstawiły różnego rodzaju ozdoby świąteczne. Było blisko 150 palm i pisanek, a także pięć bogato zastawionych stołów wielkanocnych.

Zwycięzca każdej kategorii mógł być tylko jeden, więc do jury należało trudne zadanie znalezienia najlepiej wykonanych ozdób. Powołano komisje konkursowe, do których należały: naczelnik ds. organizacyjnych, społecznych i kadr Urzędu Gminy Sosnówka Renata Stefaniuk, Agnieszka Karpińska z Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, inspektor Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej Dorota Uryniuk, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłoniu Katarzyna Matczuk, Mariola Kuć, czyli wieloletnia dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Hannie, a także Teresa Harasimiuk - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Sosnówce.

Fot. GOK Sosnówka

Wszystkie palmy zostały ocenione przez czujne oko jury

Najlepsi z twórców otrzymali nagrody, do których należały nie tylko dyplomy, nagrody rzeczowe i pieniężne, ale także tytuł najlepiej wykonanej ozdoby świątecznej w powiecie.

Radosław Grabowski

Kategoria „Stół wielkanocny":
1. KGW „Pohorylanki" w Pogorzelcu gm. Sosnówka
2. Klub Twórców Rękodzieła Artystycznego – gm. Janów Podlaski
3. KGW w Dąbrowicy Dużej – gm. Tuczna

Palma tradycyjna w kategorii indywidualnej – dzieci i młodzież szkolna:
1. Olga Dąbrowska z Komarna
2. Magdalena Litwiniuk z Motwicy
3. Amelia Charecka z Sosnówki

Palma tradycyjna w kategorii grupowej – dzieci i młodzież szkolna:
1. Szkoła Podstawowa w Motwicy
2. Zespół Muzyczny ze Szkoły Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego w Horodyszczu

Palma tradycyjna w kategorii indywidualnej – dorośli:
1. Jadwiga Jaworska z Drelowa
2. Jadwiga Czmielewska z Zahorowa
3. Zofia Bobrycka z Janowa Podlaskiego

Palma tradycyjna w kategorii grupowej – dorośli:
1. Zespół „Na swojską nutę" z Zahorowa
2. Zespół Jarzębina z Zabłocia
3. Sołectwo Dębów

Pisanka wielkanocna wykonana techniką tradycyjną – dzieci i młodzież szkolna:
1. Julia Litwiniec z Piszczaca
2. Magda Kowalczuk z Sosnówki
3. Jakub Pawlukiewicz z Romaszek

Pisanka wielkanocna wykonana techniką współczesną – dzieci i młodzież szkolna:
1. Zuzanna Łuciuk z Rzeczycy
2. Marcel Wojciechowicz z Lipinek
3. Kacper Szudrowicz z Romanowa

Pisanka wielkanocna wykonana techniką tradycyjną – dorośli:
1. Marlena Charecka z Sosnówki
2. Teresa Matusiewicz z Janowa Podlaskiego
3. Teresa Pajnowska z Romaszek

Pisanka wielkanocna wykonana techniką współczesną – dorośli:
1. Anna Wróbel z Zahajek
2. Środowiskowy Dom Samopomocy w Międzylesiu
3. Eugenia Wasilewska z Konstantynowa

BIA

eprasa.pl 676259d6e7

Wyłoniono Mistrzów Ortografii w gminie Drelów

23 marca odbył się Gminny Konkurs Ortograficzny „Mistrz Ortografii Gminy Drelów 2023", którego organizatorem była Szkoła Podstawowa w Drelowie.

Był to pierwszy tego typu konkurs, a honorowy patronat nad nim objął wójt gminy Drelów, Piotr Kazimierski. Inicjatorkami całego przedsięwzięcia i koordynatorkami działań były panie: Mariola Smal i Halina Stysiał.

Do zmagań konkursowych przystąpiło łącznie 23 uczniów ze szkół podstawowych w Drelowie, Dołdze, Szóstce, Witorożu i Żerocienie. Zostali wyłonieni kilka dni wcześniej, podczas szkolnych eliminacji.

Uczestnicy rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych - klasie trzeciej, czwartej oraz dwóm łączonym grupom z klas 5-6 i 7-8. W każdej z nich w etapie finałowym zmierzyli się z testem sprawdzającym zasady i zawiłości polskiej ortografii i interpunkcji oraz z tradycyjnym dyktandem, nawiązującym tematycznie do Powstania Styczniowego.

Fot.SP w Drelowie

Najlepsi uczniowie zostali nagrodzeni przez wójta Piotra Kazimierskiego oraz dyrektora SP w Drelowie - Grzegorza Michalczuka

Klasy trzecie:
1. Filip Nekreś, SP w Szóstce
2. Milena Domańska, SP w Szóstce
3. Lena Sadowik, SP w Żerocinie

Klasy czwarte:
1. Zofia Pepa, SP w Drelowie
2. Wiktoria Pływacz, SP w Drelowie
3. Wiktoria Szymańczuk, SP w Szóstce

Klasy 5-6:
1. Aleksandra Żmudzińska, SP w Dołdze
2. Anna Ciok, SP w Drelowie
3. Anna Osak, SP w Szóstce

Klasy 7-8:
1. Nikola Zbańska, SP w Dołdze
2. Gabriela Tarasiuk, SP w Dołdze
3. Kinga Sidorczuk, SP w Szóstce

Laureaci konkursu otrzymali nagrody rzeczowe oraz pamiątkowe dyplomy, które wręczył dyrektor Szkoły Podstawowej w Drelowie - Grzegorz Michalczuk oraz wójt - Piotr Kazimierski.

W przyszłym roku szkolnym planowana jest kolejna edycja konkursu. Premierowa odsłona „Mistrza ortografii" zakończyła się olbrzymim sukcesem, dlatego organizatorzy zadbają o to, by przyszłoroczny konkurs wypadł równie dobrze.

Radosław Grabowski

W Zespole Szkół Technicznych nagrodzono najpiękniejsze fryzury!

Na początku marca w Zespole Szkół Technicznych w Międzyrzecu Podlaskim odbył się Szkolny Konkurs Fryzjerski „Fryzura Romantyczna 2023". W konkursie wzięło udział dziesięć uczennic z klas 1-4 Technikum Fryzjerskiego.

Fot.ZST w Międzyrzecu

Każda z uczestniczek otrzymała dyplom oraz nagrody

Tym razem ocenie podlegała fryzura romantyczna z loków z ozdobami. Do komisji konkursowej należała dyrektor Beata Szymańska, a także Wioletta Ostapowicz i Elżbieta Bogucka. Po długich naradach postanowiły wyłonić najlepsze fryzury oraz nagrodzić najlepsze z uczestniczek.

Laureatkami konkursu zostały:
1. Katarzyna Maciejuk - kl. 1TBF
2. Paulina Bartosiak - kl. 2BFO
3. Kinga Gomółka - kl. 1TBF

Wyróżnienia:
- Alicja Kurowska - kl. 1TBF
- Natalia Daniluk - kl. 3BF

Dyrektor Beata Szymańska wręczyła laureatkom pamiątkowe dyplomy oraz nagrody. Organizatorzy konkursu dziękują także modelkom, a uczestniczki, którym nie udało się w tym roku zdobyć czołowych miejsc, zapraszane są na następną edycję.

Radosław Grabowski

Skocznia im. Piotra Żyły nie powstanie w Międzyrzecu

Primaaprilisowy projekt skoczni powstał dzięki naszemu grafikowi

Jak informowaliśmy na naszej stronie internetowej 1 kwietnia, w Międzyrzecu miała powstać skocznia narciarska. Informację tę należy włożyć jednak między bajki, ponieważ, jak wielu naszych czytelników zdążyło zauważyć, był to primaaprilisowy żart.

W sobotni poranek poinformowaliśmy, że w Urzędzie Miasta przed kilkoma dniami doszło do spotkania prezesa Polskiego Związku Narciarskiego Adama Małysza z władzami Międzyrzeca. Utytułowany olimpijczyk znalazł sposób na niewykorzystywany od miesięcy stok narciarski, na którym planuje budowę skoczni. Ta będzie mogła zostać wykorzystana nie tylko zimą, ale również latem, ze względu na igielit zamontowany na zeskoku planowanej skoczni.

Dodatkowo, skocznia o punkcie konstrukcyjnym K20 miałaby powstać do końca 2025 roku. Jej patronem miał zostać Piotr Żyła, a w naszym mieście miały być rozgrywane zawody juniorskie. W dalszej perspektywie planowana była także budowa większej skoczni, dla dorosłych zawodników.

Nic z tych planów jednak nie wyjdzie, a stok pozostanie nienaruszony. Piotr Żyła być może odwiedzi nasze miasto, jednak nam nic o tym nie wiadomo. Życzylibyśmy sobie, że będą to letnie odwiedziny w celach rekreacyjnych, na międzyrzeckich jeziorkach, których Międzyrzecowi pozazdrościć mogą fani wodnego szaleństwa z całego kraju.

Radosław Grabowski

Językowe zmagania w gminie Międzyrzec

27 kwietnia w Szkole Podstawowej w Tłuśćcu odbył się XVI Gminny Konkurs Językowy „Czy znasz język ojczysty?" dla uczniów klas 3-7 oraz IV Gminny Konkurs Językowy „Mistrz czytania ze zrozumieniem" dla uczniów klas 1-3. Konkurs został objęty honorowym patronatem wójta gminy Międzyrzec Podlaski.

Za przygotowanie i przeprowadzenie szkolnych zmagań odpowiedzialne były: Monika Stefaniuk, Katarzyna Terlikowska i Anna Gaszewska.

Wystartowało 39 uczniów z PSP w Halasach, PSP w Krzewicy, PSP w Misiach, PSP w Rudnikach, PSP w Rzeczycy, PSP w Tłuśćcu i PSP w Tuliłowie.

Najlepsi uczestnicy podczas oficjalnego zakończenia konkursu otrzymali nagrody oraz dyplomy z rąk zastępcy wójta gminy Międzyrzec Podlaski Michała Teofilskiego oraz dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Tłuśćcu Elżbiety Demczuk.

Radosław Grabowski

Fot.SP w Tłuśćcu

Nagrody wręczał zastępca wójta gminy Międzyrzec - Michał Teofilski

Najlepsi w konkursie „Mistrz czytania ze zrozumieniem":

W kategorii klas pierwszych:
1. Jan Nikiciuk (PSP w Rzeczycy)
2. Adrianna Michaluk (PSP w Tłuśćcu)

W kategorii klas drugich:
1. Wiktor Tymoszuk (PSP w Tłuśćcu)
2. Maja Czumer (PSP w Misiach)
3. Aleks Sidorczuk (PSP w Krzewicy)

W kategorii klas trzecich:
1. Mikołaj Frąckiewicz (PSP w Misiach)
2. Lena Mikołajczuk (PSP w Halasy)
3. Maja Pszczółkowska (PSP w Tłuśćcu)

„Czy znasz język ojczysty?" - zwycięzcy:

W kategorii klas trzecich:
1. Katarzyna Beczek (PSP w Rzeczycy)
2. Lena Kokoszkiewicz (PSP w Krzewicy)
3. Jan Sidorczuk (PSP w Tłuśćcu)

W kategorii klas czwartych i piątych:
1. Maksymilian Czapski (PSP w Rudnikach)
2. Marcel Biereta (PSP w Rudnikach)
3. Lena Nowińska (PSP w Tłuśćcu)

W kategorii klas szóstych i siódmych:
1. Piotr Węgrzyniak (PSP w Rudnikach)
2. Sandra Skowron (PSP w Rudnikach)
3. Ewa Kulikowska (PSP w Tuliłowie)

MDZ

eprasa.pl 676259d6e7